
PUBLICZNA
MIEJSKA BIBLIOTEKA
IM. LUDWIKA
WARYŃSKIEGO w ŁODZI

PISMA
WOJSKOWO-POLITYCZNE

JENERAŁA WOJCIECHA CHRZANOWSKIEGO

i

ZARYSY
WSPÓŁCZESNYCH ZDARZEŃ DZIEJOWYCH

LEONA CHRZANOWSKIEGO.

Każdy Tom pism stanowi odrębną całość i oddzielnie nabywać go można.

PISMA WOJSKOWO-POLITYCZNE

PODAWANE RZĄDOM POLSKIEMU, ANGIELSKIEMU, FRANCUSKIEMU, TURECKIEMU I PIEMONCKIEMU

przez

JENERAŁA WOJCIECHA CHRZANOWSKIEGO

w okresie czasu od 1830 do 1856 r.

wydał i objaśnił

ZARYSAMI WSPÓŁCZESNYCH ZDARZEŃ DZIEJOWYCH

LEON CHRZANOWSKI.

Tom I.

W KRAKOWIE
W DRUKARNI „CZASU“ — NAKŁADEM WYDAWCY.
1871.

PRZEDMOWA WYDAWCY.

W życiu swojém bardzo czynném a dość długiém, jenerał Wojciech Chrzanowski, zająwszy mocą zdolności i zasługi, rozumu i charakteru znakomite stanowisko w Ojczyźnie a później w obcych krajach, działał na niém nietylko mieczem ale i piórem, pracując wytrwale aż do śmierci zaszłéj 1 marca 1861 r. Tak w ciągu czterdziestoletniéj (od 1809 do 1849 r.) z krótką przerwą, czynnéj służby wojskowéj, jak i późniéj aż do 1860 r. brał znaczny udział w wielu ważnych zdarzeniach dziejowych, jużto dowodząc wojskami, jużto kreśląc plany działań wojennych i przedstawiając rządom projekty i memoryały, które w cząstce na tok wypadków wpłynęły, już wreszcie jako autor dzieł wojskowych.

Wiele dzieł wojskowych i kilkanaście rozpraw polityczno-wojskowych, pisanych między rokiem 1830 a 1860, wydał sam autor w owym okresie czasu, a kilka zamieścił w ówczesnych czasopismach. Wspomnę tu ważniejsze z tych wydanych już dzieł: „O wojnie partyzanckiéj,“ Paryż 1833 r.; „Instrukcya Fryderyka Wielkiego dla jazdy lekkiéj,“ Paryż 1833 r.; „Służba wojska w polu,“ Paryż 1836 r.; „O przyrządzaniu mostów i przepraw w czasie wojny,“ Paryż 1842 r.; „Wyciągi z celniejszych dzieł o wyższéj części sztuki wojskowéj,“ Paryż i Berlin 1844 r.; „Regulamin dla piechoty,“ „dla

jazdy,“ Paryż 1845 r.; „Taktyka piechoty,“ Paryż 1845 r.; „Taktyka jazdy,“ Paryż 1846 r.; „O sztabach,“ Paryż 1847 r.; „Służba wewnętrzna piechoty,“ Paryż 1851 r.; „Quelques considerations sur la campagne de 1812,“ Paris 1857; „Podania o piechocie, o jeździe i o sztabach,“ Paryż 1860 r.; „Przepis musztry dla piechoty,“ Paryż 1860 r.; „Przepis musztry dla jazdy lekkiéj,“ Paryż 1860 r. — Kilka tych dzieł wydał w tłumaczeniu włoskiem w Turynie 1848 r. jak np. „Saggio su la tattica applicata della fanteria.“ Z rozpraw ogłoszonych w czasopismach ówczesnych wspomnę zamieszczony w *Dzienniku Narodowym* paryskim w sierpniu 1841 r. rozbiór dziełka napisanego po francusku przez Romana Sołtyka p. n. „Relation des opérations de l'armée aux ordres du prince Poniatowski, pendant la campagne de 1809 en Pologne.“ Dokładny spis dzieł i rozpraw wojskowych jenerała podam przy jego życiorysie.

Lecz oprócz dzieł wojskowych i rozpraw drukiem już ogłoszonych, jenerał Chrzanowski pozostawił w papierach przekazanych mnie jako swemu synowcowi, brulionowe rękopisma, po większéj części w języku francuskim lub angielskim pisane a nieprzygotowane wcale do druku, licznych not, memoryałów, projektów i sprawozdań, które między 1830 a 1860 r. podawał rządom polskiemu, angielskiemu, tureckiemu, piemonckiemu i francuskiemu. Mianowicie, pozostawił: zapiski planów i raportów, które przedstawiał rządowi polskiemu w czasie wojny o niepodległość w 1830 i 1831 r., jako pułkownik, następnie jako jenerał i naczelnik sztabu armii polskiéj lub dowódca jéj korpusu; bruliony memoryałów, projektów i sprawozdań, które między 1833 a 1842 r. przesyłał rządom angielskiemu i tureckiemu w charakterze urzędowym jenerała angielskiego należącego do poselstwa Wielkiéj Brytanii w Turcyi; liczne pisma które w 1848 i 1849 r. podał rządowi sardyńskiemu jako wódz wojsk jego; wreszcie odpisy kilku projektów które między 1853 a 1856 r. przedłożył rządom angielskiemu i francuskiemu jako człowiek prywatny zapytywany o radę. Pozostawił

także jenerał w rękopiśmie kilka rozpraw tyczących się bezpośrednio kraju naszego a nikomu nie przedłożonych i znanych może tylko bliższym przyjaciołom autora, którzy je w rękopiśmie czytali, jak np. projekt do ustawy o urządzeniu wojska w przyszłéj Polsce.

Wszystkie te rozprawy, memoryały, noty i projekty, choć z tak rozmaitego na pozór stanowiska pisane, łączy, (z wyjątkiem może kilku pism skreślonych w Piemoncie w 1849 r.), jedna myśl przewodnicząca zawsze autorowi, myśl wyswobodzenia Polski, powstrzymania podbojów i zaborczych działań despotycznego rządu moskiewskiego, dążącego do zagrabienia państw sąsiednich, uciśnienia narodów i owładnienia Europy. Bo zaiste ta myśl ożywiała go i kierowała nim we wszystkich jego czynach i pismach i w całym jego pełnym trudów, walk i pracy pięćdziesięcioletnim zawodzie. Była ona gwiazdą przewodnią, która go wiodła na nadwiślańskich równinach, prowadziła na Wschód daleki lub na płaszczyzny Lombardyi, przyświécała jego krokom tak w Stambule, pod Kaukazem i w środkowéj Azyi, jako i w stolicach Zachodu. Przekona się o tem każdy przeczytawszy jego pisma, przyjrzawszy się bliżéj jego czynnościom.

Te pisma wojskowo-polityczne jenerała Chrzanowskiego pozostałe w jego papierach, znane były dotychczas tylko rządom którym je podawał i na których postępowanie wpływ wywrzeć miały, a z wyjątkiem kilku, nieznane są wcale publiczności. Gdyż z pism tych ogłoszone były dotychczas tylko: wyjątek z planu rozpoczęcia zaraz po wybuchu powstania listopadowego działań zaczepnych przeciw Moskwie, przez natychmiastowy pochód na Litwę, któryto plan przedstawił jen. Chrzanowski, będący wówczas podpułkownikiem wojsk polskich, dyktatorowi Chłopickiemu 7 grudnia 1830 r., a wyjątek ten podał Maurycy Mochnacki w swojéj znakomitéj lecz niestety rozpoczętéj tylko historyi powstania polskiego w 1830 i 1831 r.; trzy noty tyczące się sprawy wschodniéj, które zamieściłem w rozprawie mojéj w *Przeglądzie polskim* w 1866 r.; wreszcie raport złożony przez jenerała rządowi

sardyńskiemu a ogłoszony bez żadnych objaśnień w *„Roczniku* Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu" w r. 1866.

Nie polecił mnie wprawdzie jenerał Chranowski wydania swoich pism wojskowo-politycznych, nieznanych dotychczas publiczności, ani nie przygotował ich do druku, a pozostawił je tylko — jak wspomniałem — w brulionowych rękopismach, niektóre nawet jedynie w zapiskach, między papierami i książkami mnie przekazanemi. Jednak tuszę sobie, iż użyteczną dla kraju pracę spełniłem, gdy przygotowałem do druku, objaśniłem opowiedzeniem współczesnych wypadków historycznych i ogłaszam te memoryały, sprawozdania i rozprawy jenerała, z których każda ma pewną wartość historyczną, a większa część posiada także jeszcze i teraz polityczną lub wojskową ważność, gdyż nie zmieniło się w ogólnych rysach położenie spraw, których się tyczyły. Mniemam nawet, że dzisiaj po wyjaśnieniu przez późniejsze wypadki opinii narodów względem wielu spraw, a szczególniéj względem dążeń cesarstwa moskiewskiego, znalazłyby może niektóre przedstawienia i plany jen. Chrzanowskiego chętniejsze przyjęcie co do głównéj swéj myśli, choć wykonanie ich byłoby już teraz trudniejsze. Chwila obecna, kiedy rząd moskiewski powaliwszy znów po ostatniém powstaniu Polskę, wytęża wszystkie zasoby właściwéj mu siły niszczącéj i używa wszelkich środków barbarzyństwa i ucisku aby wyplenić naród polski, uprzątnąć z drogi zaporę która od pół wieku wstrzymuje go w dalszych podbojach a siły jego zużywa, i kiedy znów rząd ten drapieżną ręką sięga ku Carogrodowi — chwila ta jest bardzo stosowną do ogłoszenia pism wskazujących drogi, któremi cesarstwo moskiewskie swoje zabory posuwa i przedstawiających środki powstrzymania jego kroków.

Winienem tu dodać, że z wielu raportów, korespondencyj i memoryałów przedstawionych rządom mocarstw zachodnich lub tureckiemu, pozostał tylko ślad w papierach a osnowa zaginęła, niektóre nawet zginęły bez śladu. Przeto nie mogę ich ogłosić, a tylko w objaśnieniach lub we wstępach

którymi każdy dział pism poprzedzam, wspomnę o tych zaginionych których ślad znalazłem.

Z piśm pozostałych, niektóre tyczyły się zdarzeń przemijających i nie budziłyby dzisiaj zajęcia, kilka zaś z pomiędzy rozpraw specyalnie wojskowych straciło teraz wartość jużto w skutek późniejszych wynalazków i ulepszeń (np. rozprawa o ówczesnych karabinach angielskich i amerykańskich), jużto, że odnosiły się do chwilowych stosunków. Dlatego nie przyniosłoby korzyści ogłoszenie pism obu tych rodzajów, i wyłączam je z niniejszego zbioru. Mianowicie, nie zamieściłem kilku not z 1833—1837 r., w których jenerał projektował szczegółowe reformy w wojsku tureckiém i kilkunastu memoryałów tyczących się reorganizacyi wojsk piemonckich w 1848 i 1849 r. (*)

(*) Wymienię tu niektóre z pism niezamieszczonych w zbiorze z powodu, iż dzisiaj nie budziłyby zajęcia i straciły po części swoją wartość: „Skład i organizacya korpusu wojska" — 1834 r. (La composition et l'organisation d'un corps d'armée); „Ogólny rzut oka na ćwiczenia wojska" — 1834 r. (Un aperçu général sur l'exercise de l'armée); „O instrukcyi redyfów" — lipiec 1836 r. (Sur l'instruction des Rediefs); „Uwagi o karabinach z fabryki stambulskiéj — lipiec 1836 r. (Remarques sur les fusils de la fabrique de Constantinople); „O uzbrojeniu, zaopatrzeniu i ubraniu wojska (tureckiego)" — lipiec 1836 r. (Sur l'armement, l'équipement et l'habillement de l'armée); „Projekt organizacyi sztabu głównego (armii tureckiéj)" — sierpień 1836 r. (Project de l'organisation d'un état major général). — Wszystkie te pisma przedłożone były rządowi tureckiemu. Jeszcze więcéj pism podobnéj treści, których nie podałem w zbiorze, przedłożył jenerał rządowi piemonckiemu w 1848 i 1849 r. Mianowicie nie zamieściłem: Kilku przedstawień upominających się o reorganizacyę armii; sprawozdania opisującego jéj stan i obszernego projektu jéj reorganizacyi; uwag nad protokółami posiedzeń komisyi wojskowéj naradzającéj się nad organizacyą armii; „noty o urządzeniu sztabu jeneralnego;" „uwag nad propozycyą jenerała Frangini;" „kilku myśli o awansowaniu oficerów." Nie podałem także licznych pism, protokołów i odpowiedzi tyczących się procesu jenerała Ramoriny i zażądanego przez jen. Chrzanowskiego sądu co do działań wojennych w 1849 r.; pisma te lub z nich ustępy zamieszczę przy życiorysie jenerała. Wreszcie nie zamieściłem kilku rozpraw o broni ówczesnéj, które straciły dziś wartość w skutek późniejszych wynalazków i ulepszeń, jak np. O nowych karabinach angielskich i amerykańskich (1859 r.); O uzbrojeniu (ówczesném) armii francuskiéj (1859 r.)

Te pozostałe pisma wojskowo-polityczne jen. Chrzanowskiego — wyłączywszy z nich dwie kategorye właśnie wspomnione — uporządkowałem w zbiór odnośnie do okresów czasu w których były pisane. Stąd powstały cztery ich działy: Dział I zawiera memoryały, sprawozdania i projekty autora z okresu, gdy jako jenerał angielski przyłączony do poselstwa Wielkiéj Brytanii w Turcyi, przebywał od 1833 do 1842 r. (z małą przerwą) w Konstantynopolu, w Azyi mniejszéj, pod Kaukazem, w Bagdadzie i na granicy perskiéj. W dziale II zamieszczam ważniejsze z pism przedłożonych przez ich autora rządowi sardyńskiemu podczas jego pobytu w Piemoncie w 1848 i 1849 r. Dział III składają memoryały i noty pisane w czasie wojny wschodniéj w 1853 do 1855 r. oraz parę rozpraw odnoszących się bezpośrednio do kraju naszego a pisanych w różnych chwilach między 1842 a 1860 r. Nakoniec w dziale IV podam kilka ważniejszych pism jen. Chrzanowskiego z czasów wojny o niepodległość Polski w 1830 do 1831 r. i życiorys jenerała przemnie skréślony. Każdy dział pism stanowi odrębną całość.

Następujące powody skłaniają mnie, iż naprzód ogłaszam jako I Dział zbioru, memoryały, sprawozdania i przedstawienia z okresu od 1833 do 1841 r., który był rzeczywiście już drugą epoką politycznego życia autora, i że od tego działu zaczynam wydanie zbioru. Po pierwsze, ponieważ pisma z tego okresu tyczą się sprawy wschodniéj poruszonéj znów niedawno przez zniesienie neutralności morza Czarnego i mogącéj zapalić wielką wojnę europejską, a przyczynią się do rozświecenia niejednego z ważnych sporów wywijających się co chwila z téj sprawy. Między innemi wykazują np., iż owładnienie morza Czarnego przez Moskwę daje rządowi moskiewskiemu przewagę w Stambule i otwiera mu drogę do opanowania Turcyi. Ogłoszenie przeto tego działu pism jest naglące i mogą one w obecnéj chwili przynieść większy pożytek i silniejsze wzbudzić zajęcie. Po drugie, ponieważ jednego ważnego planu przedłożonego przez jenerała Chrzanowskiego w czasie wojny w 1831 r. nie mam w całości w pozostałych papierach, a może powiedzie się mnie odszukać go w inném miejscu. Dlatego pisma jenerała odnoszące się do wojny w 1831 r., któreby stanowić powinny pierwszy ich dział, zamieszczę wraz z życiorysem autora na końcu zbioru jako IV ich dział.

Ponieważ memoryały, uwagi, projekty i sprawozdania stanowiące prawie wyłącznie trzy pierwsze działy zbioru pism jen. Chrzanowskiego, podawane były rządom angielskiemu, francuskiemu, tureckiemu i piemonckiemu; przeto były pisane po większéj części w języku francuskim a w części w angielskim, i bruliony lub odpisy ich w tych językach pozostały w papierach jenerała. Przetłumaczyłem wszystkie te pisma na język polski i w tém tłumaczeniu je ogłaszam, nadmieniając tylko w przypisach w jakim języku było każde pismo pierwotnie skreślone. Jednak tekst oryginalny francuski lub angielski tych pism, przynajmniéj najważniejszych, wydam późniéj oddzielnie, by je uczynić przystępnemi publiczności europejskiéj, dla któréj mogą być użyteczne.

Te pisma wojskowo-polityczne jen. Chrzanowskiego — jakkolwiek ważne w teraźniejszém także położeniu polityczném — odnosiły się do współczesnego z ich skreśleniem stanu rzeczy i współczesnych stosunków tak miejscowych jak i ogólnych, odpowiadały stanowisku w jakiém się piszący w owéj chwili znajdował i stanowisku tych dla których pisał, mówiły o wypadkach mających ścisły związek z szeregiem poprzednich zdarzeń. Te ówczesne położenia polityczne, stosunki miejscowe i ogólne, stanowiska rządów którym noty podawał i poprzednie zdarzenia, znane dokładnie wówczas osobom do których pisma były zwrócone, wybiegły dzisiaj z pamięci niejednego z czytelników lub nie były mu wiadome. Z tego powodu dla objaśnienia każdego oddziału pism skreśliłem zarys zdarzeń dziejowych zaszłych w okresie czasu i w kraju, do których odnoszą się pisma w tym oddziale zamieszczone. W zarysach tych wskazałem stanowisko i czynności autora memoryałów wśród współczesnych wypadków politycznych, myśl która nim kierowała w pismach

i działaniach, nareszcie zapatrywanie się rządów na których postępowanie usiłował wpłynąć swojemi przedstawieniami. Nadto niektóre ustępy pism objaśnić musiałem przypisami.

W obszerniejszym zarysie wypadków historycznych, którym poprzedzam pierwszy dział pism jenerała tyczących się sprawy wschodniéj, pozwoliłem sobie rozwinąć moje zapatrywanie się na treść i istotę téj sprawy i na stanowczy sposób jéj rozwiązania, starałem się wykazać dążność i system działań rządu moskiewskiego względem Turcyi i wogóle względem wszystkich państw sąsiednich. Słowem, starałem się wszechstronnie przedstawić tę wielką sprawę, do któréj odnosi się przeważna część pism w zbiorze zamieszczonych i która silnie od pół już wieku zajmuje narody i rządy europejskie wywołując co chwila spory, a ściśle łączy się także z naszą sprawą.

Ogólném wreszcie objaśnieniem tak pism jenerała Chrzanowskiego w niniejszym zbiorze zamieszczonych, jak i dzieł jego wojskowych już wydanych, jest wspomniona już myśl przewodnia, kierująca nim w czynnościach i pismach, myśl wyswobodzenia Polski i powstrzymania w zaborach cesarstwa moskiewskiego, groźnego oświacie i swobodzie narodów, myśl, która jak nić złota snuje się przez wszystkie te pisma i czyny, rozjaśnia ich dążność i łączy je w jedno piędziesięcioletnie działanie w celu wyswobodzenia Ojczyzny.

Leon Chrzanowski.

DZIAŁ I.

MEMORYAŁY
NOTY I SPRAWOZDANIA

podawane rządom angielskiemu i tureckiemu

przez

Jenerała Wojciecha Chrzanowskiego

od 1833 do 1842 r.

A TYCZĄCE SIĘ SPRAWY WSCHODNIÉJ

objaśnione

ZARYSEM

WSPÓŁCZESNYCH ZDARZEŃ DZIEJOWYCH

w Turcyi i w krajach zachodnio-azyatyckich,

skreślonym przez

Leona Chrzanowskiego.

SPRAWA WSCHODNIA

I

ZARYS ZDARZEŃ DZIEJOWYCH

W TURCYI I KRAJACH ZACHODNIO-AZYATYCKICH

od 1830 do 1842 r.

przez

LEONA CHRZANOWSKIEGO.

I.

Znaczenie i istota sprawy wschodniéj — stanowcze jéj rozwiązanie. Zaborcza dążność cesarstwa moskiewskiego względem wszystkich państw sąsiednich i dwa jéj główne kierunki.

Jedną z najważniejszych spraw politycznych w Europie od pół wieku jest „sprawa wschodnia.“ Co chwila pojawia się na wschodnim widnokręgu świata politycznego jakaś chmura, powstaje jakieś zawikłanie w Turcyi lub między tém państwem a caratem moskiewskim; a zaraz rodzi się w dyplomacyi zachodniéj obawa, iż z chmury téj rozwinie się groźna burza, którą nazywają „sprawą wschodnią.“ Co rok prawie od lat 50 toczy się w Europie jakiś spór tyczący się jednego ze sta pytań wywijających się ze sprawy wschodniéj.

Czy to armia moskiewska przebywa Dunaj, przechodzi Bałkany, zdobywa twierdze naddunajskie, posuwa się zwy-

ciężko na Carogród (1829 r.) ... czy też potężny lennik sułtana, wicekról egipski, zagarnia Syryę, wchodzi do Azyi Mniejszéj, rozbija pod Koniah wojska tureckie, zamyśla wypędzić z Stambułu padyszacha, który, zagrożony, przyjmuje niebespieczną choć chwilowo skuteczną pomoc ofiarowaną mu przez cara (1833 roku) ... lub gdy car chce przez swego posła dyktować Porcie prawa jako wyłączny protektor Chrześcian w Turcyi i narzuca temu państwu opiekę moskiewską (1853 roku): ... przestraszone gabinety europejskie wołają, że „sprawa wschodnia“ może zapalić wojnę powszechną. Czy toczy się spór o utrzymanie neutralności morza Czarnego w celu zabezpieczenia Konstantynopola przeciw doraźnemu napadowi floty moskiewskiéj i uwolnienia przez to Porty z pod wpływu dyplomacyi carskiéj; czy też rodzi się jeden z licznych zatargów między Serbią a rządem tureckim; czy powstaje ludność chrześciańsko - słowiańska w Bośnii i Hercogowinie przeciw paszom tureckim, lub zapala się na wyspach greckich walka Turków z Grekami pragnącymi zrzucić jarzmo muzułmańskie; czy biją się Druzowie z Maronitami na Libanie, czy Czarnogórcy z wojskami paszy Skadaru; ... czy sułtan ogłasza hattiszeryf zaprowadzający reformy wewnętrzne, lub też rzecz idzie o zapewnienie wolności żeglugi na Dunaju przez odsunięcie mocą traktatu stanowisk i granic moskiewskich od téj rzeki; czy Mołdawia i Wołoszczyzna łączą się w jedno państwo Rumunią zwane i dążą do uzyskania zupełnéj niezależności; czy też Moskwa pokonawszy i wypleniwszy waleczne ludy kaukaskie, rozszerza swe zabory za Kaukazem i zagraża Turcyi azyatyckiéj: ... wszystkie te spory, starcia, zawikłania, walki, układy, reformy i narodowe ruchy zowią „sprawą wschodnią,“ są tysiącem spornych pytań z téj sprawy wynikających.

Lecz cóż jest wistocie treścią i jądrem sprawy wschodniéj?

Powstrzymać na Wschodzie działania zaborcze moskiewskiego cesarstwa z zdobyczy powstałego i grabieżą żyjącego, zabezpieczyć od zaboru przez ten carat kraje i ludy stanowiące dotychczas monarchię otomańską osłabioną i rozpadającą się, bo będącą w stanie zupełnego przeobrażania się wewnętrznego: oto jedna główna strona sprawy wschodniéj, to jedna połowa istoty téj sprawy. Drugą

główną jéj stroną jest zupełne przeobrażenie się wewnętrzne państwa tureckiego, które na podboju oparte rozkłada się na swoje pierwiastki, a przeobrażenie się odpowiednie wolności każdego narodu i swobodnemu jego rozwojowi. Słowem, drugiém jądrem sprawy wschodniéj jest wytworzenie z téj obumarłéj i rozpadającéj się monarchii tureckiéj, która w dotychczasowym swym stanie istnieć dłużéj nie może, nowego życia i państw nowych lub federacyjnego związku narodów (*).

Obie te strony, oba te kierunki sprawy wschodniéj: powstrzymanie na Wschodzie zaborczych działań Moskwy i przeobrażenie się krajów Turcyę składających odpowiednio wolności każdego narodu, tak ściśle łączą się z sobą i przenikają nawzajem, iż w każdym z tysiąca sporów i pytań wywijających się z téj sprawy, przeświecają obie jéj strony, przebijają oba jéj dążenia.

Rozważmy bliżéj te obie ściśle z sobą złączone strony sprawy wschodniéj.

Znaną jest w Europie powszechnie, lecz niedostatecznie zbadaną, zaborczość moskiewskiego to jest waregsko-tatarskiego caratu, jego uporczywe i bezustanne działania wszelkiemi środkami w celu owładnienia i zagrabienia wszystkich narodów szczepu słowiańskiego, aby je złamać, wynaro-

(*) Może powstaną z południowo - wschodnich prowincyj tureckich, tj. z Egiptu i z Azyi mniejszéj, nowe królestwa, gdy Tessalia, Macedonia i część Tracyi przyłączą się do Grecyi, a słowiańskie kraje: Bółgarya, Serbia, Bośnia, Hercogowina, Czarnogóra oraz Rumunia wstąpią do wielkiego federacyjnego związku narodów, który się utworzyć winien z Polski, z Węgier i słoweńsko-dalmacko-chorwackiego królestwa, słowem z narodów mieszkających między zjednoczonymi Niemcami a cesarstwem moskiewskiém i zagrożonych przez te dwie potęgi. Takiemu związkowi narodów winna dać początek przekształcająca się Austrya, a wspólny panujący z dynastyi habsburgskiéj tj. Cesarz austyacki stałby się mógł łącznikiem tego związku narodów. Myśl moją w tym przedmiocie wyłożę bliżéj, wskazując w niniejszym zarysie radykalny sposób rozwiązania sprawy wschodniéj.

dowić duchowo, to jest obedrzeć z właściwości słowiańskiego ducha dążącego do rozwoju wolności indywidualnéj (jak to uczynili niegdyś carowie z Nowogrodem i Pskowem), zetrzeć podbite ludy na jednostajny tłum z którego tworzy się carat. Znane są także, choć niezgłębione należycie, uporczywe i bezustanne od dwóch wieków usiłowania moskiewskiego rządu dla podkopania zwolna, obalenia i opanowania kolejno wszystkich państw sąsiednich: dawniéj zwrócone były przeciw Pskowowi, Wielkiemu Nowogrodowi, krajom południowo-ruskim, Astrachanowi, Krymowi itd.; następnie przeciw Szwecyi, Polsce, Turcyi, Austryi, ludom kaukaskim i zakaukaskim, Persyi, Chiwie, krajom turkomańskim i Chinom, a nawet sięgają przez środkową Azyę ku Indyom angielskim. Nietajne także, lecz niepoznane dokładnie, tysiączne drogi i środki podstępu i przemocy, obłudy i bezczelności, zdrady i gwałtu, którymi przygotowywał i przygotowuje, spełniał i spełnia carat podboje w Europie i w Azyi. Przedsiębrały nawet kilkakrotnie rządy i narody europejskie, pojedynczo lub łącznie, działania dyplomatyczne a nawet zbrojne w celu powstrzymania zaborczych dążeń moskiewskich. Ale nietylko nie chwyciła się dotychczas Europa żadnego radykalnego środka w celu położenia kresu podbojom i grabieżom caratu, ale nawet dotychczasowe w tym celu działania były błędne w pomyśle, niedołężne w wykonaniu.

Zaborcze dążenia caratu moskiewskiego zwrócone są przedewszystkiem w dwóch kierunkach. Po 1sze, do ujarzmienia zupełnego całéj Polski i wszystkich narodów słowiańskiego szczepu, a wogóle wszystkich, prócz niemieckiego, ludów wchodzących w skład państwa austryacko-węgierskiego; po 2gie, do zagrabienia krajów i ludów składających teraźniejszą Turcyę.

Grabieże swoje w pierwszym kierunku usiłuje spełnić carat pod faryzejskim hasłem *„panslawizmu“* czyli zjednoczenia ludów słowiańskich. A zaiste, najfałszywszém hasłem z pomiędzy wszystkich którémi zdradziecki despotyzm stara się zwabić ludzi i ludy pod swoje jarzmo, jest panslawizm głoszony przez ajentów moskiewskich. Albowiem to mniemane wyswobodzenie i zjednoczenie przez Moskwę ludów słowiańskiego szczepu, jest w rzeczywistości ujarzmieniem każdego

narodu słowiańskiego przez państwo z ich zniszczenia duchowego powstałe, jest wynarodowieniem każdego słowiańskiego ludu, zatarciem jego charakteru, posłannictwa i znamion narodowych, wydarciem mu jego ducha. Gdyż nic niema w świecie więcéj wręcz przeciwnego duchowi szczepu słowiańskiego — który najwyżéj rozwinął się w narodzie polskim, a dążył i dąży do wyswobodzenia indywiduów, jak to już poznał głęboki myśliciel Montesquieu — jak duch i dążność caratu moskiewskiego, skierowana do zatarcia i zniszczenia wszelkiego indywidualizmu.

Zaborczość swoją w drugim kierunku, to jest działania w celu zagrabienia krajów i ludów Turcyę składających, stara się rząd moskiewski zakryć nietylko fałszywą chorągwią panslawizmu, lecz także obłudnym sztandarem wyswobodzenia chrześcian z jarzma muzułmańskiego, choć niesie im niewolę stokroć cięższą i zgubniejszą dla nich niż turecka.

Przeciwko Turcyi rozpoczął carat moskiewski zaborcze działania, jak tylko stał się jéj bezpośrednim sąsiadem. Było to zaś w okresie, gdy wojowniczy duch podupadł w Osmanach, a w ludach podbitych przez nich obudziło się pragnienie niepodległości, i wśród wewnętrznych zaburzeń państwo otomańskie poczęło chylić się do upadku. Po rozszarpaniu Polski przy końcu przeszłego wieku — w czem główny udział i początkowanie wzięła Moskwa, jak to wykazują wyjaśnione teraz wszechstronnie fakta historyczne (*), —

(*) W inném piśmie szczegółowo wykazuję faktami, że myśl obalenia i zaboru całéj Rzeczypospolitéj polskiéj powstała pierwotnie, nie w umyśle władców pruskich, ale w głowie Piotra I, cara moskiewskiego, który rozpoczął istotnie działania w celu zagrabienia kiedyś całéj Polski przez Moskwę. Królowie pruscy starali się tylko następnie ten moskiewski pomysł zaboru całéj Polski, nagiąć do własnéj korzyści. Przeto plan zagarnienia całéj Polski przez Moskwę, który władcy moskiewscy począwszy od Piotra I przeprowadzić usiłowali, zmienić starali się królowie pruscy w projekt rozbioru Polski pomiędzy sąsiednie państwa, który to projekt w następstwach swoich był może szkodliwszy jeszcze dla Polski.

carat zwrócił zaborcze działania przedewszystkiem przeciw Turcyi, jednak nie zaniedbując innych sąsiadów. Sto lat już mija, jak wszelkiemi środkami i na wszystkich drogach pracuje nad podkopaniem i obaleniem tureckiego państwa, a to w celu, nie wyswobodzenia, ale zagrabienia krajów i owładnienia ludów składających tę monarchią. Miesza się do wszystkich spraw wewnętrznych Turcyi, aby ją jeszcze bardziéj osłabi i przewagę swoją w niéj rozszerzyć. Występuje już to jako opiekun Greków i słowiańskich ludów uciemiężonych przez Turków; już znów jako poręczyciel całości tureckiego państwa i sprzymierzeniec sułtana i narzuca mu swoją pomoc przeciw zbuntowanemu wice-królowi egipskiemu. Skrycie przekupuje członków dywanu i podżega pieniądzmi fanatyczne stronnictwo tureckie do oporu reformom wewnętrznym przez Portę przedsiębranym a zmierzającym ku równouprawnieniu ludów w państwie otomańskiem; równocześnie zaś mieni się rozgłośnie wyłącznym opiekunem Chrześcian w Turcyi i usiłuje od téj opieki usunąć inne mocarstwa chrześciańskie, a w imie obrony Chrześcian i wyswobodzenia słowiańskich i greckich ludów toczy z Turkami wojny, mając na celu tylko zagarnienie tych ludów pod swoje jarzmo. Gdyż nie idzie caratowi o obalenie tureckiego panowania i o wyswobodzenie narodów podbitych niegdyś przez Osmanów, ale o zabór krajów zamieszkałych przez te ludy i ich ujarzmienie.

Mocarstwa zachodnie, a nawet Austrya, poznały już dobrze dążność Moskwy względem Turcyi. Czując zaś, że gdyby carat stał się panem Konstantynopola, despotyzm moskiewski

---

Za każdym razem gdy jawniéj ukazywał się plan carów zagrabienia całéj Rzeczypospolitéj przez carat, i samodziercy moskiewscy oplątawszy wpływem swoim Polskę gotowali się do spełnienia tego planu, przeciwstawiali mu królowie pruscy projekt podziału Polski pomiędzy sąsiadów. Carowie odpychali ten projekt podziału, dopóki ufali, że sami wyłącznie całą Rzeczpospolitę polską zagarnąć zdołają; a dopiero straciwszy tę ufność, przyzwolili na podzielenie się zamierzoną przez siebie grabieżą. Prawdziwość tego rozumowania udowodniam przedstawieniem faktów historycznych w inném piśmie mojém, które równocześnie wydaję.

zagroziłby całéj Europie, starają się powstrzymać zaborcze działania caratu w osłabioném państwie otomańskiem. W istocie rzeczy, nie idzie bynajmniéj Europie, a przynajmniéj iść nie powinno, o utrzymanie panowania tureckiego nad krajami podbitymi niegdyś przez Turków, ale o to aby Moskwa nie zagrabiła tych krajów.

Od pół wieku, a szczególniéj od 1833 r., mocarstwa europejskie muszą co rok prawie występować pośrednio lub bezpośrednio, dyplomatycznie a nawet zbrojnie dla chwilowego poskromienia wpływu i przewagi moskiewskiéj w Turcyi, zagodzenia sporów między caratem a Portą lub wewnętrznych zawikłań w państwie otomańskiém. Lecz chociaż w 1853 r. pół nawet Europy walczyło przeciw caratowi dla zasłonienia krajów Turcyę składających przed najazdem moskiewskim, mimo tego państwo otomańskie popada znów obecnie pod wpływ moskiewski, a zaborczy carat zagraża bardziéj teraz Turcyi, niż w chwili, gdy Menszczyków wchodząc z prętem na posiedzenie dywanu, chciał Porcie dyktować prawa w imieniu cara i żądał od Turcyi przyjęcia opieki moskiewskiéj. Powodem tego stanu rzeczy jest, iż dotychczas nie chwycono się radykalnych środków dla położenia stanowczo kresu zaborczym działaniom moskiewskim i zupełnego rozwiązania sprawy wschodniéj; dyplomacya europejska zaspakajała się zasłonieniem Turcyi na chwilę przed najazdem moskiewskim, tymczasowém zagodzeniem jakiego sporu wywijającego się ze sprawy wschodniéj, a zawsze odraczała jéj stanowcze rozwiązanie.

Radykalnym środkiem powstrzymania caratu moskiewskiego nietylko w jego dążeniach do zagrabienia krajów na półwyspie trackim, ale także w działaniach zaborczych przeciwko wszystkim sąsiednim narodom i państwom, jest zamknięcie Moskwy w jéj naturalnych granicach przez przywrócenie niepodległéj Polski. Aby środek ten był istotnie radykalnym i skutecznym, nie można ograniczyć się na nadaniu pozornéj niepodległości jednéj cząstce kraju polskiego, jak to się stało w 1815 r.; ale należy przywrócić zupełną niepodległość całéj Polsce, któraby miała dostateczne siły do bronienia swojéj niezależności. A raczéj, powinny mocarstwa europejskie pragnące położyć kres podbojom doko-

nywanym przez carat moskiewski, groźnym dla wszystkich oświeconych narodów, dać skuteczną pomoc narodowi polskiemu, iżby odzyskał byt rzeczywiście niepodległy na całéj przestrzeni ziem swoich. Wówczas Moskwa — posuwająca teraz coraz daléj podboje siłami ujarzmionych przez siebie ludów, a szczególniéj siłami zagrabionych krajów polskich i ruskich — ograniczona do własnéj ziemi, nie będzie miała sił dostatecznych do przedsiębrania zaborów. Wojna przeciw Moskwie w celu odebrania jéj krajów polskich i przywrócenia Polsce niepodległości a wstrzymania przez to stanowczo caratu w zaborczych działaniach tak przeciw Turcyi, jak przeciw Austryi, wymagałaby od mocarstw przedsiębiorących tę walkę mniéj sił i ofiar, niż wojna wschodnia 1853 i 1854 r., w której Francya i Austrya nie wytknąwszy walce wyższego celu, zmarnowały olbrzymie środki i tysiące ludzi dla chwilowéj obrony Turcyi.

W teraźniejszém położeniu rzeczy w Europie, zadanie powyższe byłoby łatwiejszém do wykonania, carat moskiewski skuteczniéj pochamowany w grabieżach, niepodległość, wolność i narodowość tak polskiego narodu, jak i innych ludów środkowo-europejskich lepiéj zabezpieczoną, gdyby kraje polskie odebrane Moskwie i zjednoczone w jedną całość, *gdyby ta Polska niepodległa, połączoną została związkiem federacyjnym z Węgrami, z królestwem chorwacko-słoweńskiem, z Serbią i Rumunią.* Słowem, *gdyby narody między Baltykiem a Dunajem, tj. polski, węgierski, chorwacko-słoweński, serbski, rumuński, utworzyły związek w celu wspólnéj obrony wolności i narodowości każdego z nich wobec* dwóch olbrzymich potęg sąsiednich: zjednoczonych Niemiec i zaborczéj Moskwy. W *taki związek narodów, w takie związkowe państwo pod wspólną dynastyą, przekształcić się powinna Austrya,* przy której kraje niemieckie zostają tylko do czasu, a niezawodnie niedługo połączą się z Niemcami. Chociażby każdy z narodów wyżéj wspomnionych był teraz niepodległym, jednak zdrowa polityka radziłaby mu, wobec dwóch olbrzymich potęg, zawrzeć z sąsiednimi ludami również zagrożonymi, przymierze zaczepno-odporne, a może ściślejszy jeszcze związek. Otóż takiem przymierzem zaczepno-odpornem byłby dzisiaj wspólny panujący. Uwaga ta okazuje, jak naturalném byłoby w teraźniejszém położeniu przeistoczenie się Austryi w takie państwo związkowe, tj. połączenie się narodów wyżéj wymienionych w jeden związek, i jak w niczem nie uwłaczałoby to niepodległości każdego z nich, owszem silniéj zabezpieczyłoby jego wolność i narodowy rozwój. *Gdyby do tego związku narodów polskiego, węgierskiego, chorwacko-dalmacko-słoweńskiego, serbskiego, przyłączyła się prócz Rumunii, Bośnia, Hercogowina, Czarnogóra i Bółgarya, lub gdyby te ludy na półwyspie trackim (licząc w to i Grecyę) utworzyły oddzielny związek, sprzymierzony z federacyą narodów między Baltykiem a Dunajem, — zostałaby sprawa wschodnia w obu jéj głównych pytaniach stanowczo i zupełnie rozwiązaną.* To jest, zaborcze działania caratu moskiewskiego byłyby radykalnie w Europie poskromione i państwo tureckie przetworzone odpowiednio wolności każdego narodu.

Od lat już kilkunastu niektórzy mężowie stanu przekonanymi zapewne byli, że tylko rozwiązaniem tych dwóch pytań sprawa wschodnia stanowczo załatwioną być może. Jednak widząc, iż ani rządy zachodnie nie chcą chwycić się tego radykalnego sposobu jéj rozwiązania, ani ludy pod panowaniem tureckiem będące, nie są jeszcze zdolne utworzyć własnemi siłami samodzielnego państwa i po obaleniu Turcyi stałyby się łupem Moskwy; a z drugiéj strony patrząc z obawą na groźny rozrost caratu moskiewskiego nieustannemi podbojami i pojmując jak strasznym stałby się dla wolności narodów gdyby zawładnął półwyspem trackim i Konstantynopolem, — pracowali nad tymczasowém chociaż powstrzymaniem półśrodkami zaborczych kroków moskiewskich i chwilową obroną Turcyi. Wiedzieli dobrze, że państwa otomańskiego nie można utrzymać długo w dotychczasowym stanie; lecz szło im o to, aby zanim ludy składające dziś Turcyę zdołają przeistoczyć się w nowe państwo odpowiednie ich dążeniom narodowym, nie ujarzmiła ich Moskwa i nie stała się przez to groźniejszą jeszcze dla Europy. Rachując się więc z położeniem wśród którego działali i ze środkami w ich mocy będącymi — z czém każdy człowiek czynu rachować się musi — usiłowali przynajmniéj zwalczać na każdym kroku działania moskiewskie w Turcyi, starali się stawiać

zapory wszelkim podbojom caratu na Wschodzie i tamować jego wpływ, a zarazem naglili rząd turecki do reform mających na celu przygotowanie wewnętrznego przekształcenia się państwa lub powiększenie środków oporu przeciw Moskwie. Obok tego nie zaniedbywali w stosownych chwilach przedkładać Anglii i Francyi (a mianowicie nie zaniedbywał tego jen. Chrzanowski), w jaki sposób jedynie można trwale zabezpieczyć kraje Turcyę składające przed zaborczością caratu i wznieść nieprzełamaną tamę moskiewskiéj żądzy grabieży.

Powyższe przedstawienie istoty i treści sprawy wschodniéj, sposobu radykalnego jéj rozwiązania i powodów dla których mężowie stanu, zważając na najwyższe dobro narodów, starali się choć o tymczasową obronę Turcyi i chwilowe półśrodkami powstrzymanie zaborczych działań moskiewskich na Wschodzie, posłużyć może za ogólne objaśnienie wszystkich pism wojskowo - politycznych jen. Chrzanowskiego tyczących się sprawy wschodniéj, a stanowiących ich dział I i część działu III. Zarazem przedstawienie to objaśnia całą działalność tego męża na Wschodzie.

Lecz winienem tu jeszcze dać szczegółowe objaśnienie faktów i wypadków, których tyczą się pisma jen. Chrzanowskiego w I oddziale zawarte. Najlepiéj w tym względzie pisma te objaśnię, skreślając zarys całego ciągu zdarzeń dziejowych do których odnosiły się memoryały, sprawozdania i projekty jenerała, oraz opisując położenie rzeczy w Turcyi i w Europie, wśród którego były podawane. Albowiem zdarzenia te i położenie rzeczy znane dokładnie rządom którym jenerał Chrzanowski przedstawienia czynił i uwagi swe przesyłał, nie są w memoryałach tych opisane; niekiedy tylko znajduje się o nich wzmianka, jako o rzeczy wiadoméj, wielu zaś czytelnikom są może mało znane. Słowem, skreślić tu muszę, choć pobieżnie, ustęp dziejów Turcyi od 1830 do 1842 r.

II.

Położenie rzeczy i zarys zdarzeń dziejowych w Turcyi i krajach zachodnio-azyatyckich od 1830 do 1842 r.

Fanatyczny duch islamu, wiodący swych wyznawców do orężnéj propagandy religijnéj i do podbojów, był duchową siłą, która ożywiając szczupłe, w porównaniu z jego działalnością, plemię tureckie, utworzyła i podniosła w potęgę państwo otomańskie. Wzrost państwa był tém szybszy, iż ta siła duchowa uosobiała się w mężach znakomitych silną wolą i zdolnością, którzy kolejno przewodniczyli Turkom przez parę wieków. Z osłabieniem i coraz głębszym upadkiem téj siły duchowéj w Turkach od początku przeszłego wieku, poczęło upadać państwo otomańskie. Natomiast, podbite przez Turków ludy słowiańskie, greckie, arabskie — które przez długie wieki spoczywały w śnie niewoli i nieraz duchową siłą muzułmańską przeciw chrześciaństwu były pchane — za osłabieniem téj siły, poczynają w przeszłém stuleciu budzić się z uśpienia, przychodzić do świadomości siebie, ożywia się w nich duch narodowy, a z nim pragnienie niezależności; czując zaś upadek potęgi otomańskiéj, zrywają się do oręża, aby zrzucić jarzmo tureckie.

Na początku bieżącego wieku (1804 r.), chwytają Serbowie za broń przeciw panowaniu tureckiemu. Jakkolwiek w pierwszém powstaniu prowadzeni przez Jerzego Czarnego, ulegają po kilkoletnich walkach przemocy tureckiéj, powstają powtórnie pod wodzą Miłosza Obrenowicza w 1815 r. i po zaciętych bojach odzyskują połowiczną przynajmniéj niepodległość.

Wprzód, bo jeszcze w przeszłym wieku, rzuca się kilkakrotnie ludność grecka do broni przeciw Turkom. Już podczas sześcioletniéj wojny moskiewsko - tureckiéj w 1768 r. rozpoczętéj, chwytają za oręż (w 1770 r.) Grecy w Peloponezie i na wyspach; lecz opuszczeni i zdradzeni przez Moskali, ulegają przemocy tureckiéj. Jednak nie łamie to ich dążenia do niepodległości: w drugim dziesiątku bieżącego stulecia

wybuchają częściowe powstania greckie na wyspach, w Peloponezie, w Tesalii, w Macedonii.... Pragnienie swobody ogarnia i inne także ludy w Turcyi.... powstają w 1821 r. nawet Rumuni!... Niezrażeni niepomyślnym pierwszych walk wypadkiem, biorą się Grecy wkrótce (w 1821 r.) do oręża z większym jeszcze zapałem, a po siedmioletnich, zaciętych, z fanatyczném męstwem prowadzonych bojach, wśród których jaśnieje bohaterstwem obrona Missolungi (w 1826 r.), część Grecyi odzyskuje niepodległość za zbrojném wmieszaniem się mocarstw europejskich.

Z osłabieniem ducha islamu powstają muzułmańskie nawet ludy przeciw zwierzchnictwu padyszacha i Turków. Jeszcze w połowie zeszłego wieku wyłamują się na południowym krańcu otomańskiego państwa plemiona arabskie z pod słabéj tam władzy sułtana, podtrzymywanéj dotychczas tylko religijnym urokiem; i niepodległe państwo arabskie rozrasta się pod kierunkiem sekty Wechabitów, od Mekki do Aleppu i Damasku. Jakkolwiek państwo Wechabitów pada w 1818 r. pod orężem Mechmeta Alego, paszy Egiptu i jego syna Ibrahima, potężnych lenników sułtana, zawezwanych przez niego do bronienia chorągwi proroka; jednak wkrótce niebezpieczniejszym niż Wechabici dla sułtana i panowania tureckiego staje się tenże Ali pasza egipski, dążący do oderwania od Turcyi Egiptu i Syryi i utworzenia z nich oddzielnego dla siebie państwa. Upojony ciągłemi zwycięztwami, marzy nawet o wywróceniu tronu padyszacha i obaleniu panowania tureckiego, a w ich miejsce chce postawić swoją dynastyę i zwierzchnictwo Arabów nad państwem otomańskiem.

W coraz większy zamęt wewnętrzny zapadającą Turcyę, nie mogły nowém życiem natchnąć połowiczne reformy, przedsiębrane przez sułtanów Selima III i Mahmuda II, jak zniesienie janczarów, zabiegi około utworzenia armii i administracyi na wzór europejskiéj, przyznanie nieco praw ludom podbitym. Przeciwnie, reformy połowiczne osłabiały jeszcze bardziéj ducha islamu i na nim opartą dawną organizacyę państwa, wywoływały spór między sułtanem a staro-tureckiém stronnictwem, a nie były zdolne stworzyć nowego ustroju i świeżą siłą duchową ożywić zamierającą monarchię; gdyż to nastąpić może tylko przez zupełne przeobrażenie się Turcyi

w państwo lub państwa urządzone odpowiednio zasadzie wolności każdego z narodów Turcyę dziś zamieszkujących.

Wśród takiego wewnętrznego rozbicia, rozkładu i powolnego przeobrażania się państwa tureckiego, rozpadające się jego części utrzymywała w jakim-takim związku, rozprzęgająca się już teraz dawna organizacya państwowa z islamu wyrosła, a głównie reszta siły zbrojnéj. Lecz ta wojenna siła turecka, upadająca od połowy przeszłego stulecia, osłabioną została jeszcze bardziéj walkami z Grecyą, spaleniem floty tureckiéj pod Navarinem (20 października 1827 r.) (*), wreszcie złamaną w niepomyślnych a z wielkiem wytężeniem ze strony tureckiéj prowadzonych wojnach z Moskwą w 1828 i 1829 r. Turcya więc bezbronna wówczas na zewnątrz, nie miała także siły do wstrzymania wewnętrznego rozkładu.

Obalenie panowania Turków nad krajami przez nich podbitymi byłoby wówczas, jak i teraz, szczęśliwym wypadkiem, gdyby ludy przez muzułmanów niegdyś ujarzmione, były już w stanie wyswobodzić się i utworzyć niezależne państwa i gdyby nie było obawy, że staną się łupem groźniéjszego teraz jeszcze dla nich, niźli sułtan, wroga. Europa mogłaby była w takim razie przypatrywać się spokojnie i z radością przeobrażeniu się Turcyi i urządzeniu się ludów na półwyspie trackim odpowiednio zasadzie wolności każdego narodu. Ale obok rozbitego wewnętrznie i przeobrażającego się państwa otomańskiego stała wówczas i stoi dzisiaj zaborcza potęga wojenna, carat moskiewski, który czycha na zagrabienie posiadłości sąsiada, a korzystając z osłabienia panowania tureckiego nad ludami Turcyę składającemi i z wątłéj jeszcze samoistności tych ludów, szerzył wśród nich swój wpływ i przewagę, i uporczywie, choć powolnie, dążył do ich ujarzmienia. Po nieszczęśliwém nie tylko dla Polski, lecz dla wolności wszystkich narodów, złamaniu powstania polskiego przez Moskwę w 1831 r., rozwielmożnił się wpływ moskiewski w całéj

---

(*) To zniszczenie floty tureckiéj pod Navarinem przez połączone eskadry angielską, francuską i moskiewską, nazwano zaraz potém w parlamencie angielskim „nieszczęśliwém zdarzeniem.“

Europie, a państwo otomańskie upadłe moralnie, osłabione materyalnie, rozerwane powstaniami ludów i buntami paszów, zaprzedawane przez przekupny dywan, popadło naówczas pod wyłączny prawie wpływ i opiekę caratu, który już gotował się ją opanować.

Położenie rzeczy w Europie sprzyjało wówczas przeprowadzeniu ambitnych zamiarów moskiewskich na Wschodzie. Rząd austryacki, który jeszcze w 1829 r. energicznemi przedstawieniami wstrzymał zwycięzki pochód armii moskiewskiéj na Stambuł, przerażony teraz lipcową rewolucyą francuską i liberalnemi poruszeniami w Niemczech, mniéj baczył na groźne zawsze dla Austryi działania Moskwy, dążącéj do złamania Polski i opanowania Turcyi, a nawet sprzymierzył się jeszcze bliżéj z carem. We Francyi nieustalony jeszcze rząd króla Ludwika Filipa, lękliwy zawsze w działaniu zewnętrzném, pracował tylko nad utrwaleniem swéj władzy. Anglia dbała przedewszystkiém na swoje bezpośrednie korzyści materyalne, obawiała się wywołać wojny europejskiéj, któraby powstrzymała ruch handlowy; nie zamyślała więc nawet wystąpić zbrojnie przeciw zaborczéj polityce moskiewskiéj i starała się tylko półśrodkami powstrzymywać postępy Moskwy na Wschodzie. Śmiałym krokiem mógł był wówczas carat opanować szybko Konstantynopol i owładnąć kraje tureckie, rzucając się doraźnie na Turcyę i uderzając wprost na bezbronny Stambuł, co było nietrudném do wykonania, gdyż Moskwa panowała wyłącznie na morzu Czarnem, a Turcya nie miała prawie żadnéj floty po niedawném zniszczeniu jéj sił morskich pod Navarinem. Dodam tu nawiasowo, że krytyczne i pod tym względem położenie Turcyi trwało dość długo, a jenerał Chrzanowski w pierwszych zaraz swych pismach po przybyciu do Stambułu zwracał uwagę rządów angielskiego i tureckiego na ten stan rzeczy dozwalający Moskalom opanować Konstantynopol a następnie Dardanele doraźném uderzeniem floty niosącéj wojsko lądowe na swoim pokładzie. Lecz z położenia tego nie skorzystała Moskwa, jakby skorzystać mogła; a nie skorzystała już to z powodu ciężkiego i ograniczonego umysłu cara Mikołaja, już to z powodu systemu, według którego rząd moskiewski sąsiednie kraje zagrabia. Nie zwykł on działać ryzykownie i podboje swoje stara się przeprowadzać powoli, skrycie podkopując i osłabiając państwo, które zamierza zagrabić; nie uderza na nie otwarcie, ale najczęściéj w postaci przyjaciela usiłuje zwiększyć w niem wpływ swój zgubny i przewagę, narzuca mu się na sprzymierzeńca, następnie na opiekuna, który zwolna staje się panem samowładnym, i w ten sposób stopniowo ale pewniéj dokonywa zaboru.

Jednak nie zaniedbał rząd moskiewski wyzyskać ówczesny stan rzeczy w Turcyi i Europie, w sposób odpowiedni systemowi, według którego podboje przeprowadza. Korzystając z każdéj sposobności, mieszał się w wewnętrzne sprawy otomańskiego państwa, aby zwiększać w niém rozerwanie i osłabienie wewnętrzne a swoją przewagę rozszerzać. Mniéj dbając na ścisłe uprawnienie swych roszczeń, interweniował w zawikłaniach wewnętrznych w Turcyi jużto jako opiekun chrześcian, jużto jako protektor księstw Naddunajskich, gwarant praw Serbii, poręczyciel niepodległości greckiéj; a znów gotów był każdéj chwili ofiarować sułtanowi pomoc przeciw buntującym się lennikom, i stanąć jako jedyny sprzymierzeniec Turcyi. Przywłaszczał sobie wyłączną protekcyę nad chrześcianami i grobem Chrystusowym, a czychał na sposobność, aby narzucić sułtanowi i Turcyi swoją przyjacielską niby opiekę, która niedługo stałaby się jarzmem.

Wobec wyżéj wskazanych stosunków politycznych w Europie i wśród właśnie przedstawionego stanu wewnętrznego Turcyi i rosnącego w niéj wpływu moskiewskiego, rozpoczął (w 1831 r.) potężny lennik sułtański Mechmet Ali, wicekról egipski, przeprowadzać śmieléj swe ambitne zamiary. Dążył on do utworzenia niepodległego państwa z Egiptu, Arabii, Syryi, Mezopotamii, a nawet zmierzał do obalenia tronu potomków Osmana i panowania tureckiego, postawienia zaś swéj dynastyi i plemienia arabskiego na czele przywróconego kalifatu, w któryby się przemieniło państwo otomańskie. Nie tu jest miejsce przedstawiać niepokonane prawie trudności wykonania tego szerszego zamysłu, a wielkie przeszkody do spełnienia pierwszego zamiaru. Cokolwiekbądź, pełen zdolności i silnéj woli Mechmet Ali, rządząc już od lat kilkunastu niepodlegle prawie Egiptem, przeprowadził w tym bogatym kraju reformy administracyjne, wojskowe i finansowe. Sformował dość liczną, porządną i bitną armię, wyćwiczoną

przez europejskich oficerów, a rozwinąwszy system fiskalny i cłowy ciężko gniotący Egipcyan, napełnił skarb i zapewnił mu ogromne dochody. Zwycięstwa odniesione nad Wechabitami i Grekami przez wojska egipskie pod dowództwem syna Mechmetowego, *Ibrahima* paszy, okryły wicekróla Egiptu chwałą w całym świecie muzułmańskim.

Tak wzmocniwszy swą władzę w Egipcie i otoczony urokiem w oczach wszystkich machometan, rozpoczął Mechmet Ali w 1831 r. działania w celu owładnienia Syryi. Pod pozorem, że Abdalach pasza Akry daje schronienie zbiegom z Egiptu, wojska egipskie prowadzone przez Ibrahima przekroczyły 29 października 1831 r. granicę syryjską, osadziły Jerozolimę i Jaffę, obległy Akrę (St. Jean d'Acre). Lecz nie ograniczając się na opanowaniu tego paszaliku, zaczęły zajmować trzy inne paszaliki syryjskie, Damask, Tripolis i Alep, a 8 kwietnia 1832 r. rozpędził Ibrahim zastępujące mu pod Aleksandrettą wojska Osmana, paszy Tripolizy. Wówczas sułtan Mahmud widzący dobrze, że to nie jest starcie się między dwoma jego namiestnikami, paszą Egiptu i paszą Akry, ale walka przeciwko niemu samemu w celu oderwania Syryi, obwieścił 23 kwietnia 1832 r. wojnę przeciw Mechmetowi Alemu jako zdrajcy buntującemu się przeciw następcom proroka. W odpowiedzi na to ogłoszenie zdobyły wojska egipskie Akrę w maju 1832 r., w czerwcu weszły do Damasku, a Mechmet Ali dla upozorowania dalszych działań wojennych ogłosił, że wojnę toczy w celu wyswobodzenia sułtana z pod wpływu moskiewskiego i zaprzedanych carowi członków dywanu (*). Tymczasem wojska tureckie prowadzone przez dwóch spierających się z sobą wodzów, Husseina paszę i Machmeta paszę, weszły do Syryi, a korpus Mechmeta zastąpił pod *Homs* drogę Egipcyanom. Rozbija go łatwo Ibrahim 9 czerwca,

(*) Miał tu Mechmet Ali na myśli szczególniéj Husrewa paszę, seraskiera czyli tureckiego ministra wojny a swego osobistego nieprzyjaciela, który doradzał wówczas sułtanowi zawrzeć przymierze z Moskwą. Charakter polityczny Husrewa paszy odmalował jen. Chrzanowski w piśmie „nota o położeniu politycznem w Turcyi", którą zamieszczam w zbiorze jego pism.

rozpędza wojska Husseina nadchodzącego w pomoc pobitym, a ścigając ich rozprasza resztki téj armii tureckiéj przy przejściu gór pod *Beilan*, zajmuje Antiochię i Alep, przechodzi Taurus i wkracza w granice Anatolii czyli Azyi Mniejszéj.

Gdy Ibrahim po przebyciu łańcucha gór Taurus zatrzymał się i ściągał posiłki gotując się do prowadzenia dalszéj walki już w Azyi Mniejszéj, Mechmet Ali chciał zawiązać w Stambule układy z sułtanem, zadawalniając się na teraz przyłączeniem Syryi do Egiptu. Lecz sułtan Mahmud odrzuca propozycyę Mechmeta Alego i nakazuje gromadzić z wielkiem wysileniem nową armię w Anatolii pod dowództwem Reszyda paszy. Armia ta, nieopatrzona należycie w potrzebne zasoby i nierówna w wyćwiczeniu egipskiéj, stacza, mimo woli swego wodza, a na wyraźny rozkaz sułtański, walną bitwę pod *Koniah* (Ikonium) 20 grudnia 1832 r. Mimo waleczności wodza i części wojska tureckiego, Ibrahim odnosi zupełne zwycięstwo, zajmuje Kutajach, Brusę, i tutaj dopiero, niedaleko już brzegów morza Marmara, zatrzymuje się chwilowo na czele stutysięcznéj armii zagrażając Stambułowi.

Przestraszonemu sułtanowi ofiaruje Moskwa nieść pomoc natychmiastową swoją flotą i wojskiem lądowém. W pierwszéj chwili przerażenia wywołanego zwycięstwami Ibrahima, sułtan przyjmuje pomoc ofiarowaną w imieniu cara przsz Orłowa, Buteniewa i Murawiewa; bo w owym ważnym okresie, kiedy Moskwa działała z całém wytężeniem w celu owładnienia wpływem swoim Porty i narzucenia Turcyi swéj zdradzieckiéj opieki, jaką w przeszłym wieku narzuciła Polsce, kilku poufnych carskich ajentów przebywało w Stambule. Wkrótce sułtana oprzytomnionego przeraża to wsparcie ofiarowane mu przez najniebespieczniejszego wroga; odmawia przyjęcia wyłącznéj pomocy cara i odwołuje się o posiłki do Anglii, Francyi i Moskwy.

Lecz flota moskiewska, która w Sebastopolu stała w pogotowiu, przypływa szybko do Bosforu na pierwsze wezwanie, pod dowództwem admirała Łazarewa, przywożąc 6000 żołnierzy na swym pokładzie, i 19 lutego 1833 r. staje na kotwicy przy azyatyckiém wybrzeżu w przystani sułtańskiéj, Hunkiar Iskelessi, naprzeciw Stambułu, kiedy Anglia nie odważa

się jeszcze na krok stanowczy, a Francya wyprawia wprawdzie flotę na wody tureckie, ale ofiaruje sułtanowi, nie pomoc bezwarunkową, lecz tylko pośrednictwo. W takim stanie rzeczy sułtan widząc niedołężne działanie mocarstw zachodnich, i przekonany, że nie może się od nich spodziewać skutecznego a szybkiego wsparcia, przyjmuje pomoc moskiewską, jakkolwiek przeraziła go nawet chyżość, z jaką flota moskiewska przybyła z Sebastopola do Bosforu.

Kilkotysięczny korpus wojsk moskiewskich lądowych wysiada z okrętów, rozkłada się obozem na azyatyckiém wybrzeżu pod Skutari, i wraz z flotą wojenną moskiewską przy tem wybrzeżu stojącą, zasłania niejako Konstantynopol przed atakiem armii Ibrahima, która jednak nie posuwa się z pod Brusy. Równocześnie daje car rozkaz, aby armia moskiewska spieszyła lądem w pomoc sprzymierzeńcowi, i w pierwszych dniach kwietnia 1833 r. 40,000 Moskali przekracza Prut i wchodzi do Turcyi. Zaczął się więc powtarzać, z pewnemi zmianami, początek tragedyi jaką w przeszłym wieku odegrała Moskwa ofiarująca pomoc i przymierze Polsce, gdy w 1764 r. 30,000 żołnierzy carowéj Katarzyny wkroczyło do Rzeczypospolitéj polskiéj jako „sprzymierzeńcy i gwaranci jéj swobód i całości!“

Lecz teraz widząc tę opiekę moskiewską rozciągającą się nad Turcyą, przeraziła się Anglia; a jakkolwiek nie chwyciła się zaraz środków energicznych, aby usunąć tę opiekę, jednak wyprawiła silną flotę na wody tureckie i zaczęła baczniéj śledzić działania moskiewskie na Wschodzie. Tymczasem Mechmet Ali — chociaż odrzucił z początku pośrednictwo Francyi, jednak obawiając się wywołać wielkiéj burzy przeprowadzaniem odrazu swych zamysłów i uważając za rzecz roztropniejszą spełniać je stopniowo — powstrzymał pochód Ibrahima i rozpoczął układy z sułtanem, żądając oddania sobie w lenność, oprócz Syryi także paszaliku Adany w Azyi Mniejszéj. Ważność tego paszaliku stanowi jego położenie, gdyż władający nim jest panem przejść przez góry Taurus do Azyi Mniejszéj na północ, a do Syryi na południe.

Sułtan oburzony na Mehmeta, nie chciał z początku przystać na warunki przez niego podane. Ale naciskany przez Francyę i Anglię, pragnących zawikłania wschodnie jak najprędzéj załatwić, przyjął je ostatecznie, i 3 maja 1833 r. zawartym został w *Kutajach* pokój między sułtanem a wicekrólem egipskim. Równocześnie rządy angielski i francuski nalegały o ustąpienie okrętów i wojsk moskiewskich z wód i ziem tureckich.

Jakoż wkrótce moskiewskie siły zbrojne opuściły Turcyę, ale cel caratu został na teraz osiągnięty: sułtan przypatrzywszy się niedołężnemu działaniu Anglii i Francyi w sprawie wschodniéj, ich nieudolności czy téż niechęci dania czynnego wsparcia Porcie, nadto zrażony ich naleganiami, aby przyjął żądania Mechmeta Alego, z drugiéj strony doznawszy skutecznéj i spiesznéj pomocy moskiewskiéj,—zbliżył się do Moskwy i oddał się naówczas pod jéj wpływ wyłączny. Owocem tego był traktat przymierza między Turcyą a Moskwą, zawarty w *Unkiar Iskelessi* 8 czerwca 1833 r. Jawnymi sześciu warunkami tego traktatu przymierza przyrzekli sobie sułtan i car wzajemną i jak najskuteczniejszą pomoc przeciw wszelkiemu napadowi; ale tajnym artykułem dodanym do traktatu, car uwolnił sułtana od dawania sobie pomocy, tylko więc Moskwa miała prawo posyłać wojsko do Turcyi „dla jéj wsparcia“. Nadto przyrzekli sobie obaj monarchowie porozumiewać się przyjacielsko co do wszelkich spraw mogących naruszyć spokój i bezpieczeństwo ich państw: warunek bardzo niebezpieczny, jak to zaraz wykażę, dla słabszéj Turcyi. Daléj car poręczył całość i niepodległość państwa otomańskiego i przyobiecał stawiać w pomoc sułtanowi w razie potrzeby tyle sił lądowych i morskich, ile oba mocarstwa uznają za potrzebne.

Zdawał się więc powtarzać teraz w Turcyi, z pewnemi zmianami, drugi akt krwawego dramatu, który w przeszłym wieku odegrała Moskwa w Polsce, gdy narzuciwszy jéj najprzód faktycznie pomoc i interwencyę, a pod tym pozorem wprowadziwszy do Rzeczypospolitéj wojska swoje i owładnąwszy ją wpływem i siłą, zawarła następnie w 1768 r., a raczéj wymusiła na pogwałconym przez nią sejmie, traktat przymierza, mocą którego poręczyła całość, formę rządu i swobody Rzeczypospolitéj; utorowała sobie przez to szeroką drogę do mieszania się we wszystkie jéj sprawy wewnętrzne, niedo-

puszczenia koniecznych napraw i ulepszeń, otwarła bramę dla wojsk swoich do Polski i ułatwiła przemianę coraz cięższéj protekcyi swojéj w zupełne jarzmo. Podobnie w 1833 r. Porta traktatem w Unkiar-Iskelessi przyrzekając porozumiewać się z Moskwą w sprawach mogących naruszyć spokój i bezpieczeństwo państwa otomańskiego, upoważniła Moskwę do mieszania się we wszystkie wewnętrzne zawikłania tureckie, wstrzymywania reform i ulepszeń, rozszerzania swego wpływu i przewagi. Tajemne artykuły dodane do tego traktatu, uzupełniały tę jego zgubną dążność. Mocą tych tajnych artykułów, Moskwa tylko, jak wspomniałem, miała dawać pomoc i opiekę Turcyi, która „uwolnioną“ została od udzielania wsparcia caratowi, a natomiast obowiązała się Porta zamknąć Dardanelle dla wszystkich wojennych okrętów z wyjątkiem moskiewskich.

Jednak między położeniem Polski w 1768 a położeniem Turcyi w 1833 r. ta wielka, prócz wielu innych, zachodziła różnica, że ogólny stan rzeczy w Europie był teraz daleko korzystniejszy dla Turcyi, niż stan Europy w przeszłym wieku dla Polski. Mocarstwa zachodnie obojętnie przyglądały się, gdy w 1764 r. wojska moskiewskie wchodziły do Polski pomimo jéj woli, i gdy zająwszy najważniejsze w niéj stanowiska pod pozorem że niosą jéj pomoc, wzbraniały narodowi polskiemu przedsiębrania zbawiennych reform a narzucały mu wolą carowéj. Bezczynnie przypatrywały się następnie rządy i narody europejskie bezprawiom popełnianym na niepodległém jeszcze na on czas państwie polskiém przez carowę Katarzynę i jéj wojska, które pomimo protestacyj Rzeczypospolitéj, pozostały w Polsce nazwawszy się jéj sprzymierzeńcami; a sprzymierzeńcy ci więzili posłów wolnego narodu w jego stolicy, krępowali wolę sejmów, deptali jawnie jego prawa i niepodległość. Słowem, w przeszłym wieku Europa nie zważała na kroki caratu i pozwalała Moskwie utrzymywać przemocą zdradziecką opiekę nad Polską. Tymczasem teraz Anglia i Francya znagliły cara do wyprowadzenia wojsk swoich z Turcyi i wszelkiemi środkami przeszkadzać zaczęły rozszerzaniu się protekcyi moskiewskiéj nad Portą. Drugą różnicą było, że gdy traktat w 1768 r. narzucający Polsce pomoc i opiekę imperatorowéj, został przemocą

wymuszony na nielegalnym sejmie i sam nieprawy: układ w Unkier-Iskelessi zawarła dobrowolnie Porta, a wpływ mocarstw zachodnich wymógł, że ograniczyła jego trwanie do lat ośmiu, następnie zaś w skutek starań rządu angielskiego zniesiono zupełnie ten traktat i wyswobodzono chwilowo Turcyę z pod opieki moskiewskiéj.

Rozszerzyłem się nad przedstawieniem stanu rzeczy w chwili, gdy Moskwa wypierając wpływ innych mocarstw, rozciągała swoją zdradziecką opiekę nad państwem otomańskiem, a Wielka Brytania, przestraszona tym wzrostem przewagi caratu na Wschodzie, rozpoczęła działać w celu wydobycia Turcyi z pod protekcyi moskiewskiéj i dla obrony tego państwa. Albowiem była to, ważna chwila przesilenia i zwrotu, w któréj przewaga moskiewska w Stambule stanęła na szczycie a począł ją powoli wypierać ztamtąd wpływ angielski. Użyteczném jest poznać dokładnie ówczesne położenie rzeczy i z tego powodu, że carat — który w swoim systemie zaborczym uważa pozycyę sprzymierzeńca i opiekuna względem sąsiedniego państwa za stanowisko najdogodniejsze do ujarzmienia tego sąsiada i zabrania jego krajów — starał się późniéj odzyskać to stanowisko alianta i protektora Turcyi. Odważył się nawet w 1853 r. dla osiągnięcia tego celu na krok ryzykowny, i zapewne będzie jeszcze usiłował zająć względem Turcyi tę pozycyę sprzymierzeńca.

Rozszerzyłem się także dla tego nad wykazaniem jak wielką przewagę pozyskał w 1833 r. rząd moskiewski w Turcyi i w jak niebezpieczném znajdowało się wówczas państwo to położeniu; gdyż właśnie w owéj chwili przybył jen. Chrzanowski do Stambułu, wysłany przez rząd angielski i rozpoczął tam swoje czynności, mające na celu powstrzymanie podbojów moskiewskich na Wschodzie i chwilową chociaż obronę Turcyi przeciw zaborczemu caratowi. Przeto poznanie krytycznego wówczas położenia Turcyi rzuci światło na działania i pisma jen. Chrzanowskiego, mianowicie na pierwsze jego noty.

Traktat przymierza w Unkiar-Iskelessi, którym Moskwa rozciągła swoją opiekę nad Turcyą i który otworzył jéj drogę do łatwego opanowania najważniejszych stanowisk w państwie otomańskiem tj. Stambułu i Dardanellów, zwrócił prze-

cież, jak wspomniałem, uwagę Anglii na niebezpieczeństwa grożące jéj i całéj Europie z powodu wzrostu przewagi moskiewskiéj na Wschodzie. Niebezpieczeństwa te wyraźniéj ujrzał rząd angielski, gdy wkrótce jawnymi także stały się tajne artykuły tego traktatu. Albowiem już w 1833 r. Porta, opierając się na układzie z Moskwą, musiała wzbronić przejścia przez Dardanelle wszystkim obcym okrętom, wyjąwszy moskiewskich.

Napotykał także rząd angielski nieprzyjazny sobie a potężny wpływ caratu we wszystkich innych krajach wschodnich i na działania moskiewskie dążące do opanowania tych krajów. Na *Kaukazie* — pomimo waleczności górskich ludów broniących swéj wolności i ziemi, mimo bohaterstwa ich wodzów i proroków Mansura, Kazi-Mullacha, Hamzad-Bega i dzielniejszego jeszcze a szczęśliwszego od nich Szamyla — carat ściskał ludy te coraz bardziéj żelaznym łańcuchem żołnierzy i warowni, rozrywał i rozdzielał drobne plemiona liniami posterunków i niezgodą między nie rzucaną, a lud oderwany od innych, gniótł i niszczył naciskając na niego całemi siłami. W ten sposób uporczywą i systematyczną walką z wielkiemi ofiarami prowadzoną łamał carat zwolna olbrzymią zaporę, którą na drodze dalszym jego podbojom w téj stronie Azyi stawiły granitowe góry Kaukazu i silniejsze od granitu piersi ludów broniących swéj niepodległości.

Persya od czasu zawarcia pokoju w Turkmanczaj (w 1828 r.) po nieszczęśliwéj wojnie z Moskwą, popadała w coraz większą zależność caratu, i pod jego wpływem działając przeciw Turcyi lub Afganom, przygotowywała dla niego podboje. W *krajach turańskich* rząd moskiewski żelazem, a więcéj jeszcze złotem i intrygami, wzmagał swoją przewagę i sięgał wpływem swym do *Afganistanu*, gdzie oplątał intrygami niektórych władców afgańskich, popychał jednych przeciwko drugim, a wszystkich przeciw Anglii; parł uległą sobie Persyę do opanowania Heratu będącego bramą do *Indyj*, do których torował sobie drogę. Ujrzymy to bliżéj przeglądając pobieżnie ważniejsze zdarzenia w Persyi i Afganistanie w tym okresie czasu (od 1831 do 1842 r.) i starcia się tam handlowych interesów angielskich z zaborczemi dążeniami Moskwy.

Ten olbrzymiejący wpływ Moskwy na całym Wschodzie, coraz wyraźniejsze jéj kroki zmierzające do opanowania Turcyi i krajów środkowo-azyatyckich, podczas gdy carat gniotąc wszelkiemi siłami Polskę, usiłował sobie urządzić nad Wisłą zaczepne stanowisko do dalszych zaborów w środku Europy, przeraziły Anglię a poczęści także Francyę i znagliły je do działania. Lecz rządy angielski i francuski nie chcąc narazić chwilowo nawet swych interesów materyalnych, nie odważyły się na prowadzenie wielkiéj wojny z caratem w celu wzniesienia trwałéj zapory podbojom moskiewskim przez przywrócenie niepodległéj Polski. Nie zamierzały także ani Anglia i Francya ani Austrya początkować w szerokiém a śmiałém działaniu, dążącém do stanowczego rozwiązania sprawy wschodniéj przez zupełne przeobrażenie Turcyi w nowe państwo lub państwa, urządzone odpowiednio wolności i niepodległości ludów podbitych niegdyś przez Turków. Jednak Francya, a szczególniéj rząd angielski rozpoczął od 1833 r. czynniéj działać, wprawdzie tylko półśrodkami, w celu wyparcia wpływu moskiewskiego z Turcyi, wzmocnienia i lepszego urządzenia tego państwa, powstrzymania zaborczych kroków caratu w innych krajach wschodnich. Popychał Portę do przeprowadzenia reform wojskowych, administracyjnych i politycznych, dążących do zorganizowania sił zbrojnych i utworzenia porządniejszego zarządu krajów. Ale reformy te połowiczne nie były w stanie odrodzić Turcyi, któréj duch zamarł, ani postawić nowego w jéj miejsce państwa chrześciańskiego.

Wówczas to rząd angielski zawezwał jen. Chrzanowskiego, którego znakomite zdolności, niezłomny charakter, biegłość w sztuce wojennéj a szczególniéj dokładna znajomość ustroju i dążeń caratu moskiewskiego, znane były kilku angielskim mężom stanu — i wyprawił go do Turcyi poraz pierwszy w 1833 r., następnie w 1835 r., aby zajął się tam reorganizacyą wojsk tureckich, był wojskowym doradcą tak poselstwa angielskiego jak i Porty, a zarazem zdawał sprawę rządowi angielskiemu o działaniach moskiewskich na Wschodzie i przedstawiał środki zaradcze. Myśl, która przewodniczyła jen. Chrzanowskiemu w przyjęciu tego stanowiska i w działaniach na niém, czynności jego na Wschodzie aż do 1841 r. przedstawię ukończywszy zarys położenia rzeczy

i zdarzeń dziejowych w Turcyi i w Azyi zachodniéj, wśród których jen. Chrzanowski działał i memoryały swoje rządom angielskiemu i tureckiemu podawał.

Z pomiędzy projektów i środków przedstawianych w owym okresie czasu czy to przez jenerała Chrzanowskiego czy przez innych mężów stanu lub przedsiębranych przez Portę z własnego jéj natchnienia, a dążących do wzmocnienia, obrony i przeobrażenia Turcyi, albo téż do ukrócenia przewagi moskiewskiéj w tém państwie i w krajach środkowo - azyatyckich, — rząd angielski popierał tylko takie, które nie wymagały bezpośredniéj i zbrojnéj jego interwencyi, nie mogły w następstwach swoich doprowadzić do naruszenia pokoju i do otwartéj wielkiéj wojny z Moskwą. Odrzucał zaś i sprzeciwiał się wszelkim zamiarom i krokom, które, jakkolwiek zdolne były trwaléj powstrzymać zaborcze dążenia caratu i pomódz do szybszego przeobrażenia się państwa otomańskiego; jednak albo wymagały bezpośredniéj pomocy angielskiéj lub mogły wywołać starcie się Wielkiéj Brytanii z Moskwą. Dlatego (mimo rady jen. Chrzanowskiego) rząd angielski nie posłał floty swéj na morze Marmara i nie urządził tam stałego dla niéj stanowiska w celu bezpośredniéj obrony Stambułu i Dardanellów; nie chciał zająć siłami morskiemi morza Czarnego, ani dać orężnéj pomocy ludom kaukazkim walczącym przeciw Moskwie, a témbardziéj opierał się wszelkim projektom zbrojnéj interwencyi w celu przywrócenia niepodległéj Polski i wdania się przez to w stanowczą walkę z caratem. Natomiast nalegał na Portę przez swych posłanników o lepszą organizacyę sił zbrojnych i władz rządowych, popierał projekty w téj myśli przedstawiane i pomagał do ich przeprowadzenia; lecz reformy te sprzeczne z islamem, napotykały w wykonaniu na wielkie trudności. Starał się wpływem swoim usunąć wewnętzne spory w Turcyi, podtrzymywać moralną pomocą a nawet pieniędzmi i siłą sułtana przeciw jego lennikowi wice - królowi egipskiemu, osłabiającemu państwo otomańskie przez oderwanie znacznéj jego części. Usiłował także rząd angielski przeszkadzać działaniom moskiewskim nietylko w Stambule ale i w Techranie; a jakkolwiek nie powiodło się mu obalić przewagi caratu w Persyi, jednak osiągnął cel ten w Turcyi.

Do podniesienia wpływu angielskiego w Stambule przyczynił się naówczas następujący krok Anglii dość zręcznie wykonany. Turcya winna była jeszcze zapłacić carowi resztę kosztów wojny w 1828 i 1829 r., zobowiązawszy się do tego pokojem adryanopolitańskim, a wojska moskiewskie zajmowały Sylistryę jako rękojmię uiszczenia przyrzeczonéj sumy. Porta czyniąca wówczas różne ustępstwa rządowi moskiewskiemu, zezwoliła na żądanie cara, aby Ormianie tureccy uznawali zwierzchnictwo patryarchy armeńskiego *(katolikos)* mieszkającego w Etszniadzynie wcielonym niedawno do caratu; lecz nawzajem zażądała, aby rząd moskiewski zmniejszył sumę którą obowiązaną była zapłacić Turcya jako resztę kosztów wojennych. Car Mikołaj mniemając, że stan finansów tureckich nie pozwoli Porcie zapłacić i téj zmniejszonéj sumy, a przeto wojska jego pozostaną w Sylistryi, zezwolił na zmniejszenie należności. Lecz Porta zapłaciła ją natychmiast pieniądzmi dostarczonymi przez Anglię, wojska moskiewskie musiały zaraz oddać Turkom Sylistryę, a wpływ angielski wzrósł w Stambule.

W owym także okresie czasu rząd angielski przestraszony postępami Moskwy na Wschodzie, zwrócił baczniejszą uwagę na walkę toczoną oddawna przez carat przeciw walecznym ludom Kaukazu w celu ich ujarzmienia i opanowania tych gór, będących bramą do całéj Azyi zachodniéj. Zaczął on pojmować, że ogromnie wzrośnie przewaga moskiewska w téj stronie świata, otwartemi staną się dla wojsk caratu Turcya azyatycka po jednéj, Persya po drugiéj stronie, gdy Moskwa złamie ludy kaukaskie broniące swojéj niepodległości a zarazem tych granitowych wrót Azyi, i gdy utwierdzi swoje panowanie wśród niedostępnych gór kaukaskich, z których jak sęp rzucać się będzie za zdobyczą na okoliczne bezbronne krainy. Lecz wówczas zaczął zaledwie pojmować to rząd angielski, a pomimo memoryałów jen. Chrzanowskiego, mimo listów, dzieł i mów podróżnika angielskiego Urquharta przedstawiającego groźne następstwa opanowania Kaukazu przez Moskwę i wskazującego sposoby niesienia skutecznéj pomocy ludom kaukaskim, — ministeryum angielskie ograniczyło się na tajemném popieraniu prywatnych tylko usiłowań Bella i Urquharta, którzy zasilali bronią i amunicyą

Czerkiesów, Czeczeńców i Lezgów broniących swéj wolności i ziemi przeciw Moskwie, i na posłaniu jen. Chrzanowskiego, aby bliżéj rozpoznał rozpołożenie posiadłości moskiewskich za Kaukazem.

Opowiedzieć tu muszę choć pobieżnie *początek krwawych dziejów podbijania krajów kaukaskich i zakaukaskich przez carat*, a następnie nakreślić *obraz położenia rzeczy na Kaukazie od 1833 do 1842 r.* Ten rys historyi jednego z podbojów moskiewskich wyświeci nam jeszcze lepiéj system, według którego carat dokonywał i dokonywa wszędzie zaborów, a zarazem da nam sposobność objaśnić czynności i pisma jen. Chrzanowskiego względem Kaukazu, z drugiéj zaś strony wykaże połowiczność i nieudolność działań tam rządu angielskiego.

Kaukaz, zamykający kilku granitowemi i niebotycznemi pasmami gór, ciągnącemi się z zachodu na wschód, sześćdziesiąt mil szeroki przesmyk ziemi między morzami Czarnem a Kaspijskiem, zamieszkały jest przez kilkadziesiąt drobnych ludów (*) różnych całkiem między sobą rodem, zwyczajem, językiem, wiarą a nawet plemieniem, gdyż jedne są indo-kaukaskiego, drugie tatarskiego plemienia. Najznaczniejszymi z tych ludów górskich są: w zachodnio-północnym Kaukazie, *Czerkiesi* (sami zowią siebie *Adige*), dzielący się na wiele rodów. Najznakomitszy z tych rodów czerkieskich, właściwi Czerkiesi, mieszkają na zachodnio-północnym stoku głównego łańcucha Kaukazu, od Anapy nad morzem Czarnem aż do góry Elbrus na wschód a rzeki Kubania na północ; drugi ród czerkieski, zwany *Awasami* albo *Abhazami*, zajmuje zachodnio-południowy stok Kaukazu wzdłuż wybrzeży morza Czarnego w okolicy Suchumkale. W środkowym Kaukazie najznaczniejszemi plemionami są a raczéj byli: *Swanie* albo Suanie, *Awarowie* i dzielni Osety czyli *Osetyńcy*. Wschodni zaś Kaukaz, którego część przypierającą do morza Kaspijskiego zowią „Dagestanem“ czyli „krajem gór,“ zamieszkiwały waleczne plemiona: *Czeczeńcy* i *Lezgi* czyli *Lezgijcy*, którzy najwytrwaléj, najdzielniéj i najdłużéj pod dowództwem Szamyla bronili swojéj niepodległości. Te drodne, liczne a odmienne między sobą ludy kaukaskie, są po większéj części pozostałemi w tych górach osadami wszystkich narodów, które w ciągu wieków z Azyi do Europy przeciskały się przez Kaukaz, a niektóre tylko, jak Czerkiesi w zachodnim a Lezgowie we wschodnim Kaukazie, są odwiecznymi tuziemcami (*).

Cokolwiekbądź, te drobne a różne ludy kaukaskie rozerwane są między sobą oddawna zawiściami narodowemi i społecznemi, odmiennymi zwyczajami i dążeniami, wiekowymi sporami i bojami, z których wyrodziła się najzaciętsza krwina czyli vendeta. Rozerwanie to między nimi powiększała nienawiść religijna górskich plemion właściwego Kaukazu, wyznających po największéj części wiarę machometańską, do chrześciańskich ludów południowo-kaukaskich a raczéj zakaukaskich, t. j. Mingrelijców, Gruzyan i Ormian, dzielących się znów pod względem religijnym na różne obrządki. Nadto wzmagała jeszcze rozdział i spory między górskiemi plemionami Kaukazu walka dwóch głównych sekt machometańskich, *szyitów* i *sunitów*, rozrywająca od kilku wieków cały świat muzułmański. Obfitszém jeszcze źródłem i

(*) Wszystkie te drobne ludy kaukaskie wraz z zakaukaskiemi liczyły w 1833 r., do czterech milionów głów, według źródeł tureckich, a przeszło trzy miliony według podań moskiewskich. Ale gdy cała męska dorosła ludność górska jest obyta z bronią i wojenna, przeto ludy te liczyły do pół miliona ludzi mogących walczyć z wrogiem. Byłaby to niepokonana siła w boju w górach, gdyby te wszystkie ludy były jednym narodem, lub przynajmniéj tworzyły związkowe państwo ściśle zjednoczone lub związek w celu wspólnéj obrony, zamiast waśnić się, ścierać i walczyć między sobą.

(*) Za odwiecznych mieszkańców zachodniego Kaukazu uważają się Czerkiesi, a niektórzy historycy mienią ich być tym samym ludem, który Strabo nazywał „Kierkietami.“ Lezgowie albo Lazowie, jeden z najwaleczniejszych i najpiękniejszych ludów wschodniego Kaukazu, zamieszkiwali tę krainę już w przedchrześciańskiéj epoce i są uważani za tenże sam lud co starożytni mieszkańcy Kolchidy za czasów greckich tam wypraw. Opisywał ich późniéj historyk bizantyński Prokop.

podnietą rozerwania wewnętrznego była luźna organizacya społeczna ludów kaukaskich, właściwa zresztą wszystkim plemionom górskim: każdy naczelnik rodu uważał się za zupełnie niezależnego i niepodległego władcę. Dzielniejsi i rozumniejsi z pomiędzy nich zyskiwali chwilową władzę i zwierzchnictwo nad kilkunastu lub kilkudziesięciu rodami, które najczęściéj kończyło się z ich śmiercią. Mówię tu o plemionach właściwie kaukaskich, gdyż ludy „zakaukaskie“, mianowicie *Gruzyanie* i *Armeńczycy* czyli Ormianie tworzyli od wieków ściśléj zorganizowane państwa, które jednak popadły oddawna pod zwierzchnictwo, mniéj lub więcéj rzeczywiste, sułtana tureckiego lub szacha perskiego.

Jeżeli do powyższych rozerwania powodów dodamy jeszcze walkę górskich plemion Kaukazu przeciw paszom i wodzom tureckim i perskim — z których pierwsi usiłowali narzucić zwierzchniczą władzę sułtana całemu Kaukazowi, drudzy podbić pod panowanie perskie wschodnią część jego — pojmiemy niebezpieczeństwo grożące od zaborczego caratu tym swobodę i ziemię swą kochającym ludom, lecz różnorodnym, rozerwanym wewnętrznie, bijącym się między sobą, a nadto zmuszonym walczyć przeciwko Turkom i Persom. Zrozumimy jak dogodne miał carat stanowisko, aby przeprowadzać względem Kaukazu swój chytry system podbojów, osłoniony z początku zdradziecką szatą przyjaźni i opieki, stanie nam jaskrawo przed oczami długi szereg scen i zdarzeń pełny bezwstydnych zdrad, uporczywych i krwawych walk ze strony moskiewskiej, prostodusznéj łatwowierności a następnie bohaterskich wysileń ze strony ludów kaukaskich.

Jak tylko carat dotknął się Kaukazu, nawet pośrednio przez morza Kaspijskie i Czarne, zaraz zaczął rząd moskiewski podżegać i wyzyskiwać rozerwania, kłótnie i boje narodowe, religijne i społeczne toczące się tak między rozlicznymi a drobnymi ludami kaukaskiemi, jak i między małemi państwami zakaukaskiemi. Wierny swemu systemowi zaborczemu, występował jako sprzymierzeniec jednych przeciw drugim. Podżegnąwszy do walki, narzucał natychmiast pomoc i opiekę jednéj stronie; w boju tym osłabiał oba plemiona, zyskiwał wpływ i protekcyę nad jedném z nich, a często łamał całkiem drugie. Obok tego przybrał względem

wszystkich plemion kaukaskich i zakaukaskich postać przyjaciela uwielbiającego ich miłość swobody, ofiarował im pomoc do zrzucenia zwierzchnictwa tureckiego i perskiego, a w miejsce tego imiennego zwierzchnictwa stawiał swoję ciężką opiekę. Jak w Turcyi europejskiéj względem Serbów, Rumunów i Greków przybierał charakter oswobodziciela i w traktatach zawieranych z Portą poręczał ich prawa, a na mocy tego poręczenia, usiłował rozciągać zwolna swoją władzę nad tymi ludami i mieszać się w sprawy wewnętrzne Turcyi; w taki sam sposób postępował względem ludów kaukaskich: w układach o pokój z Turcyą i Persyą zastrzegał niepodległość ludów kaukaskich wobec sułtana i szacha, a zarazem rozciągał swoją nad tymi ludami opiekę.

Już Piotr I mieszał się w ten sposób w wewnętrzne sprawy ludów kaukaskich i państewek zakaukaskich i w spory ich z Turcyą i Persyą. Energiczniéj zaczęła Moskwa działać według tego systemu za rządów Katarzyny II. Pokojem w Kutczuk-Kajnardzi zawartym w 1774 r. między Turcyą a Moskwą, uznane zostały, na żądanie cara, obydwie Kabardy, t. j. część Czerkiesyi, niepodległemi sułtanowi a pod opieką cara. Postawiła tym krokiem Moskwa swoją „opiekuńczą“ stopę w północnym Kaukazie.

Wprzód już mieszała się Moskwa bezpośrednio i żwawiéj do sporów między drobnymi władcami krajów zakaukaskich t. j. Gruzyi, Imerycyi i Mingrelii, chociaż nie miała jeszcze do nich drogi prostéj przez góry kaukaskie, ale pośrednią przez morza Czarne i Kaspijskie. Podczas sześcioletniéj wojny z Turcyą (od 1768 do 1774 r.) wojska moskiewskie działały w Mingrelii i w części Gruzyi, jako obrońcy Mingrelijców i Gruzyan. Po téj wojnie zakończonéj klęskami Turków, Moskwa zawierając w 1774 r. wyżéj wspomniany pokój w *Kutczuk-Kajnardzi* — który otworzył wrota jéj przewadze na Wschodzie — zagwarantowała niezależność od sułtana nietylko Krymu i Tamanu, ale zastrzegła zarazem (§. 23) dla Gruzyan i innych krajów zakaukaskich („wyjąwszy tych którzy od wieków sułtanowi ulegali“) niepodległość zupełną zwierzchnictwu tureckiemu, poręczyła wszystkim swobodne wyznawanie wiary i rozciągnęła niejako swoją nad nimi opiekę. Uwielbiano to jéj postępowanie, a w istocie był to pierwszy jéj krok, jak

ujrzymy, do owładnienia Krymu i krajów zakaukaskich. Tak to zawsze umiał zręcznie carat pokrywać piękną zasłoną wolności więzy niesione ludom!

Niedługo czekali Moskale na sposobność zagarnienia pierwszych krajów za Kaukazem. W drugiéj połowie przeszłego wieku Herakliusz król Kartli w Gruzyi, podburzony przez Moskali, napadł na Salomona króla Imerycyi roszcząc sobie prawa do jego kraju; gdy zaś Dadian władca Mingrelii ujął się za Salomonem swoim sprzymierzeńcem i połączonemi siłami znękali Herakliusza, wystąpił carat jako opiekun i aliant Herakliusza, który za tę pomoc odstąpił kraj swój Moskalom. Ci wchodząc w jego prawa i roszczenia do Imerycyi, wypędzili władcę tego kraju i posiadłości jego zagrabili. W taki to sposób, odpowiedni zupełnie systemowi, według którego Moskwa wszystkie podpoje przeprowadza — owładnął stanowczo carat w 1785 r. pierwsze kraje zakaukaskie, część Gruzyi i Imerycyi, pozostawiając przez pewien czas uległe sobie dawne książęta jako namiestników i gubernatorów carskich w tych krajach. Dodam nawiasowo, że równocześnie prawie aktem z 28 grudnia 1783 r. zagarnęła Moskwa Krym i Taman, którym także w 1774 r. zaręczyła była niepodległość i niezależność od władzy sułtańskiéj.

Według tegoż samego systemu rozszerzał daléj carat swoje za Kaukazem podboje; lecz nie tu miejsce kreślić szczegółowo pełne krwi i zdrady dzieje podbicia krajów zakaukaskich. Powiem tylko, że przy końcu zeszłego wieku, już cień jedynie władzy mieli królowie Gruzyi czyli Georgii z rodziny Bagratidów nad ostatnią resztą królestwa, a krajem i dworem władali jenerałowie moskiewscy. Wreszcie słaby Jerzy XIII zapisał w 1801 r. kraj swój carowi, który tym prawnym niby tytułem uświęcić chciał swoją rzeczywistą tam władzę. Napróżno prawności tego tytułu sprzeciwić się usiłowała energiczna wdowa po Jerzym pozostała; po bohaterskim jéj oporze osobistym, uwięzioną została przez Moskali i wywiezioną wraz z dwoma synami w głąb Moskwy, gdzie z rozpaczy umarła.

Po owładnieniu krajów zakaukaskich, carat rozciągnął linię warowni i wojskowych stanowisk wzdłuż południowéj granicy górskich plemion Kaukazu i odciął je od

Azyi. Gdy zaś już zdawna był panem mórz Czarnego i Kaspijskiego oblewających Kaukaz od zachodu i wschodu, a północną jego granicę zamknął szeregiem kilku twierdz i umocnionych posterunków kozackich, założonych wzgłuż Kubania i Tereku; przeto opasał ze wszystkich stron łańcuchem żelaza i ognia niepodległe ludy kaukaskie. Nadto, korzystając z rozerwania i walk, któremi się wzajemnie niszczyły, wcisnął się między nie w postaci alianta i opiekuna, i niespostrzeżenie prawie rozciął Kaukaz drogą wojskową przeprowadzoną w poprzek pasma gór, z północy na południe, do krajów zakaukaskich, mianowicie do Gruzyi. Drogę tę wojskową poprowadził z Stawropola nad Kubaniem, a właściwie z twierdzy Jekaterynogrodu nad Terekiem, główném przejściem przez Kaukaz, to jest wąwozami wyżłobionymi w pasmach gór przez Terek spływający na północną ich stronę, następnie przebywszy najwyższy łańcuch Kaukazu siodłem górskiem między szczytami Krzyżowéj góry, wiódł ten gościeniec wojskowy w poprzek południowego ich stoku ciemnymi jarami wzdłuż rzeki Argui a potem Kuru do Tyflisu. Dla obrony téj drogi zbudował szereg umocnionych stanowisk, między któremi najważniejszym był Władykaukaz po północnéj a Duszet po południonéj gór stronie.

Otoczywszy dokoła niepodległe plemiona Kaukazu żelazną obręczą wojsk i warowni, przeciąwszy je tą drogą wojskową, podżegał daléj carat między niemi waśnie i krwawe spory, sprzymierzał się z jednemi przeciw drugim i zaczął łamać po jednemu rozdzielone ludy. Zaborcze postępy Moskwy wstrzymuje chwilowo pojawiający się między Czeczeńcami w końcu przeszłego wieku znakomity i dzielny mąż *Eliasz Mansur*. Ten prorok i bohater kaukaski usiłuje zagodzić waśnie między górskimi plemionami, zjednoczyć je dla wspólnéj obrony wolności, ziemi i wiary, a natchnione patryotycznym i religijnym zapałem poprowadzić przeciwko wojskom moskiewskim. Niejednokrotnie pomyślność wieńczy jego usiłowania: Czeczeńcy, Lezgi, a nawet Nogajcy połączeni pod jego dowództwem, zwyciężają kilkakrotnie wojska moskiewskie, wyrzucają je z gór i przerywają otaczający je pas warowni. Lecz w 1791 r. przy oblężeniu Anapy dostaje

się raniony Mansur (*) do niewoli moskiewskiéj, znika siła jednocząca plemiona kaukaskie do wspólnéj obrony; a jakkolwiek te bitne i kochające wolność ludy nie zaprzestają na chwilę bronić uporczywie swéj niepodległości i ziemi, jednak opór ich, acz bohaterski lecz rozerwany i bez jednego kierunku, jest mniéj skuteczny.

Szczęściem dla plemion kaukaskich, że wielkie wojny, które w ciągu pierwszych lat bieżącego stólecia prowadziła Moskwa z cesarzem Napoleonem, nie pozwoliły jéj używać znaczniejszych sił do podbicia Kaukazu. Utrzymywała się tylko na zdobytych stanowiskach podżegając niezgodę i waśnie między góralami kaukaskimi, a zdradą i przekupstwem utwierdzała swoją władzę w krajach zakaukaskich. Dopiero po 1820 r. rozpoczęła energiczniéj przeciwko nim działać tak orężem jak i szerzeniem niezgody. Ścieśniała coraz bardziéj żelazną obręcz warowni i posterunków wojskowych opasującą Kaukaz; wzmacniała twierdzami przecinającą go wspomnianą wyżéj drogę wojskową, a przedsiębiorąc nieustanne wyprawy, torując drogi, wycinając i paląc lasy, wciskała się systematycznie coraz głębiéj w góry żelazem i zdradą, to w nieprzyjaciela, to w sprzymierzeńca postaci. Namiestnik carski jenerał Jermołów podżegając i wyzyskując krwawe kłótnie między ludami kaukaskimi a występując jako ich opiekun, mniemał się już bliskim owładnienia całego Kaukazu.

Krytyczniejszém jeszcze stało się położenie ludów kaukaskich, gdy carat pokonawszy Persyę w wojnie 1826 i 1827 r. a Turcyę w kampaniach 1828 i 1829 r. i zawarłszy z temi państwami korzystne traktaty pokoju — z szachem w Turkmańczaju, z sułtanem zaś w Adryanopolu — nie tylko ogarnął całkiem wpływem swoim Persyę, a zwiększył go w Turcyi, nietylko rozszerzył i utwierdził panowanie swoje nad wszyskimi krajami zakaukaskiemi: Imerycyą, Mingrelią, Gurielem, Gruzyą, częścią Armenii t. j. hanatami erywańskim i neczyrwańskim, odstąpionymi mu przez Persyę; ale nadto zyskał p o z ó r tytułu p r a w n e g o do z w i e r z c h n i c t w a nad górskiemi plemionami Kaukazu, niepodlegającemi dotychczas nikomu. Albowiem pokojem w Adryanopolu między Turcyą a Moskwą w 1829 r. zawartym, sułtan uznał (§. 4) zwierzchnictwo cara nad czarnomorskiém wybrzeżem Kaukazu i nad wszystkimi krajami kaukaskimi i zakaukaskimi aż do twierdzy św. Mikołaja i rzek Arpaczaju i Araxu, do których zresztą krajów nie miał padyszach żadnego słusznego prawa. Na mocy tego pozornego tytułu, Moskwa ze zwykłą bezczelnością zaczęła uważać wobec Europy za swoją prowincyę właściwy niepodległy wprzód sułtanowi Kaukaz, a nieuległe dotychczas ludy kaukaskie, za buntowników powstałych przeciw carowi! Aby „przywrócić do posłuszeństwa tych zbuntowanych rokoszan,“ jak bezczelnie głosiła, powiększyła Moskwa stopniowo do stu tysięcy żołnierzy, wojsko swoje działające ze wszystkich stron przeciw walecznym góralom broniącym swych odwiecznych siedzib i swobody.

(*) Według czerkieskich podań, Mansur-Bej miał być potomkiem sułtana Dżelal-Eddina; według innych wieści, wychodźcem polskim.

Lecz w téj ciężkiéj dla plemion kaukaskich chwili pojawił się znów między niemi, a mianowicie wśród Lezgów, dzielny bohater i prorok, *Kazi-Mullah*. Spotęgowanym entuzyazmem dla wolności i zapałem religijnym ogarnia on i wzmacnia ludy kaukaskie. Natchniony sam przekonaniem, że ma posłannictwo od Boga wyswobodzić Kaukaz, głosi jako nowy prorok machometański, naukę zwaną „Sufis“, w sekcie z niéj powstałéj, łączy na Kaukazie sunitów z szyitami, którzy dotychczas tam przeciw sobie walczyli, i zakłada rycerski zakon machometański „Murydów“ dla obrony wiary i wolności. Zjednoczonemi siłami kilku ludów wschodniego Kaukazu odnosi w 1831 r parę ważnych zwycięstw nad wojskami carskiemi pod dowództwem jenerałów Taubego i Emanuela; zdobywa i burzy kilka warowni moskiewskich i oblega twierdzę Derbent na wybrzeżu Kaspijskiego morza. Carat posyła przeciw niemu liczniejsze wojska pod jenerałami Rozenem i Welianowem. Wyprawa moskiewska, wzmacniana ciągle posiłkami, posuwa się zwolna mimo strat ogromnych, wgłąb górzystéj ziemi Lezgów. Wdzierając się wąwozami rzeki Sulak (Sulak-Koisu), dociera do umocnionych aułów lezgijskich Himri i Achulko. W tym ostatnim aule otacza Kazi-Mullaha z jego Murydami. Oblężeni Murydowie bronią się z nadzwyczajném męztwem i zaciętością

stokroć liczniejszemu wrogowi, który zasypuje i burzy kulmi i granatami silnéj artyleryi auł i jego szańce.... Wreszcie 24 października 1832 r. Achulko zdobyte — pada Kazi-Mullah i wszyscy Murydzi, z wyjątkiem jednego, jakby cudem ocalonego *Szamyla*. Ten genialny i bohaterski mąż prowadzi daléj energiczniéj jeszcze i szczęśliwiéj dzieło przez Kazi-Mullaha rozpoczęte, zjednoczenia ludów kaukaskich i odparcia wspólnemi siłami najazdu moskiewskiego. Z początku po śmierci Kazi-Mullaha został „murszidem," to jest prorokiem i najwyższym naczelnikiem murydów Hamzad-Beg. Lecz wkrótce zginął, a murydowie, i z nimi cały Lezgistan i część Czeczny okrzyknęły „murszidem" proroka i naiba (naczelnika) Szamyla, otoczonego już urokiem bochaterskich czynów i cudownych ocaleń, które w ich oczach naznaczały go do wzniosłego posłannictwa.

Podniosłym duchem, dzielną wolą, bystrym a przez naukę ukształconym umysłem (*) obdarzony bochater, niezłamany nigdy licznemi klęskami, których doświadczał, ani zasypiający po zwycięstwach, rozpoczął właśnie wzniosłe posłannictwo obronienia Ojczyzny przed obcym najazdem w 1833 i 1834 r., t. j. w pierwszych latach okresu, w ktorym przedstawiamy położenie rzeczy na Wschodzie i bieg ważniejszych tam zdarzeń dziejowych. Pognębione klęskami i przygniecione nawałem wojsk moskiewskich górskie ludy Lezgistanu, Czeczni i Awaryi, to jest całego wschodniego Kaukazu, podnosi Szamyl na duchu bohaterskimi czynami, natchnionemi słowy i dzielnością swéj woli; zapala je i jednoczy entuzyazmem religijnym i miłością swobody. Na czele kilkunastu tysięcy połączonych Lezgów i Czeczeńców wpada do Awaryi, zdobywa i burzy warownie tam moskiewskie, wycina załogi, rozrywa okalający plemiona kaukaskie żelazny łańcuch twierdz i stanowisk wojskowych. Zaczem Moskale zgromadzili liczne przeciwko niemu pułki, Szamyl z błyskawiczną zawsze poruszający się szybkością,

(*) Szamyl ukształcił swój umysł na literaturze arabskiéj i perskiéj, które znał dokładnie; chciwy był także nauki europejskiéj, mianowicie wiadomości które mogły mu być pomocne do obrony Ojczyzny.

ukazuje się w innéj stronie Kaukazu, rzuca się do Kacheti (*) i tam rozbija kilka oddziałów moskiewskich.... Lecz carat wytęża siły, podżega niezgasłe jeszcze nienawiści między różnorodnemi plemionami, popycha przeciw Szamylowi zawistnych mu naczelników, jak Taszaw-Hadzi i Daniel sułtan; przygniata bochatera liczbą swych wojsk, rozrywa zawiązane przez niego stosunki między ludami kaukaskimi.... Tak, wśród zwycięstw i klęsk, które budzą tylko większą energię w Szamylu, powstrzymuje on postępy Moskali, a nawet w uporczywych i zaciętych bojach wypiera ich z gór Dagestanu, Lezgii, i Czeczni, które przed pojawieniem się tego bohatera uważała już Moskwa za ukorzone i uległe jéj władzy; wytrwałém usiłowaniem jednoczy zwolna pod swojém naczelnictwem do walki przeciw Moskwie plemiona wprawdzie nie całego, ale wschodniego Kaukazu, mianowicie Dagestanu Czeczni, Lezgii i Awaryi. To dzieło zjednoczenia ludów wschodniego Kaukazu spełnia Szamyl wśród tysiącznych pomyślnych i niepomyślnych walk aż do 1837 r., w którym poddaje się pod jego kierunek długoletni nieprzyjaciel Taszaw-Hadzi, i od tego czasu szczęśliwiéj i pomyślniej jeszcze wojuje przeciwko najazdowi moskiewskiemu.

Jednak zanim Szamyl wywalczył to pomyślniejsze chwilowo dla ludów kaukaskich położenie, Anglia przerażona coraz większym wzrostem przewagi moskiewskiéj na Wschodzie i coraz daléj posuwanymi tam przez carat podbojami, rozpoczęła w 1833 r. działać energiczniéj — ale zawsze tylko pośrednio i półśrodkami — w celu poskromienia wpływu moskiewskiego w Turcyi i w Persyi, powstrzymania zaborczych kroków Moskwy we wszystkich krajach wschodnich. W tenże więc sam pośredni i połowiczny sposób chciał wówczas rząd angielski wesprzeć ludy kaukaskie, iżby nie ujarzmił ich carat i nie owładnął Kaukazu, téj bramy do Azyi. Wiedząc, że waleczni górale cierpią niedostatek broni i prochu, zaczął rząd angielski potajemnie wspierać, jak już wspomniałem, prywatne usiłowania Urquharta i Bella usiłujących dostarczyć Kaukazowi amunicyi. Również tajemnie wyprawił jen.

(*) Północno-wschodnia prowincya Gruzyi, z stolicą Telaw.

Chrzanowskiego w 1837 r. do krajów zakaukaskich dla bliższego rozpoznania położenia tam rzeczy. Lecz gdy jen. Chrzanowski podał plan, w jaki sposób mogłaby Anglia bezpośrednio na Kaukazie działać i wesprzeć najskuteczniéj flotą i wojskiem lądowém ludy kaukaskie broniące swéj niepodległości i opierające się zaborczemu caratowi, oraz szerszy projekt prowadzenia przez Anglię i Turcyę zaczepnéj wojny przeciw Moskwie w krajach kaukaskich a następnie po północnéj europejskiéj stronie Kaukazu,—rząd angielski pozostawił plan ten niewykonanym, nie zamyślając wdąwać się w walkę z Moskwą (*).

Również nie zdołali wprzód Urquhart i Bell znaglić rządu angielskiego do niesienia czynnéj pomocy plemionom kaukaskim. Napróżno Urquhart przedstawiał, że jeżeli Moskale ujarzmią Kaukaz i na nim się utwierdzą, cała zachodnia Azya będzie otwartą ich podbojom. Napróżno, aby zmusić Anglię do zbrojnego tam przeciw Moskwie wystąpienia, skompromitował nawet rząd angielski głośną wówczas sprawą okrętu „Vixen" zabranego przez Moskali. Mąż ten i Bell, uważając, że wobec prawa międzynarodowego ludy kaukaskie są niepodległe a handel z nimi wolny dla wszystkich narodów pomimo blokady ogłoszonéj nielegalnie przez Moskali i niewykonanéj — wyprawili dość jawnie do czarnomorskich wybrzeży Kaukazu okręt „Vixen" naładowany towarami. Okręt ten przepłynąwszy niedaleko Sebastopola, przybił do wybrzeży kaukaskich w Suchumkale i przez kilka dni sprzedawał swoje towary Awassom. Moskiewskie statki wojenne dopadły go, zabrały, zaprowadziły do Sebastopola, a rząd moskiewski uznawszy go za „dobrą zdobycz," z powodu, iż złamał mniemaną blokadę, skonfiskował statek i towary, uwięził nawet początkowo załogę a następnie odwiózł ją do Carogrodu. Wielki hałas powstał w Anglii:

(*) W papierach jen. Chrzanowskiego pozostał tylko ślad tego pisma i wzmianka, że plan taki przedłożył rządowi angielskiemu; nie mógłem więc zamieścić tego planu w zbiorze pism jenerała. Znajdzie tam czytelnik tylko pismo: „Rozpołożenie strategiczne kraju za Kaukazem", będące jednym z owoców pobytu jenerała w krajach zakaukaskich.

opinia publiczna oburzyła się i żądała energicznego działania; w dziennikach dowodzono, że bezprawie popełniła Moskwa, gdy będąc z Anglią w dobrych stosunkach zabrała okręt angielski, handlujący pod banderą angielską z niepodległymi mieszkańcami wybrzeża kaukaskiego. Albowiem rząd Wielkiéj Brytanii oświadczył stanowczo, iż Kaukaz uważa za niepodległy i nie może zgodzić się na twierdzenie Moskwy, jakoby sułtan pokojem adryanopolitańskim odstąpił Kaukaz carowi, gdyż nie mógł odstępować tego, czego nie posiadał. Jednak pomimo zabrania okrętu angielskiego przez Moskali, ministeryum angielskie nie wystąpiło czynnie; lord Palmerston ograniczył się na notach, a wobec opinii publicznéj mniemał wyśliznąć się z trudności oddając całą sprawę pod orzeczenie najwyższego trybunału angielskiego, to jest prawników korony (*). Moskwa widząc to chwiejne postępowanie Wielkiéj Brytanii, i przekonana, że rząd angielski nie zdecyduje się rozpocząć wojnę, zaczęła jeszcze zuchwaléj gospodarować na morzu Czarnem i uważać je za wody wyłącznie pod jéj panowaniem będące.

Energiczniéj i śmieléj działała Anglia dla utrzymania całości i wzmocnienia Turcyi w sprawie, w któréj nie obawiała się starcia z Moskwą, mianowicie w *sporze sułtana z wicekrólem egipskim*, usiłującym z większéj połowy państwa otomańskiego utworzyć oddzielną dla siebie i swéj rodziny monarchię. Zamiarowi temu sprzeciwiał się silnie rząd angielski, przekonany, iż usiłowania te Mechmeta Alego rozbić tylko mogą Turcyę i ułatwią Moskwie dokonanie podbojów; gdyż wicekról egipski nie zdoła nigdy owładnąć stale całego państwa otomańskiego i swéj dynastyi postawić w miejsce następców proroka, których władza oparta jest na islamie, stanowiącym duszę i organizm państwa machometańskiego.

Dwa jeszcze inne powody zbliska dotykające Wielką Brytanię, skłaniały rząd angielski do czynniejszego przeciw

(*) Chwilowy stan sprawy o zabór okrętu angielskiego Vixen przedstawił jen. Chrzanowski w piśmie: „Czerkiesi i Vixen" („Les Circassiens et le Vixen"). Pismo to pozostałe w papierach jenerała, nie było przedłożone rządowi, ale przeznaczone do zamieszczenia w dziennikach, jednak nie wiem w którym było ogłoszone.

Mechmetowi Alemu działania. Powody te były: zaprowadzony przez wicekróla egipskiego system ceł i monopoli, uciążliwy dla handlu angielskiego; powtóre, potrzeba urządzenia i zabezpieczenia sobie najkrótszéj drogi z Anglii do Indyj wschodnich przez morze Śródziemne. Dla téj drogi handlowéj nastręczały się tylko dwa kierunki: pierwszy, krótszy przez Syryę, następnie Eufratem, zatoką perską, morzem indyjskiém do Bombaju; drugi przez Egipt, morze Czerwone, Indyjskie do Bombaju. W którymkolwiek z tych dwóch kierunków poprowadzoną byłaby droga handlowa do Indyj, nietylko przystęp do niéj (Aleksandrya lub Aleksandretta), ale cała przestrzeń krajów przez któreby przechodzić musiała, zostawały pod panowaniem dzielnego Mechmeta Alego rządzącego Egiptem i Syryą, a dążącego do owładnienia Mezopotamii. Nietylko więc jego system cłowy ciążyłby na tym gościeńcu handlowym; ale nadto sprężystą ręką Mechmeta Alego dzierżona władza, mogłaby przerwać całkiem tę drogę, zatamować ruch handlowy i zagrozić wschodniemu handlowi Wielkiéj Brytanii. Z wszystkich tych powodów rząd angielski popierał usilnie Turcyę w sporze z wicekrólem egipskim, starał się wzmocnić i utrzymać panowanie sułtana nad całém państwem otomańskiém, a obalić potęgę Mechmeta Alego.

Co się tyczy drogi handlowéj do Indyj, dodać tu jeszcze muszę, iż z początku zamierzył ją urządzić rząd angielski w pierwszym, krótszym kierunku przez Syryę. W 1835 r. wyprawa angielska pod naczelnictwem pułkownika Chesney starała się urządzić ten gościeniec handlowy i wykonać na nim pierwszą podróż. Lecz przekonano się o trudności zbudowania drogi lądowéj przez Syryę od Aleksandretty (Scanderun) nad morzem Śródziemném do Biru nad Eufratem; rzeki Eufrat i Tygrys znaleziono płytkiemi, rozlewającemi się w bagna i zasypane piaskami; oba żelazne parowce, przewiezione na Eufrat, ugrzęzły na mieliznach płynąc tą rzeką; budowa zaś kanału przez Syryę i skanalizowanie Eufratu wymagały ogromnych nakładów. W następnym więc roku zaczęła inna wyprawa angielska pod przewodnictwem Tomasza Wakhorna urządzać drogę handlową przez Egipt i morze Czerwone. Przedsięwzięcie to okazało się praktyczném i w parę lat wykonaném zostało; opanowaniem zaś przez Anglików portu Aden nad

morzem Czerwoném zabezpieczył sobie rząd angielski żeglugę na tém morzu.

Lecz główną przeszkodę do trwałego posiadania téj wielkiéj drogi handlowéj przez Egipt do Indyj, do swobodnego na niéj ruchu i zabezpieczenia całego handlu wschodniego upatrywała Anglia, jak wspomniałem, w potędze Mechmeta Alego i w jego ambitnych zamiarach. Utwierdziło ją w tém przekonaniu owładnienie przez wicekróla Maskatu, Jemenu i całego zachodniego wybrzeża Arabii, oraz jego zabiegi w celu opanowania Bagdadu i Basory. Z tego więc powodu i dla ważniejszéj jeszcze przyczyny, dla utrzymania całości Turcyi a niedopuszczenia zaboru jéj części przez Moskwę, popierała Wielka Brytania wytrwale sułtana przeciw Mechmetowi Alemu, starała się poskromić ambicyę wicekróla egipskiego, powstrzymać jego dążenia rozrywające Turcyę i mogące ją obalić a niezdolne utworzyć innego państwa w jéj miejsce.

Jednak rząd angielski i jego komisarz wojskowy w Stambule radzili Porcie, aby nie zaraz ponawiała walkę z potężnym Mechmetem Alim, lecz dopiero po wzmocnieniu się reformami wewnętrznemi, zreorganizowaniu i wyćwiczeniu armii.

Kilkoletnia systematyczna mała wojna prowadzona przez Portę w wschodnim narożniku Anatolii, w Kurdystanie, w celu znaglenia do posłuszeństwa Kurdów żyjących po części z łupieży, dała sposobność sułtanowi zebrać i trzymać znaczniejsze siły nad granicą syryjską, ćwiczyć je praktycznie w boju, a zarazem owładnąć Kurdystan. Opanowanie Kurdystanu było dla Turcyi tém ważniejsze, że po oddaniu paszaliku Adany w 1833 r. w ręce Mechmeta Alego, jedynie tylko z północnego wschodu, od Djarbekiru i Orfy, mieli Turcy przystęp do Syryi, a nad przejściami z téj strony przez góry Taurus panowali Kurdowie. Od 1835 do 1839 r. wódz turecki Hafis pasza, prowadził małą wojnę w Kurdystanie na czele dwudziestu do trzydziestu tysięcy żołnierzy (których mieli ćwiczyć w obrotach wojskowych instruktorowie pruscy), i poskramiał kolejno pokolenia kurdyjskie jedno po drugiém.

Po utwierdzeniu władzy sułtana w Kurdystanie, owładnieniu przejść z téj strony przez góry Taurus i dróg do Syryi z północnego wschodu wiodących, otrzymał Hafis pasza

rozkaz od sułtana rozpocząć na wiosnę 1839 r. wyprawę przeciw wojskom wicekróla egipskiego zajmującym Syryę. Według planu przedłożonego Porcie w czerwcu 1838 r. (*) przez jenerała Chrzanowskiego, należało wszystkie wojska tureckie w Azyi, rozrzucone błędnie, jak wskazywał, po całéj Anatolii, zgromadzić w jesieni jeszcze w 1838 r. po południowéj, syryjskiéj stronie gór Taurus w okolicy Orfy i Biru, tam je przezimować, zaopatrzyć w środki do prowadzenia wojny, których zupełnie im brakowało, a za nadejściem wiosny rozpoczynając działanie wojenne ruszyć zaraz z wszystkiemi skupionemi siłami na Alep i szukać stanowczego starcia się z Ibrahimem, zanim tenże skoncentruje swoją armię. Równocześnie z rozpoczęciem wojny przeciw Mechmetowi Alemu, należało, według tego planu, ogłosić firmany sułtańskie znoszące w Syryi i Egipcie uciążliwe dla mieszkańców monopole i część wielkich podatków nałożonych przez wicekróla, a zarazem obwieścić powszechne przebaczenie dla uznających władzę sułtana. Porta plan ten przyjęła, jednak w tym go tylko wykonała, iż poleciła Hafisowi paszy obejść zachodnie przesmyki gór Taurus umocnione przez Egipcyan, przebyć te góry drogami z północnego wschodu wiodącemi, które były w jego mocy, przekroczyć Eufrat pod Birem i ruszyć na Alep; ale głównych rozporządzeń planu nie spełnił ani rząd turecki, ani wódz jego w Azyi, Hafis (**). Nietylko wojsk rozrzuconych w zachodniéj i północnéj Anatolii nie posunęła Porta ku

(*) Patrz w zbiorze pism „notę o wojnie między Turcyą a Egiptem.“

(**) W trzeciéj części niniejszego zarysu opisując czynności jenerała Chrzanowskiego wśród opowiedzianych tu wypadków, pisać będę jeszcze o tym planie i o sprawozdaniach, które na kilka miesięcy przed rozpoczęciem wyprawy przez wodza tureckiego, przesłał jenerał Porcie, gdy w przejeździe do Bagdadu w lecie 1838 r. przeglądał wojsko tureckie w Anatolii, i w których przedstawiał: że ani seraskier ani Hafis pasza nie przedsiebiorą przygotowań wskazanych i koniecznych do wykonania przyjętego niby planu, że wojska rozrzucone, jak wprzód, po całéj Anatolii, są niewyćwiczone, źle odziane i bez żadnych zasobów na wojnę.

granicy syryjskiéj i nie zgromadziła tam wszystkich sił stojących w Azyi mniejszéj, ale nawet nie oddała pod rozkazy jednego wodza wszystkich wojsk na wyprawę przeznaczonych. Sułtan nie powierzył Hafisowi paszy dowództwa korpusów rozstawionych na stumilowéj przestrzeni, w Koniah, Angorze i Erzerumie, lecz pozostawił je pod rozkazami miejscowych paszów, polecając im tylko iść w pomoc Hafisowi. Ten znów wódz, zamiast zgromadzić przed zimą armię swoją po północnéj stronie gór Taurus między Orfą a Birem, pozostawił na zimowe leże większą część wojsk swoich po północnéj stronie Taurusu w okolicy Malatii i nie zaopatrzył je zawczasu w potrzeby na wojnę; dopiero na wiosnę przeprowadzał je przez góry, a przyszedłszy z częścią wojsk nad Eufrat pod Bir, zatrzymał się tamże zaraz i czekał, aż Ibrahim zbierze swoje siły i uderzy na niego.

Nie będę tu opisywał szczegółowo téj wyprawy syryjskiéj, błędów Hafisa, klęski poniesionéj przez jego wojska pod Nizibem, rozproszenia się innych oddziałów tureckich w Anatolii gdyż szczegółowy opis tych wypadków wojennych znajdą czytelnicy w dwóch pismach jen. Chrzanowskiego zamieszczonych w niniejszym zbiorze (*). Jakkolwiek bowiem jen. Chrzanowski nie brał czynnego udziału w wyprawie syryjskiéj, lecz formował wówczas w paszaliku bagdackim na granicy perskiéj korpus jazdy i zajmował się przygotowaniami do wojny przeciw Persyi grożącéj, z poduszczenia Moskali, najazdem na Bagdad,—jednak znał dokładnie dzieje téj wyprawy syryjskiéj, przedstawiał przed jéj rozpoczęciem nieudolność Hafisa i rozrzucenie wojsk, a po klęsce pod Nizibem zawezwany do Stambułu i zapytywany o radę, wytknął błędy popełnione przez Hafisa, podał plan obrony Turcyi i dalszych działań wojennych (**). Lecz aby nie przerywać kreślonego tu zarysu zdarzeń dziejowych

(*) Patrz: „Krótki rzut oka na przyczyny klęski armii tureckiéj“ i „Opis bitwy pod Nizibem.“

(**) Patrz: „Kilka myśli o sposobie zmuszenia paszy Egiptu do uległości“, „Nota o prawdopodobnéj wojnie w Anatolii“ i „Treść rozmowy mojéj z J. Wysokością Sadrazamem“.

w Turcyi od 1831 do 1842 r., opowiem pobieżnie przebieg i wypadek téj wyprawy tureckiéj do Syryi.

W kwietniu 1839 r. rozpoczął wódz turecki działania wojenne. Lecz gdy wówczas według planu, powinna była 60 tysięczna armia turecka, zgromadzona zawczasu pod Birem, ruszać już na Alep; w rzeczywistości połowa tych wojsk na wyprawę przeznaczonych, t. j. korpusy w Angorze, w Koniah i Erzerumie stojące, dzwigały się dopiero z tych swoich odległych leż zimowych i rozpoczynały daleki, kilkudziesięcio milowy pochód ku Birowi. Nawet większa część korpusu Hafisa, stanowiącego główny oddział wojsk wyprawowych, pozostawiona przez tego wodza na leżach zimowych w Malatii po północnéj stronie Taurusu, musiała przed rozpoczęciem działań wojennych przebywać góry śniegiem jeszcze okryte i nadciągła znużona dopiero pierwszych dni maja do Biru nad Eufratem, dokąd wcześniéj bez znużenia nadeszła mniejsza połowa korpusu w Orfie zimująca. Zebrawszy przecież pod Birem swoje 30,000 żołnierzy, przeprawił je Hafis na prawy brzeg Eufratu; lecz zaraz zatrzymał się na tym jego brzegu na drodze do Aintab, między Birem a Nizibem, niepewny co daléj począć, i czekał nadciągnienia reszty wojsk z Anatolii, mianowicie korpusów z Koniah i Angory. Jakkolwiek miał tuż poza sobą Eufrat, nie postawił na nim mostow; a tak więc ani szedł naprzód, ani nie miał zapewnionéj drogi odwrotu. Usłuchawszy wreszcie rady oficerów europejskich znajdujących się przy jego korpusie, polecił sypać szańce dla zasłonienia obozu; lecz prace te tak niedbale wykonywano, iż w chwili niebezpieczeństwa nic nie było gotowém. Jakkolwiek Hafis pasza nie przekroczył jeszcze granicy syryjskiéj i obóz jego, wraz z przednią strażą w Nizibie, znajdował się jeszcze w paszaliku Marasz; jednak swymi ruchami dotychczasowymi objawił dostatecznie zamiary sułtana Mechmetowi Alemu i jego synowi Ibrahimowi, dowodzącemu wojskiem egipskiém w Syryi, następnie zaś bezczynném zatrzymaniem się pod Birem dał czas temu wodzowi znakomitemu do zgromadzenia sił i przygotowania się do walki.

Ibrahim zebrawszy wojska swoje w Alepie, ruszył w połowie czerwca na czele 36,000 żołnierzy i 140 dział przeciw Hafisowi paszy, który po dwudziestodniowéj nieczynności, posunął się był przecież kilka mil naprzód, pozostawiwszy w zaczętych nad Eufratem szańcach tysiąc ludzi, i zajął odporne stanowisko pod Nizibem, w miejscu gdzie się rozdziela droga na prawo do Aintabu, na lewo do Alepu. Po drobnych utarczkach między lekkimi oddziałami wojsk egipskich i tureckich 21, 22 i 23 czerwca, Ibrahim uderzył 24 czerwca na zamierzającego już cofać się Hafisa, a po kilkogodzinnym boju wiedzionym po większéj części tylko ogniem artyleryi, zadał mu zupełną klęskę. Wprawdzie Turcy stracili w bitwie tylko tysiąc zabitych i rannych a dwa tysiące jeńców, lecz cały korpus Hafisa nie mając zapewnionéj drogi odwrotu, rozbiegł się i pozostawił działa, zapasy i obóz w rękach Ibrahima, który jeszcze większą klęskę byłby zadał Turkom, gdyby był ich natychmiast ścigał. W kilkanaście dni dopiero po bitwie zebrało się w Malatii do 8000 ludzi z rozbitego korpusu Hafisa, a nad rozbitkami objął z rozkazu Porty naczelne dowództwo Saldula pasza.— Dziesięciotysięczny korpus ciągnący z Koniah w pomoc Hafisowi paszy, doszedł był do Aintabu w dniu bitwy pod Nizibem, a dowiedziawszy się o klęsce, rozpoczął odwrót, w ciągu którego milicya czyli redyfowie rozeszli się do domów, a tylko 4000 żołnierzy regularnych cofnęło się do Malatii. Pietnaście tysięcy redyfów prowadzonych z Angory przez Izet-Mechmeta paszę do armii Hafisa, minęło dopiero Kaizerich i głód cierpiało idąc w pustym kraju przerzniętym odnogami gór Taurus, gdy nadeszła wieść o przegranéj pod Nizibem, a zniechęceni niedostatkiem redyfowie rozbiegli się i powrócili do domów; Izet pasza przyprowadził tylko 1200 ludzi do Malatii.

W takim stanie rzeczy, Saldula pasza mógł w pierwszych dniach po przegranéj pod Nizibem, zaledwo z 15,000 żołnierzy zdemoralizowanych zastąpić drogę pod Malatią zwycięzkim wojskom Ibrahima. Wprawdzie miała jeszcze Turcya liczne środki utrudnienia a nawet powstrzymania pochodu Ibrahima przez Anatolię, które wskazywał wówczas Porcie jen. Chrzanowski (*); ale do ich użycia potrzeba było choć nieco sprężystości w rzą-

(*) Między innemi w nocie „O prawdopodobnéj kampanii w Anatolii,“ którą zamieszczam w zbiorze pism jego.

dzie tureckim, tymczasem Portę po klęsce pod Nizibem ogarnął przestrach i zwątpienie, z którego zaledwie zdołały ją wyrwać usiłowania poselstwa angielskiego i do działania pobudzić.

Lecz zwycięzki Ibrahim doszedłszy do Maraszu w początku lipca, zatrzymał się tam i zawiesił chwilowo dalsze działania wojenne przeciwko Turkom, w skutek wezwania mocarstw zachodnich przywiezionego mu przez adjutanta marszałka Soulta, ówczesnego prezesa ministrów francuskich, oraz w skutek zaburzeń wybuchłych w Syryi. Część wojsk swych posłał wódz egipski wtył do Syryi dla stłumienia rozruchów w paszaliku alepskim i powstania w Horanie, z resztą zaś gotował się do prowadzenia daléj wojny przeciw sułtanowi, mianowicie do wyprawy przez Anatolię na Stambuł.

Klęska pod Nizibem postawiła Turcyę w położeniu tém krytyczniejszém, że przed nadejściem jeszcze pierwszéj wieści o téj przegranéj, umarł sułtan Mahmud 1 lipca 1839 r. zostawiając siedmnastoletniemu, dobremu lecz słabemu Abd-ul-Meszidowi tron zachwiany wśród przekupnych lub zwątpiałych paszów, oburzonéj to klęskami to reformami Mahmuda ludności tureckiéj i wśród ludów chrześciańskich pragnących zrzucić jarzmo muzułmańskie; słowem, zostawiając słabemu chłopcu rządy rozpadającego się państwa, zagrożonego z jednéj strony orężem wicekróla Egiptu, z drugiéj niebezpieczniejszą niż oręż egipski opieką strasznego wroga, Moskwy, narzucającéj się znów sułtanowi na wyłącznego sprzymierzeńca i protektora. Jakkolwiek w pierwszéj chwili po klęsce pod Nizibem, wspólne wezwanie mocarstw zachodnich powstrzymało chwilowo zwycięzki pochód Ibrahima; jednak wkrótce wybuchły spory między tymi mocarstwami i trudno było liczyć na skuteczną zaraz pomoc państw europejskich rozdzielonych sprzecznemi dążeniami. Rząd francuski uwiedziony złudzeniem, że w miejsce osłabionéj Turcyi postawi potężny kalifat egipski, nieprzyjazny tak Moskwie jak i Anglii a sprzymierzony z Francyą, i pozyska silnego przyjaciela nad morzem Śródziemnem, które ogarnąć swym wpływem wówczas usiłował,—stawał coraz widoczniéj po stronie Mechmeta Alego i coraz nieprzyjaźniéj względem Turcyi występował. Moskwa ofiarowała spiesznie, tak jak w 1833 r., zbrojną i szybką ale

wyłączną swoją pomoc, którą okupić należało oddaniem się pod jéj wpływ i opiekę.

Przestrach i zwątpienie szerzyło się między Turkami. Mniemano bliskim upadek państwa otomańskiego. Zwątpieniem tém, a po części nienawiścią osobistą przeciw Husrewowi paszy, którego młody sułtan mianował wielkim wezyrem, ogarniony kapitan-pasza Achmed-Fezi, uprowadził flotę turecką z Dardanelów do Aleksandryi i oddał ją 16 lipca Mechmetowi-Alemu. Wielki wezyr Husrew pasza widząc niezgodę między mocarstwami zachodniemi i pamiętny, jak niedołężnie wspierały Turcyę w 1833 r. a z jak szybką pomocą pospieszyła wówczas Moskwa, począł nadstawiać chętne ucho ajentom moskiewskim szeptającym, że car gotowy poprzeć wszystkiemi siłami sułtana, jeźli ten zawrze z nim wyłączne przymierze i powierzy się jego przyjaźni i opiece.

W tém trudném położeniu, rząd angielski i jego posłannicy w Turcyi podwoili działalność. Przyrzeczeniem czynnéj pomocy ze strony Wielkiéj Brytanii, usiłowali dodać otuchy i podnieść ducha w sułtanie i jego ministrach, popchnąć Turcyę do energicznéj obrony. Zachęcali sułtana, aby szerokiemi reformami uspokoił nieukontentowanie ludności chrześciańskiéj, rozbudził i rozwinął wewnętrzne siły państwa; odepchnął narzucającą się a niebezpieczną pomoc wyłączną moskiewską, poruszył zaś własne siły i zasoby do poskromienia wicekróla Egiptu. Wojskowy komisarz rządu angielskiego w Turcyi, jenerał Chrzanowski, zaprzyjaźniony z wielkim wezyrem, przedstawiał mu, jak zgubne byłoby dla państwa otomańskiego wyłączne przymierze z Moskwą i jéj opieka, którą wkrótce zmieniłaby w ciężkie jarzmo — jak to uczyniła w Polsce w przeszłym wieku; wykazywał, że Turcya ma jeszcze dosyć środków i sił do powstrzymania Ibrahima, a przynajmniéj spóźnienia jego pochodu, zaś Wielka Brytania musi przyjść jéj w pomoc. Równocześnie, bo już 15 sierpnia 1839 r., przedłożył rządowi angielskiemu projekt zbrojnéj interwencyi angielsko-francusko-austryackiéj z wyłączeniem Moskwy (*). W wywołaniu téj wspólnéj

(*) Patrz w zbiorze memoryał: „Kilka myśli o sposobie zmuszenia paszy Egiptu do uległości.“

interwencyi trzech mocarstw, miał także cel drugi, wyższy, aby to sprzymierzenie się Anglii, Francyi i Austryi w sprawie wschodniéj, zbliżyło i złączyło te państwa przeciw wszelkim zaborczym zamiarom caratu tak w Turcyi jak i w każdém inném miejscu. Porcie zaś przedstawiał konieczność reform dla wzmocnienia państwa, naglił (w piśmie z 11 sierpnia 1839 r.) do przedsiębrania niezwłocznie najpilniejszych zmian wewnętrznych a zarazem do przygotowania środków obrony i podał plan działań w celu powstrzymania pochodu Ibrahima w Anatolii.

Rząd angielski i jego poseł w Stambule lord Ponsonby działali także czynnie w obu wskazanych wyżéj kierunkach: z jednéj strony naglili sułtana do przedsiębrania reform i środków obrony, z drugiéj starali się zbliżyć do Francyi i zawiązać z rządami francuskim i austryackim układy o wspólną zbrojną pomoc dla Turcyi, aby nie dopuścić, iżby ją rozbił Mechmet Ali lub carat zagarnął pod swoją opiekę.

Usiłowania rządu angielskiego i jego posła w pierwszym kierunku, szły pomyślniéj. Sułtan wydał w dniu 3 listopada 1839 r. ustawę zasadniczą dla swojego państwa, datowaną z pałacu Giulhana i dla tego zwaną *„hatiszerifem z Giulhany.“* Był to pewien rodzaj konstytucyi ale bez reprezentacyi. Ustawa ta polepszała byt tak Chrześcian jak Turków, zabezpieczając wolność i majątek każdego. Orzekała zupełną swobodę wyznania wiary i równość wszystkich w obliczu prawa bez względu na ród i religię, to jest zapewniała równy wymiar sprawiedliwości. Turków starała się zasłonić przed samowolnością paszów i ulżyć w ciężarach przez uregulowanie rozkładu i poboru podatków, oraz przez zmniejszenie czasu służby wojskowéj do lat pięciu. Lecz powiedziałem, iż zapewniała wszystkim tylko równy wymiar sprawiedliwości, nie zaś równość praw i obowiązków politycznych tak Chrześcianom jak i Turkom, tak ludom podbitym jak ludowi panującemu. Było to i jest niemożebnem bez usunięcia całéj, opartéj na islamie organizacyi państwa. Obowiązek służby wojskowéj, płynące ztąd prawo do niéj i inne prawa polityczne pozostały udziałem tylko muzułmanów. Narody pod-

bite doznały poprawy losu, ale pozostał im charakter ludów podległych, a Turcy zachowali znamię plemienia panującego, co pozostanie dopóki państwo to będzie otomańskiém i dopóki organizacya jego nie będzie opartą na wolności każdego z narodów które w skład jego wchodzą. Ustawa ta nie była więc zdolną odrodzić i trwale urządzić krajów i ludów Turcyę składających; stać się to może jedynie (jak to udowodniłem roztrząsając istotę sprawy wschodniéj), przez zupełne przeobrażenie się Turcyi w państwo lub w związek narodów zorganizowany odpowiednio narodowym dążeniom i swobodzie każdego ludu. Przeobrażanie się takie Turcyi odbywa się rzeczywiście od dość dawna, lecz bardzo powoli. Jednak hatiszeryf z Giulhany był zawsze znacznym krokiem na drodze wewnętrznego przekształcania się Turcyi, a polepszając byt ludności, wzmocnił państwo. Słusznie więc Mechmet Ali zawołał, dowiedziawszy się o tym akcie, że jest przeciwko niemu zwrócony.

Ale mniéj pomyślnie szły usiłowania rządu angielskiego w drugim kierunku, to jest zabiegi w celu zawiązania przymierza Anglii z Francyą i Austryą, z wyłączeniem Moskwy, dla utrzymania całości Turcyi zbrojną nawet interwencyą. Rząd francuski nie przyjął propozycyi angielskiéj, aby w tym celu Anglia i Francya wspólnie znagliły orężem wicekróla egipskiego do uległości, a przeszkodziły wmieszaniu się Moskwy w sprawę wschodnią; Francya oświadczyła się stanowczo za Mechmetem Alim. Ta błędna polityka— oparta na wyżéj wskazaném złudzeniu, iż silny kalifat egipski zajmie miejsce Turcyi i skutecznie oprze się tak zaborczym dążeniom Moskwy na Wschodzie jak i panowaniu Anglii na morzu Śródziemném, sprzymierzony zaś z Francyą ułatwi jéj owładnienie tego morza,—ta błędna polityka ogarnęła całkiem rząd francuski od czasu, gdy 20 lutego 1840 r. Thiers objął ster rządu jako prezes ministrów i minister spraw zagranicznych. Nie baczył ten mąż stanu, że odsuwając się od Turcyi, odsuwał się od Anglii, porzucał sprawę łączącą oba mocarstwa zachodnie; nie zważał, że przymierze Anglii z Francyą jest zawsze korzystne dla cywilizacyi i wolności Europy.

Z takiego stanu rzeczy skorzystała Moskwa, któréj sprzyja zawsze rozdział mocarstw zachodnich.

Rząd moskiewski przybliżył się do Anglii; oświadczył gotowość poświęcenia korzystnego dla siebie traktatu z Turcyą w Unkiar-Iskelessi, na ofiarę dla przymierza z Wielką Brytanią w sprawie wschodniéj i na dowód swéj bezinteresowności w niesieniu pomocy dla Turcyi. Austrya powodowana własnym interesem dobrze zrozumianym utrzymania całości państwa otomańskiego, i Prusy idące za Moskwą, weszły chętnie w rokowania z Anglią o wspólne zbrojne wmieszanie się w sprawę wschodnią. Rozpoczęły się „konferencye“ w Londynie. Wypadkiem ich był traktat zawarty 15 lipca 1840 r., bez udziału a nawet bez wiadomości Francyi, między Wielką Brytanią, Austryą, Moskwą i Prusami z jednéj, a Turcyą z drugiéj strony, mocą którego cztery wspomnione mocarstwa zawezwane o pomoc przez sułtana, obowiązały się działać razem i zgodnie w celu zmuszenia Mechmeta Alego do przyjęcia warunków układu, które zamierzył mu podyktować sułtan, a które zapisane zostały w tymże traktacie.

Ta głośna w owym czasie „umowa londyńska“, złożona z czterech oddzielnych aktów, a zwana także „*traktatem poczwórnego przymierza*,“ postanowiła: Sułtan przyrzeka oddać Mechmetowi Alemu w dziedziczny zarząd paszalik egipski, a nadto w dożywotną administracyę południową część Syryi czyli paszalik Akry, pod warunkami, że Mechmet Ali będzie płacił sułtanowi haracz roczny, wszystkie ustawy wydawane przez sułtana i traktaty przez niego zawierane rozciągać się będą na Egipt i paszalik Akry, tak, jak na każdą inną część państwa otomańskiego, a wojsko egipskie stanowić będzie część składową siły zbrojnéj tureckiéj. Mechmet Ali przyjmując te warunki, wyda natychmiast rozkazy dowódcom swoich sił zbrojnych, aby opuścili Arabię i miasta święte, wyspę Kretę, paszalik Adany i wszystkie kraje państwa otomańskiego, z wyjątkiem Egiptu i paszaliku Akry. Jeżeli w przeciągu dni dziesięciu Mechmet Ali nie przyjmie tych warunków układu podanych mu przez sułtana, tenże nie odda mu już Akry w dożywotnią administracyę, lecz tylko paszalik egipski w dziedziczny zarząd, pod warunkami wyżéj wspomnionymi; tak w pierwszym jak w drugim razie, winien Mechmet Ali zwrócić bezwarunkowo flotę turecką. Jeżeli po upływie dalszych dni dziesięciu Mechmet Ali nie przyjmie tych

ostrzejszych warunków, sułtan cofnie wszelkie propozycye i postąpi według „swych własnych interesów i rady sprzymierzonych z nim mocarstw,“ a na wezwanie jego mocarstwa te rozpoczną działać w sposób naprzód między niemi umówiony, dla obrony tronu i całości państwa otomańskiego. Siły ich pozostaną tak długo na ziemi i wodach tureckich, jak długo sułtan będzie tego żądał; ustąpią zaś równownocześnie z Turcyi, gdy sułtan uzna ich obecność za niepotrzebną. Nakoniec zastrzeżonem zostało wykonanie dawnéj zasady państwa otomańskiego, wzbraniającéj wszystkim okrętom wojennym obcym przepływać przez Dardanele i Bosfor. Tak więc Moskwa na żądanie Anglii, musiała poświęcić główny warunek traktatu w Unkiar-Iskelessi, który zresztą, terminowo zawarty, kończył się za lat cztery.

Takim sposobem przez tę umowę londyńską wyłączoną została zupełnie, nie Moskwa, lecz Francya z czynności załatwiającéj choć tymczowo ważną sprawę wschodnią. Carat nie tylko wmięszał się w zagodzenie wielkiego sporu na Wschodzie i odzyskał część utraconego wpływu w Turcyi, ale nadto zbliżył się do Wielkiéj Brytanii, a nawet sprzymierzył się, choć chwilowo, z tém państwem w sprawie wschodniéj, która właśnie mogła najłatwiéj popchnąć Anglię do wojny przeciwko Moskwie. *Zwichniętém więc zostało*, przynajmniéj naówczas, *usiłowanie jen. Chrzanowskiego*, *aby na gruncie sprawy wschodniéj*, zbliżającéj naturalnie Anglię z Francyą i Austryą, *nastąpiło przymierze tych państw w celu stanowczego powstrzymania zaborczych działań cesarstwa moskiewskiego na Wschodzie i w środku Europy*, co dokonaném być mogło jedynie przez przywrócenie niepodległéj Polski i trwałe urządzenie krajów państwo otomańskie składających. Nadmienię tutaj, że ponieważ to był ostateczny cel dążeń i czynności jen. Chrzanowskiego w Turcyi; przeto przez zbliżenie się choć chwilowe Anglii z Moskwą, skrzyżowane zostały jego zamiary i pobyt jego na Wschodzie stracił cel główny; dla tego opuścił Stambuł w 1841 r.

Zasadniczym powodem takiego fatalnego obrotu rzeczy była, jak widzieliśmy, błędna polityka, która owładnęła rządem francuskim pod sterem Thiersa. Stanąwszy po stronie

Mechmeta Alego, grozi on rozgłośnie poprzeć go orężem przeciwko Turcyi i czterem państwom sprzymierzonym, poczyna wrzawliwie, lecz nie bardzo czynnie, gotować się do wojny, i nakazuje zwiększyć armię francuską do pół miliona żołnierzy. Korzystając z sposobności, król Ludwik Filip, a raczéj syn jego książę orleański i marszałek Soult przeprowadzają swój ulubiony, a użyteczny zresztą dla Francyi, projekt umocnienia Paryża; Izby na żądanie ministeryum, przyjmują ten projekt i uchwalają 140 milionów fr. na budowę umocnień. Wielu wychodźców polskich ufając wojowniczym słowom Thiersa, rzuca się przedwcześnie w tę sprawę, udaje się do Egiptu i tam gromadzi się około jen. Dembińskiego, w mniemaniu, że wkrótce walczyć będzie z Francyą i Egiptem przeciwko Moskwie.

Jednak mocarstwa sprzymierzone nie wierzą, iżby rząd Ludwika Filipa rzeczywiście wojennym natchniony był duchem i walkę przeciwko nim rozpoczął. Wykonywują więc spokojnie w oznaczonych terminach umowę londyńską; przyczém Wielka Brytania stara się nie dopuścić, aby Moskwa odgrywała znaczną rolę w zbrojnéj interwencyi i wojsko moskiewskie było w niéj czynne. Mechmet Ali — ufny w pomoc Francyi, a więcéj jeszcze spodziewając się, że wybuchną spory między sprzymierzonymi, gdy przyjdzie do zbrojnego działania — nie przyjmuje warunków przedłożonych przez sułtana, odpowiadając w sposób wymijający. Upływają oba okresy naznaczone umową londyńską... sułtan cofa propozycye i wzywa sprzymierzeńców do działania. Potężna flota angielska pod rozkazami admirała Stopforta i komodora Napiera, oraz eskadra austryacka pod dowództwem admirała Bandeira i kilka okrętów tureckich, płyną ku brzegom syryjskim, niosąc na swoich pokładach korpus wojsk lądowych angielskich, austryackich i tureckich. Ibrahim usiłując atak ich odwrócić od Syryi i Egiptu a znaglić do pozostania w pobliżu Stambułu dla zasłonienia téj stolicy, nakazuje korpusom wojsk egipskich, które w r. z. zajęły paszaliki anatolskie Marasz i Orfę i tam się zatrzymały, posunąć się naprzód i rozpocząć w Anatolii działania wojenne zmierzające ostatecznie na Stambuł. Pomimo tego ruchu wojsk egipskich, sprzymierzeni rozpoczynają wyprawę do Syryi, spełniając plan działań, który

jeszcze 15 sierpnia 1839 r przedłożył jen. Chrzanowski[1] rządowi angielskiemu, gdy proponował wówczas zbrojną interwencyę angielsko-francusko-austryacką. Floty sprzymierzone przybijają 16 września 1840 r. do wybrzeża syryjskiego w zatoce *Djuni* (Dżuni), tuż przy Beirucie, po północnéj jego stronie, u stóp gór Libanu, gdzie od kilku miesięcy trwa powstanie Druzów przeciwko Mechmetowi Alemu. Potężna artylerya morska ostrzeliwa Beirut i wybrzeże; pięciotysięczna załoga egipska ustępuje z Beirutu i pod dowództwem Solimana paszy staje obozem o milę od tego miasta, a z pokładu okrętów wysiada na brzeg siedem tysięcy żołnierzy po większéj części tureckich, w części angielskich. Korpus ten pod rozkazami komodora Napiera, jenerała angielskiego Karola Smitha i jenerała Jochmusa w służbie tureckiéj będącego, zajmuje na pierwszych wyżynach Libanu tuż nad zatoką Djuni, silne stanowisko oparte o flotę przy wybrzeżu stojącą. Z tego stanowiska rozpoczynają sprzymierzeni dalsze działania na lądzie, a pierwszą ich czynnością jest wsparcie powstania w Libanie dostarczeniem kilkunastu tysięcy sztuk broni Druzom i Marnitom, walczącym tam od pary miesięcy przeciw wojskom egipskim.

Napróżno Mechmet Ali oczekuje zbrojnego wystąpienia Francyi w obronie Egiptu lub wypowiedzenia wojny mocarstwom zamierzającym bez niéj rozstrzygnąć orężem spór sułtana z wicekrólem. Rząd francuski ogranicza się na groźnych notach, które popiera rozgłosném i demonstracyjném tylko zbrojeniem się; lecz nie odważa się rozpocząć wojny, owszem radzi Mechmetowi Alemu, aby przyjął propozycye sułtana. Gdy zaś Thiers dla uzupełnienia demonstracyi wojennéj, żąda od króla Ludwika Filipa, aby w mowie tronowéj domagał się nowych sum na uzbrojenia, król ten nie zamierzając rzeczywiście prowadzić wojny, a obawiając się, iżby przez te demonstracye nie był wciągnięty do walki, odmawia żądaniu swego ministra. W skutek tego całe ministerstwo Thiersa ustępuje, a stronnictwo pokojowe Guizota i Soulta obejmuje 14 października 1840 r. ster rządu francuskiego.

Tymczasem wódz egipski Ibrahim — który, podobnie jak ojciec jego Mechmet, nie wierzył długo, aby państwa europejskie zgodnie i zbrojnie wystąpiły przeciw wicekrólowi

Egiptu — ujrzał się teraz, wobec wyprawy sprzymierzonych do Syryi, w trudném położeniu. Znaczna część jego wojsk była w Anatolii wyżéj Maraszu, reszta rozrzucona po Syryi, zajęta tam walką z powstańcami w górach Libanu lub rozdzielona na załogi miast nadbrzeżnych, zagrożonych przez flotę sprzymierzoną. Ibrahim, acz śmiały, zdolny, doświadczony i zwycięski zawsze, zachwiał się na duchu zobaczywszy, że pięć potężnych mocarstw rozpoczyna przeciwko niemu walkę, Francya go opuszcza, wielka flota angielska bombarduje już nadbrzeżne miasta Syryi i może uderzyć na każdy punkt rozległych wybrzeży syryjskich i egipskich, a ludność Syryi i Anatolii, niechętna rządom Mechmeta, chwyta coraz gromadniéj za broń i uderza na zdemoralizowane jego wojska. Zachwiany na duchu wódz, wacha się co ma przedsięwziąść: czy popierać daléj wyprawę do Anatolii i posunąć się na Stambuł? czy bronić Syryi? Położenie stało się tém krytyczniejsze, że Ibrahim nie powziął szybko a stanowczo ani jednego ani drugiego postanowienia. Wprawdzie pospieszył na obronę Syryi; lecz gdy nie ściągnął zawczasu wojsk z Anatolii i nie zgromadził nawet sił z głębi Syryi na jéj brzegi, miał w chwili wylądowania sprzymierzonych (16 września), na tém wybrzeżu, które się stało teatrem wojny, zaledwie do 23,000 żołnierzy, rozdzielonych na załogi Beirutu (5000), Saidy (2000), Tyru (1000), Akry (9000), Trypolizy (3000) i parę tysięcy walczących z Druzami w Libanie. Na linii bojowéj w polu nie zdołał w pierwszéj chwili zgromadzić nawet kilku tysięcy żołnierzy. Kiedy zaś już korpus wojsk sprzymierzonych, zająwszy przy Beirucie silne stanowisko Djuni na pierwszych wzgórzach Libanu, opanował przodowymi posterunkami ważne miejsca w tych górach, a flota angielska bombardowała i brała nadmorskie miasta Syryi jedno po drugiém, — wówczas Ibrahim stał w Libanie z czterema tylko tysiącami żołnierzy, a zatrzymawszy się w odległości kilku mil od Beirutu, ograniczyć się musiał na uważaniu ruchów nieprzyjaciela, którego z drugiéj strony obserwował Soliman pasza stojący z kilku tysiącami przy Beirucie (*).

(*) Tę wyprawę syryjską opowiadam choć pobieżnie, lecz

Sami dowódcy sprzymierzonych przyznawali, że gdyby we wrześniu Ibrahim uderzył był w 20,000 żołnierzy na korpus sprzymierzonych pod Beirutem, lub porzuciwszy Syryę własnemu losowi, ruszył z wszystkiemi swemi siłami śmiało przez Anatolię ku Stambułowi, cała wojna mogła wziąść zupełnie inny obrót.

Podczas gdy Ibrahim ściąga dopiero z Anatolii do Syryi wojska, które w pochodzie z Orfy, Maraszu i Adany doznają

---

według źródłowych wiadomości, mianowicie według obszernych listów wyższego oficera pruskiego p. Laue, pisanych z Beirutu lub z obozu angielsko-austryacko-tureckiego do jen. Chrzanowskiego, będącego wówczas w Stambule. Oficer ten Laue (późniéj jenerał-porucznik Laue) brał udział w całéj wyprawie do Syryi, przypatrywał się zbliska wypadkom wojennym i ze znajomością rzeczy opisywał je dość szczegółowo w listach od 20 września 1840 r. do 23 marca 1841 r., które mam właśnie przed sobą. W wielu dziełach historycznych niemieckich, np. w X tomie dopełniającym historyę Rottecka, wyprawa ta syryjska jest nietylko niedokładnie lecz zupełnie mylnie opisaną. Naprzykład dopełniacz Rottecka twierdzi, że Ibrahim rozporządzał na polu walki 60,000 żołnierzy, że taką siłę pobił 10 października pod Kale-Medina jenerał Jochmus, którego robią historycy niemieccy naczelnym wodzem wojsk sprzymierzonych przez ciąg całéj wyprawy syryjskiéj, i popełniając tym podobne pomyłki, wojnę tę błędnie przedstawiają. Tymczasem w rzeczywistości siły Ibrahima były na początku wojny w Syryi w takim stanie, jak wyżéj wskazałem: w bitwie a raczéj w potyczce pod Kale-Medina, jakkolwiek najznaczniejszéj w otwartém polu w téj wojnie, miał Ibrahim tylko dwa tysiące żołnierzy; w potyczce téj dowodził przeciw Ibrahimowi komodor Karol Napier, mający tu pod rozkazami 4,000 Turków, a jen. Jochmus spełniał w tym boju rolę porucznika tyralierów; (General Jochmus hat bei jenem Gefecht die Stelle eines Tirailleur-Lieutenants übernommen und durchgeführt — pisze będący w téj potyczce przy komodorze Napierze p. Laue do jenerała Chrzanowskiego w obszernym liście z Beirutu z 30 listopada); jenerał Jochmus dopiero przy końcu wyprawy i po skończeniu już głównych działań objął 8 grudnia 1840 r. naczelne dowództwo i to

strat znacznych w skutek niedostatku i napadów nieprzyjaznéj ludności, a sam z małym korpusem zająwszy odporne stanowisko w górach Libanu w obozie pod Meiruka, uważa tylko ruchy korpusu sprzymierzonych opartego o silną pozycyę w Djuni,— flota angielska pozostając z głównemi siłami w przystani Djuni wyprawia po kilka okrętów z małymi oddziałami wojsk lądowych, które bombardują i biorą kolejno a szybko nadbrzeżne miasta syryjskié. Najprzód jeden oddział zajmuje *Dżebel*, portowe miasto na północ Beirutu; parę okrętów bierze *Kaifę*, leżącą na południe Akry tuż przy górze Karmelu. Znaczniejszy już oddział floty, po krótkiém bombardowaniu, staje się panem *Suru* czyli Tyru, a następnie uderza na *Saidę* czyli Sydon. Twierdzę tę po kilkogodzinnym ogniu dział okrętowych, zdobywa szturmem 27 września 1500 żołnierzy morskich angielskich, austryackich i tureckich, z bardzo małą stratą, a wraz z warownią bierze do niewoli 2000 żołnierzy egipskich.

Przez ten przeciąg czasu, korpus wojsk lądowych angielsko-tureckich stojący nad Djuni w pobliżu Beirutu, stacza tylko jednę małą utarczkę 24 września pod *Korneczewan* z 500 Arnautami, których Ibrahim wysłał dla utrzymania związków między swoim korpusem a pięciotysięcznym oddziałem Solimana obozującym o milę od Beirutu. Jenerał Jochmus, przed którego przedniemi strażami zajął stanowisko ten oddział arnautski, wyprawia się na niego na czele 1500 Turków i 500 An-

---

tylko nad wojskiem tureckiém, bo równocześnie jen. Michel mianowany został naczelnym dowódcą wojsk lądowych angielskich, a jenerał Smith odwołany.

Z powodu więc, że wyprawa syryjska jest tak błędnie w wielu dziełach historycznych przedstawiona, a nadto z powodu, że mam pod ręką nieznane dotychczas materyały do jéj opisu, jak np. wspomnione listy Lauego, opowiadam ją nieco obszerniéj, a możeza obszernie w stosunku do opisu innych zdarzeń dziejowych w tym zarysie historycznym. Jednak nie zapuszczam się bynajmniéj w szczegółowy téj wojny opis, do którego bogate materyały, jakie mam przed sobą, dostarczyłyby wątku; gdyż wzbrania mnie tego rozmiar zarysu.

glików, odpędza go, w części bierze do niewoli, i posuwa swe przednie straże nieco głębiéj w góry. Było to w ciągu września jedyne a małe starcie się korpusu lądowego angielsko-tureckiego z przodowym oddziałem wojsk Ibrahima, który stał ciągle bezczynnie pod Meiruka. Dopiero 29 września, wzmocniwszy się nieco, rusza Ibrahim ku Beirutowi, zostawiwszy Osmana paszę z częścią wojsk w dawnym swoim obozie. Posuwa się przeciwko Ibrahimowi komodor Napier z 4000 Turków i z paręset Anglikami; między Korneczewan a Bacharsat pod *Kale-Medina* spotyka 10 października Ibrahima, który na czele 2000 żołnierzy zajmował umocnione stanowisko na bezleśnéj górze (*). Po krótkim boju ogniowym, Turcy zdobywają ze stratą 30 tylko ludzi, przodową część tego stanowiska bronioną przez 200 strzelców, a Ibrahim, unikając dalszego boju, opuszcza stanowisko i rozpoczyna odwrót w głąb Syryi. Opisuję tę potyczkę, gdyż bój ten, jakkolwiek mały, był najznaczniejszym w ciągu całéj wojny syryjskiéj.

Ibrahim przekonany, że siłami swojéj rozrzuconéj, uszczuplonéj i zdemoralizowanéj armii nie zdoła obronić Syryi przeciw flotom i wojskom pięciu mocarstw i przeciw nieprzyjaznéj ludności syryjskiéj i anatolskiéj; wogóle przekonany, że Egipt

---

(*) P. Laue tak opisuje stanowisko zajęte przez oddział Ibrahima w téj potyczce: „Ibrahim zajmował w górach wysokich lecz bezleśnych swym dwutysięcznym oddziałem pozycyę złożoną z trzech stanowisk, jedno poza drugiém. Nad pierwszém przodowém górowało znacznie drugie, nad drugiém trzecie. Drugie było o 600 kroków w tyle pierwszego; trzecie o 1000 kroków za drugiém. Na pierwszém rozstawił dwustu tyralierów; drugie, mocniejsze zajmowało 1400 piechoty w ściśniętym szyku, trzecie 400 żołnierzy. My rozporządziliśmy nasze ośm batalionów jak następuje...“ Nie będę tu przytaczał całego obszernego opowiadania téj potyczki; podałem tylko powyższy ustęp, aby okazać jak szczegółowo i dokładnie ważniejsze mianowicie wypadki wojenne wyprawy egipskiéj opisane są w tych listach p. Laue'go, według których głównie kreślę tu zarys téj wyprawy, odmienny od innych opisów w wielu dziełach historycznych.

nie może się oprzeć potędze pięciu wielkich sprzymierzonych państw, a przeciąganiem walki zniszczy resztę armii i spowoduje narzucenie cięższych jeszcze warunków pokoju, — porzuca obronę wybrzeży syryjskich, ściąga z nich szczupłe oddziały wojsk do Damasku, dokąd sam się udaje i dokąd cofają się reszty korpusów egipskich z Anatolii i z północnéj Syryi. Wówczas już zapewne postanowił opuścić zupełnie Syryę powstającą przeciwko niemu, i po zgromadzeniu wszystkich sił w Damasku, cofnąć się z niemi do Egiptu dla obrony tego kraju.

Tymczasem w dniu 3 listopada znaczny oddział floty angielskiéj i parę okrętów austryackich podpływają pod *Akrę*; w dniu tym po południu rozpoczynają do niej ogień z 400 dział, na który nieprzyjaciel odpowiada z stu kilkudziesięciu armat i moździerzy. Za nadejściem ciemności ogień z obu stron ustaje; w nocy władze egipskie i część załogi uchodzą z twierdzy, a mały oddział żołnierzy wysiadłszy z okrętów zajmuje bez wystrzału jeszcze w nocy z 3 na 4 listopada tę twierdzę, ale doznaje znacznéj straty z powodu wysadzenia składu prochu w powietrze. W taki sposób najsilniejsza warownia syryjska, którą Ibrahim w 1832 r. po kilkomiesięczném dopiero oblężeniu zdobył, poddaje się sprzymierzonym po kilkogodzinnym oporze. Upadek na duchu i zwątpienie ogarniające stronników Mechmeta-Alego, niezadowolenie z jego ciężkich rządów, którym tchną Syryjczycy: oto powody słabego wszędzie oporu. Oddziały z Syryjczyków i Turków złożone porzucają w wielu miejscach chorągiew wicekróla i przechodzą na stronę sułtana.

W końcu listopada flota angielska uderza na wybrzeża egipskie a komodor Napier wylądowawszy pod Aleksandryą, zawiera układ z Mechmetem Alim. Na mocy téj umowy, wicekról otrzymać ma dziedziczną władzę nad Egiptem a obowięzuje się opuścić Syryę i wszystkie inne kraje tureckie. Lecz admirał Stopfort nie zatwierdza téj umowy żądając, aby Mechmet-Ali poddał się bezwarunkowo sułtanowi. Mechmet wzbrania się tego uczynić, nie zrywa wprawdzie układów, lecz działania wojenne trwają daléj, jakkolwiek ze strony wicekróla słabo są popierane.

Sprzymierzeni także nie prowadzą dalszych działań z wiel-

ką energią. Będąc już panami wybrzeży syryjskich i miast nadbrzeżnych, ograniczają się teraz na wyprawieniu kilku małych oddziałów do Palestyny w okolicę Napluzy i Jerozolimy dla wsparcia miejscowych powstań i zagrożenia drogom odwrotu Ibrahima z Syryi do Egiptu. Korpus wojsk sprzymierzonych posuwający się z Beirutu, dochodzi już 20 grudnia do Safet, gdzie obejmuje dopiero nad nim dowództwo jenerał Jochmus.

Ibrahim ściągnąwszy w okolicę Damasku wszystkie swoje siły z Anatolii i Syryi, zgromadziwszy tam około 50,000 żołnierzy bardzo zdemoralizowanych, opuszcza 28 grudnia Damask i rozpoczyna z tą armią odwrót ze Syryi do Egiptu dwoma drogami. Artyleryę ciężką, pociągi i kobiety wyprawia bezpiecznym szlakiem pielgrzymów przez Suez, a sam z 40 tysiącami żołnierzy, rozdzielonych na kilka oddziałów, cofa się przez Meszerib, Jericho i Gazę. Wodzowie sprzymierzonych starają się, lecz bez wielkich wysileń, przeciąć drogę odwrotu Ibrahimowi. W tym celu jenerał Jochmus wyrusza 10 stycznia z dwunastu batalionami z Jaffy ku Gazie, a drugi oddział wojsk sprzymierzonych idzie tam z Jerozolimy. Lecz otrzymawszy mylną wiadomość, że Ibrahim przeszedł już Jordan w Jericho, oddział ten wraca do Jeruzalem dla obrony tego miasta, zaś kolumna jenerała Jochmusa posuwa się przez parę dni ku Gazie równolegle od drogi, którą cofa się Ibrahim, a potem wraca także do Jaffy. Wojska Ibrahima dochodzą do granic egipskich bez boju prawie, ściągnąwszy po drodze załogę z Gazy. Lecz tylko 38,000 znużonych ludzi wraca do Egiptu obu drogami, reszta rozeszła się lub została w Syryi. Po długich układach, Mechmet Ali poddaje się ostatecznie 13 lutego 1841 r. bezwzrunkowo sułtanowi, który odwoławszy wydaną na niego banicyę, oddaje mu w dziedzictwo paszalik egipski. Następnie floty i wojska europejskie pomagające Turcyi, opuszczają Syryę przywróciwszy tam władzę sułtańską.

Tak skończyła się wyprawa syryjska, zagodzony został jeden ze sporów rozrywających państwo otomańskie, załatwione jedno z pytań wywijających się co chwila z wielkiéj sprawy wschodniéj. Lecz sposób załatwienia tego pytania, zagodzenia tego sporu sułtana z jego hołdownikiem,

nietylko nie posunął naprzód jednym krokiem sprawy wschodniéj ku ostatecznemu jéj rozwiązaniu — którém jest jedynie stanowcze zabespieczenie krajów Turcyę składających przed zaborem ich przez Moskwę i trwałe urządzenie tych krajów na zasadzie wolności każdego narodu — i nie spowodował przymierza Anglii, Francyi i Austryi oraz starcia się tych państw z Moskwą w celu radykalnego powstrzymania caratu w podbojach; ale przeciwnie, pozwalając Moskwie wziąść udział w interwencyi wspólnéj w sprawy wewnętrzne państwa otomańskiego, powiększył znów jéj wpływ w Turcyi i otworzył szerszą drogę jéj zaborczym tam działaniom.

Opisem téj wyprawy syryjskiéj i załatwienia sporu sułtana z wicekrólem egipskim ukończyłem zarys zdarzeń ważniejszych w Turcyi od 1831 do 1842 r., który skreślić musiałem, aby objaśnić pisma jen. Chranowskiego zamieszczone w pierwszym ich dziale, a tyczące się wypadków na Wschodzie w tym okresie czasu.

Gdy jednak parę z tych pism odnosi się do równoczesnych zdarzeń w innych krajach wschodnich, mianowicie w Persyi i w Afganistanie, winienem dla ich objaśnienia opowiedzieć choć pobieżnie *stan rzeczy i najważniejsze wypadki w tych dwóch krajach* w owym okresie czasu.

Persya pokonana przez carat w wojnie 1827 i 1828 r. i zmuszona zawrzeć 22 lutego 1828 r. w Turkmanczaju bardzo niekorzystny dla siebie pokój, popadła zupełnie pod wpływ i opiekę Moskwy. Ta przewaga moskiewska w Persyi, do dziś dnia trwająca, była po części skutkiem ustępstw, któremi szach okupić musiał pokój w Turkmanczaju; gdyż po odstąpieniu carowi pokojem tym hanatów erywańskiego i neczyrwańskiego i po zupełném owładnieniu morza Kaspijskiego przez Moskali, którzy otrzymawszy mocą tego traktatu wyłączne prawo posiadania na tém morzu marynarki wojennéj, zbudowali tam fiotyllę — stało się wnętrze Persyi i jéj stolice: Tauris czyli Tabris i Teheran, otwarte dla Moskali i bezbronne wobec ich najazdu grożącego ciągle Persyi. Tę uległość rządu perskiego dla Moskwy spowodował także wewnętrzny upadek Persyi i przestrach przed potęgą wojenną caratu, któréj szach doświadczył w dwuletniéj walce. Lecz główną przyczyną wyłącznéj a trwałéj przewagi Moskali w Iranie t. j. w Persyi, było zręczne i pomyślne zastosowanie tam przez dyplomacyę moskiewską systemu zaborczego, według którego carat postępować usiłuje ze wszystkiemi sąsiedniemi państwami, narzucając się krajowi, który zagarnąć zamierza, na przyjaciela, wyłącznego sprzymierzeńca i opiekuna. Złamany w walce Iran przyjął chętnie zdradziecką przyjaźń i opiekę, którą mu z udaną szlachetnością ofiarowała Moskwa. Gdy zaś pod osłoną téj przyjaźni rozsnute w Persyi intrygi moskiewskie zawładnęły już dworem i wewnętrznemi sprawami całego kraju, bezowocnemi były wszelkie usiłowania rządu angielskiego, aby wydobyć Persyę z pod opieki caratu.

Moskwa owładnąwszy wpływem swym Iran, starała się nietylko osłabiać go i przygotowywać zwolna zabór tego kraju; lecz nadto rękami i krwią Persów torowała sobie drogę do dalszych podbojów w Azyi. Popychała Persyę do wojen to przeciwko Turcyi, to przeciwko hanatom turańskim: Chiwie, Bocharze i Balkowi; zachęcała iszacha, aby idąc w ślady swych wielkich przodków, których panowanie sięgało w głąb Indyj, owładnął Afganistan rozerwany na drobne państewka. Pomagał nawet czynnie rząd moskiewski szachowi w wyprawach jego do Afganistanu, bo wiedział, że gdy ta brama do Indyj wpadnie w ręce uległych mu Persów, otwartą będzie dla wojsk moskiewskich. Walkami temi osłabiały się wzajemnie państwa środkowo-azyatyckie, które carat zagarnąć zwolna zamierzył, a wzrastał w nich wpływ moskiewski.

Najprzód nakłaniał rząd moskiewski szacha do wyprawy w celu zupełnego opanowania *Korazanu*, dawnéj prowincyi perskiéj, położonéj na wschód od Teheranu między Iranem a Turanem i Afganistanem. Owładnienie tego kraju, acz pustynnego lecz leżącego na drogach z właściwéj Persyi w jednę stronę od hanatów turańskich, w drugą stronę do państw afgańskich, mianowicie do Heratu, było bardzo ważném, bo ułatwiało przystęp i wpływ Persom a z nimi Moskalom na wspomnione państwa. Ajenci moskiewscy przypominali szachowi słowa wielkiego wojownika Nadir-szacha: „Korazan jest mieczem Persyi, kto go uchwyci, jest panem tak Iranu jak Turanu.“ Wyprawę tę do Korazanu, popularną zresztą w Persyi, przedsięwziął rzeczywiście w 1831 r. z rozkazu szacha Feth

Alego syn jego waleczny Abbas-Mirża, a w następnym roku ukończył ją pomyślnie i przywrócił Korazan pod panowanie perskie.

Jak tylko owładnieniem Korazanu otwarty został Persom i ich opiekunom przystęp do państw afgańskich spierających się między sobą, poseł moskiewski nagli szacha do wyprawy przeciw Kamranowi władającemu najbliższém z tych państw, t. j. *Heratem.* W tym bogatym kraju i mieście zbiegają się wielkie gościeńce handlowe środkowéj Azyi, a Herat jest słusznie uważany za klucz do Afganistanu, którym otwierali sobie drogę do Indyj przez Afganistan, wszyscy zdobywcy Hindostanu od Aleksandra Wielkiego do Nadir-szacha. Wojnę tę przeciwko Afganom popularną także w Persyi — gdyż Persowie i Afganowie należą do dwóch sekt machometańskich ścierających się z sobą oddawna (*) — rozpoczął Abbas-Mirża w 1833 r. Lecz w krótce umarł na zarazę i wyprawa skończyła się bezskutecznie, tém więcéj, że nie długo potem zakończył życie ojciec jego, szach Feth-Ali i wynikły w Persyi spory o tron, na którym wreszcie zasiadł wnuk Fetha a syn Abbasa, Muhamet.

Ale i ten owładniony przez Moskali, ponowił wyprawę dla opanowania Heratu. Jednak wprzód za namową także ajentów moskiewskich, wojował z władcami państw turańskich, hanami Chiwy i Bochary, których osłabić usiłowała Moskwa rozpocząwszy już wówczas zaborcze przeciw nim działania. Następnie w 1837 r. wyprawił się Muhamet-Mirża z wielkiem wojskiem przeciwko Kamranowi władcy Heratu. W boju tym pod Heratem walczy istotnie Moskwa z Anglią o władzę w środkowéj Azyi: pierwsza uderza mieczem Persów, druga zasłania się piersiami Afganów. Oblężeniem Heratu przedsiębraném przez Persów, kieruje nawet oficer moskiewski; dzielną zaś obroną tego miasta Anglik, Pottinger. Rok cały, bo od listopada 1837 do września 1838 r. oblega wojsko perskie Herat nie mogąc go zdobyć; a gdy w lecie 1838 r. flota angielska przypłynąwszy do zatoki perskiéj zajęła wyspę Charek i miasto portowe Buszyr i zagroziła dalszymi krokami nieprzyjacielskiemi, jeżeli wojska perskie nie cofną się z pod Heratu, Persowie odstąpili od oblężenia i wrócili do swego kraju.

(*) Afganowie są, tak jak i Turcy, *sunitami* a Persowie *szyitami.*

Carat, nie porzucając planu owładnienia Heratu, a następnie całego Afganistanu za pośrednictwem Persyi, popycha szacha perskiego do napadu na Turcyę, pragnąc rozniecemiem wojny persko-tureckiéj osłabić oba państwa, które zagrabić zdawna zamierzał. Spory graniczne i odwieczne roszczenia rządu perskiego do całego paszaliku bagdackiego, którego ludność należy po części do sekty szyickiéj, rozpalają zatarg między sułtanem a szachem. Persowie pod naciskiem Moskwy, przygotowują się już w 1839 r. do wyprawy na Bagdad. Jednak środki obrony przedsiewzięte przez Turcyę za wpływem Anglii, odstraszają szacha od tej wyprawy. Przedstawiając na końcu tego zarysu historycznego, czynności jen. Chrzanowskiego w Turcyi wśród opisanych tu właśnie zdarzeń dziejowych, nadmienię o tych środkach obrony.

Rząd angielski zaniepokojony wzrastającą coraz bardziej przewagą moskiewską w Persyi i Turanie, mieszaniem się caratu do wszystkich spraw środkowo-azyatyckich i wyprawami przedsiębranemi przez szacha perskiego za poduszczeniem Moskwy w celu owładnienia Afganistanu a z nim dróg i bram do Indyj, — usiłował najprzód obalić przeważny wpływ moskiewski w Persyi, jak to już wspomniałem, i wydobyć szacha z pod opieki caratu. Lecz zabiegi poselstwa W. Brytanii w Teheranie i wspomniana już wyprawa floty angielskiéj w 1838 r. do zatoki perskiéj, osłabiły wprawdzie nieco, lecz nie zdołały obalić w Persyi przewagi moskiewskiéj. Natomiast ajenci caratu osnuwali już swymi intrygami książąt afgańskich spierających się między sobą. Posłannik angielski w Afganistanie Aleksander Burnes, zawiadomił rząd angielski, jak daleko sięgały tam wrogie dla Anglii zabiegi i intrygi ajentów moskiewskich, miedzy innymi kapitana Witkiewicza. Wykazał, że nietylko Dost-Mohamed, panujący w najznaczniejszem państwie afgańskiem, w Kubulu uznał się w skutek zabiegów moskiewskich, lennikiem szacha perskiego zostającego pod wpływem caratu, i wraz z księciem Kandaharu, Kohen-Dilem, sprzymierzył się z Persyą

z Moskwą przeciwko Anglikom; lecz, że nawet intrygi moskiewskie sięgają już bezpośrednio do Hindostanu, do państwa Szejków, i widoczne są na dworze Lachorskim. Przyjaciel Anglików Rundszit-Sing władca Lachory poparł raport Burnesa swemi przedstawieniami. Obaj nalegali, aby rząd angielski dla zabezpieczenia posiadłości swoich w Indyach przed przyszłym najazdem persko-turańsko-moskiewskim, przedsięwziął wyprawę do Afganistanu, obalił tam wpływ moskiewski i książąt temuż uległych i stał się panem kraju zamykającego jedyny przystęp do Indyj od strony lądu.

Rząd angielski zamiast naznaczyć za cel działań zasłoniecie granicy indyjskiej, trwałém opanowaniem i umocnieniem dwóch przejść przez łańcuch gór oddzielających Afganistan i Beludzistan od Hindostanu, mianowicie od równin nadindusowych, to jest wąwozów *Kyberu* i *Bolanu*, którymi przechodzą przez te góry dwie jedyne do Indyj drogi lądowe, jak to doradzał jen. Chrzanowski, — wyprawił wojsko, które pozajęło cały prawie Afganistan; gdy zaś stało się to, dowódcy angielscy zapragnęli utrzymać cały ten kraj pod swoją władzą.

Zanim opowiem tę wyprawę do Afganistanu i nieszczęśliwy jéj koniec, przedstawić muszę *położenie tego kraju względem Indyj i stan jego ówczesny.*

Afganistan, kraj obszerny, mający wraz z Beludzistanem przeszło 19 tysięcy mil kwadratowych rozległości i do sześciu milionów mieszkańców, przerznięty pasmami gór, lecz zyzny w dolinach i bogaty, leży między Persyą i Turanem a Indyami, dla których stanowi zachodnią granicę. Gdy od północy i w części od wschodu zamyka zupełnie Indye niebotyczny nieprzebyty łańcuch gór Himalai, odgraniczający Hindostan od Tybetu i Chin, jedyny przystęp ze środka Azyi do Indyj jest od zachodu przez Afganistan. Lecz i z téj strony zasłania Indye i oddziela je od Afganistanu i Beludżystanu pasmo gór ciągnące się z północy na południe, od Himalai aż do oceanu indyjskiego. Przez te góry są tylko dwa przejścia: północne wąwozami *Kyberu*, przez które idzie odwieczna droga ze środka Azyi na równiny nadindusowe przez Kabul, Dżelalabat, Peszawur do Attok nad górnym Indusem; i południowe wąwozami *Bolan*, z Kandaharu

przez Kwetach do Szikapur nad dólny Indus. Pierwszym szlakiem z Kabulu wąwozami Kyberu wkraczali do Hindostanu wszyscy najezdcy tego kraju: Aleksander Wielki, Gaznewide-Mahmud, następcy Timur-Lenga i Nadir-szach. Południowa droga nad dólny Indus wąwozami Bolan nie była dawniéj znaną.

Afganistan będący przedsionkiem Indyj, zamieszkały jest przez bitny, rycerski, swobodę kochający, lecz niespokojny lud Afganów, który, rozerwany wewnętrznymi sporami, stawał się często łupem śmiałych zdobywców, nachodzących go na czele ślepo posłusznych armij, lecz nigdy nie znosił długo despotycznego jednowładztwa. Zwykle kraj ten rozdzielony był pod względem politycznym na wiele księstw, które tylko chwilowo łączył jaki dzielniejszy władca w jedno potężne państwo, jak to było w połowie przeszłego wieku. W okresie, o którym mówimy, Afganistan dzielił się na trzy królestwa: *Heratu* (część północno-zachodnia), *Kandaharu* (część środkowa i południowa) i *Kabulu* (północno-wschodnia), a nadto oddzielnych władców miał Beludżystan, kraj dziki, położony na południe Afganistanu między oceanem indyjskim a Indyami. Heratem rządził, jak już wyżej mówiłem, Kamran, nieprzyjazny szachowi i połączonym z nim Moskalom. Natomiast w Kandaharze władał Kohen-Dil, który opętany intrygami ajentów perskich i moskiewskich, sprzymierzył się z szachem i Moskwą; w Kabulu zaś panował Dost-Mohamed wypędziwszy sprzymierzeńca angielskiego Sudszę, i czy to dla utwierdzenia swéj władzy, czy też popadłszy pod wpływ persko-moskiewski, uznał się hołdownikiem szacha uległego Moskwie. W rękach więc władców sprzymierzonych z szachem i carem przeciwko Anglii, były dwa większe państwa afgańskie, przytykające bezpośrednio do Indyj: Kandahar i Kabul, w których leżą oba wspomnione wyżéj przejścia przez góry i obie przemykające się temi przejściami drogi do Hindostanu, północna z Kabulu wąwozami Kyberu, i południowa z Kandaharu wąwozami Bolanu.

Obawy z tego powodu w rządzie angielskim wzrosły, gdy równocześnie szach perski, za wpływem Moskwy, zbroił się przeciw Turcyi. Uzbrojénia te mogły być zwrócone także dla ponowienia ataku na Herat, a Moskwa posuwająca swoje

zabory coraz dalej w środek Azyi ku Indyom, intrygująca wprawdzie dopiero w Afganistanie, lecz uważająca już państewka turańskie: Kokan, Bocharę i Chiwę, za zbuntowanych hołdowników, gromadziła wówczas wojska w Orenburgu i nad jeziorem Aralskiem, które rzeczywiście w jesieni 1839 r. wykonały pod dowództwem jen. Perowskiego niepomyślną wyprawę do Chiwy.

W takim stanie rzeczy rząd angielski przedsięwziął z początkiem 1839 r. wyprawę do Afganistanu dla zabespieczenia Indyj. Gdyby cel tej wyprawy ograniczył, jak już wspomnieliśmy i jak mu doradzano, na zajęciu, ufortyfikowaniu i trwałém owładnieniu obu przejść przez góry graniczne, t. j. wąwozów Kyberu i Bolan, byłby przez to dobrze zabespieczył Hindostan przed przyszłym możebnym najazdem. Taki miał być nawet początkowy cel wyprawy. Jednak gdy działania szły bardzo szybko i pomyślnie, rząd, a może tylko dowódzcy wojsk, tracąc z oka pierwotny cel wyprawy, nie tylko opanowali całe królestwa Kabulu i Kandaharu, lecz chcieli je trwale zajmować, a lekceważąc Afganów, nie przedsiebrali nawet należytych środków bezpieczeństwa. Smutne tego następstwa i klęskę angielską przedstawię zaraz opisując pobieżnie tę wyprawę.

Kilkanaście tysięcy wojsk indyjsko-angielskich, złożonych po większej części z Sypajów (*), zgromadzono nad Indusem i podzielono na dwa oddziały, z których jeden miał wtargnąć z nad dolnego Indu wąwozami Bolan do Kandaharu, drugi zamierzał wkroczyć z nad górnego Indusu przez Peszawur wąwozami Kyberu do Kabulu. Gdy jednak — mimo przyrzeczeń Rundszit-Singa, najznaczniejszego władcy Szeików, iż nietylko pozwoli na przemarsz wojsk angielskich przez kraj swój, ale nadto da im pomoc — Szejkowie napadali na oddział mający wtargnąć do Kabulu przez wąwozy Kyberu, oddział ten poskromiwszy Szejków, popłynął na dół Indusem i połączył się z korpusem przeznaczonym do Kandaharu. Połączone oba oddziały wojsk angielsko-indyjskich przebyły

(*) Tak nazywają Indyan w służbie wojskowéj angielskiéj będących.

wąwozy Bolanu nie znajdując żadnego oporu prócz przeszkód stawianych przez górzystą miejscowość, gdyż inżynierowie angielscy musieli dopiero torować drogę. Bez żadnego także oporu zajmując miasta na drodze leżące, doszedł korpus angielski szybko do Kandaharu, gdzie pełnomocnik Wielkiéj Brytanii Aleksander Burnes i dowódca wojsk John Keane wprowadzili uroczyście 8 maja 1839 r. na tron kandaharski sprzymierzeńca angielskiego Sudszę. Zostawiwszy małą załogę w Kandaharze, ruszył korpus angielski w kierunku północnym do królestwa Kabulu. Po drodze zajął bez przeszkody znaczne miasto kandaharskie Kelati-Gildże, a dopiero po przebyciu granicy kabulskiéj, pierwszy opór stawiło mu miasto Ghiśni. Lecz szybko i bez wielkiej straty zdobyli Anglicy Ghiśni, a Dost-Mohamed nie dając już żadnego oporu, porzucił wojsko i działa darowane mu przez Moskali, opuścił swoje królestwo i uszedł w góry, a następnie do Bochary. Syn Dost-Mohameda Akber-han, okoliczni naczelnicy i znakomitsi mieszkańcy Kabulu złożyli hołd Sudszy.

Lecz w jego imieniu rządzili tak w Kandaharze, jak w Ghiśni i Kabulu urzędnicy i dowódcy angielscy. Chociaż zaś wojsko angielsko-indyjskie zajmowało istotnie tylko kilka znaczniejszych miast w obu królestwach kandaharskiém i kabulskiém, połączonych teraz pod imienną władzą Sudszy, a cały obszerny kraj, jakkolwiek nie stawiał czynnego oporu, nie był rzeczywiście owładniony; jednak nie przedsięwzięły władze angielskie żadnych środków dla zabezpieczenia się i utwierdzenia na zajętych w Afganistanie stanowiskach i zapewnienia sobie związków i dróg między temi stanowiskami a Hindostanem. Nie postarały się nawet posiąść stale wąwozów Kyberu i Bolanu przez zbudowanie tam szańców i osadzenie ich załogami, przez co Anglicy staliby się panami obu przejść do Hindostanu, umocniliby jego granicę, a w razie poniesienia klęski w Afganistanie, zapewniliby sobie bezpieczny odwrót do Indyj. Łatwe opanowanie Afganistanu nietylko uśpiło przezorność władz indyjsko-angielskich w tym kraju, ale nawet władze te lekceważąc Afganów, obrażały ich rozporządzeniami administracyjnémi, a nadęty Sudsza drażnił pychą swoją znakomitszych Afganów, którzy, różni pod tym względem od innych ludów środkowo-azyatyckich, przyzwy-

czajeni byli widzieć w panującym tylko najstarszego z wolnych obywateli.

W takim stanie rzeczy minęło dwa lata. Dobrowolne stawienie się Dost-Mohameda jeńcem do Kabulu w listopadzie 1840 r. uśpiło jeszcze mocniéj Anglików, którzy naznaczywszy mu mieszkanie w Ludianie w Indyach, mniemal się już zupełnymi panami Kabulu i Kandaharu.

Tymczasem syn Dost-Mohameda, Akber, zbiegł z Kabulu i zaczął przygotowywać powstanie między oburzonymi przeciw Anglikom Afganami. W dniu 2 listopada 1841 roku wybuchło powstanie w samym Kabulu. Pełnomocnik angielski Burnes, oraz wszyscy Anglicy i Sypaje mieszkający bezpiecznie w tem mieście, padli pod mieczem afgańskim bez względu na wiek i płać. W umocnionym nieco obozie angielskim za miastem było 6,000 żołnierzy, powiększéj części Sypajów, a 12,000 ludzi niewojskowych, lecz w broń zaopatrzonych: siła ta dobrze kierowana, mogła była obronić się przez zimę a za nadejściem wiosny, wykonać odwrót do Hindostanu. Nie potrzebowała cofać się nawet do samych Indyj, lecz ściągnąwszy załogi z głębi Afganistanu, wykonać na wiosnę odwrót do Dżelalabat, miasta leżącego przed wejściem do wąwozów Kyberu, a usypawszy nad tymi wąwozami szańce i postawiwszy w nich załogę, zająć stale resztą sił nadgraniczne miasto Peszawur, położone przy wyjściu z kyberskich jarów od strony Hindostanu. Lecz władze indyjsko-angielskie, lekceważące wprzód Afganów, wpadły znów teraz w zwątpienie i rozpacz. Podczas gdy bezradni stali w bezczynności, Akber-han zajął Kabul i odciął wszelkie dowozy żywności do obozu angielskiego, a 23 listopada pobił i wyciął pod wsią Bimaru jeden oddział Sypajów, który wyszedł z obozu. Dnia 21 grudnia poseł angielski przy Sudczy, Macnaghten zawarł układ z Akberem, na mocy którego Anglicy mieli opuścić spokojnie Afganistan i uwolnić Dost-Mochameda. Lecz 23 grudnia Akber zwabił znów Macnaghtena na rozmowę i kazał go zamordować, a układ został zerwany. Zwątpiały i rozprzężony zupełnie korpus indyjsko-angielski rozpoczął 6 stycznia 1842 r. odwrót z pod Kabulu przez kraj górzysty, okryty śniegiem i zajęty przez powstańców. W odwrocie tym bezładnie wykonywanym, Sypaje a nawet nieliczni w korpusie Anglicy, upadli na duchu, przeziębli i osłabieni głodem, dawali bardzo słaby odpór uderzającym na nich Afganom. Naczelny dowódca oddziału jen. Elphistone, pragnąc wyjednać dla niego spokojny odwrót, stawił się na żądanie Akbera do obozu afgańskiego. Mimo tego, Afganowie zająwszy przesmyki górskie i drogi, uderzali co noc na cofających się żołnierzy indyjsko-angielskich, którzy wszyscy prawie wyginęli w tym odwrocie z głodu i zimna lub pod orężem afgańskim. Kilku tylko oficerów i kilkunastu żołnierzy dostało się do Dżelalabat. Załogę w Ghiśni wymordowano, zabity także został Sudsza, chociaż się przyłączył do powstania przeciwko Anglikom. Załogi tylko angielskie w Kandaharze i Dżelalabat, dowodzone przez dzielniejszych oficerów, obroniły się i utrzymały przez zimę i wiosnę aż do chwili, w której, jak zobaczymy, nadciągnęła do Afganistanu nowa wyprawa angielska w 1842 r. dla pomszczenia klęski, oswobodzenia jeńców i na odsiecz oblężonym.

Wiadomość o téj strasznéj klęsce przeraziła władze angielskie w Indyach, wzniecila troskę w rządzie Wielkiéj Brytanii i napełniła boleścią całą Anglię. Za nadejściem téj smutnéj wiadomości na początku 1842 r., rząd angielski przypomniał sobie poprzednie przedstawienia jen. Chrzanowskiego względem stanu rzeczy w środkowéj Azyi; udał się między innymi do niego o radę, jakkolwiek już wówczas jenerał wyszedł z czynnéj służby Wielkiéj Brytanii i opuścił Stambuł (z powodu, jak widzieliśmy, że główny cel jego działań na Wschodzie został zwichnięty przez przypuszczenie Moskwy do interwencyi przeciw Mechmetowi Alemu, i przez zbliżenie się jéj do Anglii), lecz liczył się jeszcze w armii angielskiéj w stanie rozporządzalności aż do 1855 r. W odpowiedzi na to wezwanie, przedłożył jen. Chrzanowski rządowi angielskiemu memoryał (*), dla którego objaśnieniem są opowiedziane tu poprzednie wypadki w Afganistanie i skreślone położenie tego kraju.

Jakkolwiek druga wyprawa angielska przeciw Afga-

*) Patrz: „Krótki zarys stanu rzeczy w Afganistanie“.

nom, wykonana w 1842 r., sięga już po za okres czasu, w którym zaszłe w krajach azyatyckich zdarzenia dziejowe opowiedziałem tutaj, aby objaśnić pisma jen. Chrzanowskiego; jednak gdy wyprawa ta zamyka opisane właśnie wypadki w Afganistanie, opowiem tu pokrótce jéj przebieg.

Nowy jeneralny gubernator Hindostanu lord Ellenborough urządził w 1842 r. z polecenia rządu angielskiego drugą wyprawę do Afganistanu, głównie w celu uwolnienia jeńców i oblężonych załóg oraz pomszczenia poprzedniéj klęski. Zgromadzono znów nad Indusem dwa, lecz silniejsze oddziały wojsk angielsko-indyjskich. Jeden pietnastotysięczny korpus pod dowództwem jenerała Polloka wtargnął z nad górnego Indusu przez Peszawur wąwozami Kyberu w królestwo kabulskie; rozbijając zastępujące mu w przesmykach górskich gromady Afganów, dotarł do Dżelalabat, oswobodził oblężoną tam załogę, a posunąwszy się daléj, pobił pod Tezee (Tesi) główne siły afgańskie i podstąpił pod Kabul. Równocześnie drugi trzynastotysięczny oddział prowadzony przez jen. Notta, ruszył z nad dolnego Indu wąwozami Bolan na Kandahar, zajął tę stolicę, zdobył następnie i zburzył Ghiśni, skąd pociągnął ku Kabulowi. Oba korpusy angielskie weszły równocześnie do Kabulu. Oswobodziwszy małą liczbę pozostałych jeńców, zniszczyły wojska angielsko-indyjskie to miasto dla ukarania mieszkańców za wymordowanie przed dwoma laty Anglików i rozpoczęły w porządku odwrót do Hindostanu, uwożąc, jako jedyne trofea, słynną bramę świątyni, którą przed ośmiuset laty zdobywca Indyj Mahmud Gasnewide zabrał w 1028 r. z miasta indyjskiego Somna i zawiózł do Kabulu. Lecz gdy po odwrocie korpusu angielsko-indyjskiego z Afganistanu rozpoczęli przeciw Anglikom wojnę *Szejkowie* — lud liczny zamieszkujący Pendżab i Kaszmir, t. j. zachodnio-północną część Indyj przytykającą do Afganistanu; — przeto dopiero po pokonaniu w r. 1845 r. Szejków, ukończeniu téj wojny parę lat trwającéj i po przyłączeniu całego Pendżabu wraz z Lahorą w 1849 r. pod swoje panowanie, zajęli Anglicy stale Peszawur i wąwozy Kyberu, a przez to s t a l i s i ę p a n a m i g ł ó w n e g o w e j ś c i a d o H i n d o s t a n u i zabezpieczyli jego granice, według rady jen. Chrzanowskiego.

III.

Stanowisko i czynności jen. Chrzanowskiego na Wschodzie wśród opowiedzianych zdarzeń dziejowych.

Pozostaje mi jeszcze przedstawić c z y n n o ś c i jenerała Chrzanowskiego na Wschodzie wśród zdarzeń tam dziejowych od 1833 do 1842 r., których opis właśnie ukończyłem, i wskazać myśl przewodniczącą mu, w przyjęciu stanowiska ofiarowanego mu w Turcyi przez rząd angielski i we wszystkich działaniach na tém stanowisku. Wprawdzie wspomniałem już w inném piśmie mojém i w poprzednim rozdziale o czynnościach jenerała w Turcyi, lecz tu dokładniej opowiedzieć je winienem.

Po upadku powstania polskiego i nieszczęśliwym końcu wojny przeciw Moskwie, jen. Chrzanowski przebywał kilka miesięcy w Galicyi, a w 1832 r. przybył do Paryża, następnie zaś do Londynu. Tam poznało go kilku angielskich mężów stanu i umiało ocenić jego charakter, zdolności, dokładną znajomość Moskwy, jéj organizmu, stosunków wewnętrznych i polityki. Gdy w 1833 r. po zawarciu w Unkiar-Iskelesi traktatu między Moskwą a Portą, rząd angielski, przestraszony wzrostem przewagi caratu w Turcyi, zaczął energiczniéj działać dla obalenia w Stambule wpływu moskiewskiego i powstrzymania zaborczych kroków caratu na Wschodzie, — wówczas postanowił także posłać jen. Chrzanowskiego do Turcyi, aby tam, jako doradca poselstwa angielskiego, wskazywał najodpowiedniejsze środki odparcia zamachów Moskwy i obrony Turcyi, a oddany pod rozporządzenie sułtana, zreorganizował armię turecką.

Jenerał chętnie przyjął tę propozycyę rządu angielskiego, a przekonania i p e w n i k i p o l i t y c z n e, które tu zaraz przedstawię, w y s n u t e z z n a j o m o ś c i ó w c z e s n e g o ś w i a t a p o l i t y c z n e g o, były myślą przewodnią, która nim kierowała tak w przyjęciu ofiarowanego mu na Wschodzie stanowiska, jak i w działaniu na niém.

Wiedział on, iż carat złamawszy Polskę i ośmielony

bojaźliwém postępowaniem mocarstw zachodnich, zacznie zuchwalej przeprowadzać swoje zaborcze na Wschodzie zamiary. Przekonany był także: iż gdyby powiodło się Moskwie opanować Stambuł i Turcyę, wzrosłaby olbrzymio przewaga moskiewska w Europie, zgubna dla praw i wolności narodów i dla cywilizacyi powszechnéj; że przeto dobro wszystkich ludów wymaga powstrzymania podbojów moskiewskich w Turcyi i niedopuszczenia, aby carat owładnął Stambułem. Z drugiéj strony, znając krótkowidzącą politykę rządów angielskiego i francuskiego, przekonany był, iż te rządy wówczas tylko rozpoczęłyby walkę przeciw Moskwie, gdyby ta bezpośrednio i widocznie ich interesom zagroziła; że przeto nie wystąpią orężnie dla powstrzymania Moskwy niszczącéj Polskę i dla obrony praw narodu polskiego, bo nie czują jeszcze, jak dalece zgnębienie Polski będzie dla nich samych szkodliwe i niebezpieczne, nie czują, że walcząc tu z Moskwą, broniłyby pośrednio własnych praw i własnego dobra. Lecz widział, iż *zaborcze działania caratu w Turcyi*, w których Anglia upatruje bezpośrednią szkodę jéj własnym interesom, *poruszyć łatwiéj mogą rząd angielski do walki przeciw Moskwie i do sprzymierzenia się z Francyą w celu położenia kresu podbojom tam moskiewskim*. Przeświadczony był nadto, że radykalnym środkiem powstrzymania caratu w zaborach tak na Wschodzie jak wszędzie, jest przywrócenie niepodległéj Polski; że jeżeli zatem Anglia zdecyduje się raz na prowadzenie wielkiéj wojny przeciw Moskwie, a nie ograniczy się na demonstracyi tylko wojennéj, spostrzeże przecież, że przywrócenie Polski winno być celem takiéj wojny, bo to tylko może stać się trwałą tamą grabieżom caratu. Jednak wiedział także, iż Wielka Brytania pod dwoma warunkami zapuści się w istotną wojnę przeciwko cesarstwu moskiewskiemu: po 1sze, jeżeli będzie przekonaną, że nie ona sama ponosić ma ciężar téj wojny; po 2gie, jeżeli walka ta, przy udziale Francyi prowadzona, nie da znów za wielkiéj przewagi na Wschodzie temu mocarstwu, które rząd angielski uważa wprawdzie za sprzymierzeńca swego przeciw Moskwie, ale zarazem za groźnego współzawodnika swego na wielu innych polach. Aby przeto uczynić zadość obu powyższym warunkom i zachęcić

rząd angielski do wojny przeciw Moskwie, należało przedewszystkiem wzmocnić Turcyę, iżby mogła wesprzeć skutecznie Anglię w wojnie z caratem, a nie popadła pod przeważny wpływ Francyi. Tém potrzebniejszém było to wzmocnienie Turcyi w owym okresie czasu, gdyż ówczesne postępowanie rządu austryackiego dowodziło, że monarchia rakuska ani wystąpi stanowczo przeciw Moskwie, ani przyłoży skutecznie ręki do trwałego urządzenia krajów Turcyę składających, chociaż to było i jest jéj posłannictwem.

Takie zapatrywanie się na rzeczy było powodem, iż jen. Chrzanowski przyjął wezwanie rządu angielskiego, a zarazem stanowiło myśl przewodniczącą mu we wszystkich czynnościach na Wschodzie i we wszystkich pismach podanych rządom angielskiemu i tureckiemu. Wskazany wyżéj kierunek polityki angielskiéj, znany dobrze jenerałowi objaśnia nam także, dlaczego, dowodząc w pismach swoich konieczności prowadzenia wojny dla zatrzymania Moskwy w podbojach, nie wspominał o Polsce; gdyż obawiał się, aby wzmianka o Polsce nie budziła w rządzie angielskim podejrzeń, iż dobro tylko narodu polskiego ma na oku doradzając Wielkiéj Brytanii walkę przeciw Moskwie.

Przy końcu 1833 r. przybył jen. Chrzanowski do Stambułu wysłany tam z ramienia rządu Wielkiéj Brytanii, lecz nieopatrzony jeszcze naturalizacyą angielską. Opowiadając powyżéj ważniejsze wypadki na Wschodzie od 1831 do 1842 r., przedstawiłem, jak krytyczném było w 1833 r. położenie Turcyi, która, zagrożona przez Mechmeta Alego, przyjęła zbrojną pomoc z ręki daleko groźniejszego wroga, bo z ręki Moskwy i popadała już pod zgubną opiekę cara, jak Polska w zeszłym wieku. Wpływ moskiewski w Stambule był potężny; ulegał mu szczególniéj ówczesny seraskier Husrew pasza, olśniony szybką pomocą daną Porcie przez cara a zniechęcony do mocarstw zachodnich nieudolném ich działaniem. W pierwszych pismach swych do rządu angielskiego wykazywał jen. Chrzanowski zamiary i działania moskiewskie w Turcyi, kroki i zamachy które, korzystając z położenia rzeczy, dokonać może carat dla owładnienia tego państwa, środki najpilniejsze które należy przedsięwziąść dla skrzyżowania zamiarów moskiewskich i zasłonienia Turcyi. W innych raportach dowodził rzą-

dowi angielskiemu konieczności zreorganizowania rozprzężonych wojsk tureckich, umocnienia najważniejszych stanowisk, potrzebę nalegania na Portę o polepszenie zarządu ludami jéj podległymi i o reformy wewnętrzne. Toż samo przedstawiał dygnitarzom tureckim, mianowicie Husrewowi-paszy, z którym wszedł w bliższą znajomość. Lecz z tych pierwszych raportów jen. Chrzanowskiego pozostały w papierach jego tylko brulionowe zapiski, wyjąwszy czterech pism czysto wojskowych: „Sład i organizacya korpusu wojsk“ (*), „Ogólny pogląd na ćwiczenia wojska“ (**), „Organizacya wojsk“ (***), i „Uwagi o artyleryi polowéj“ (****). Lecz tych czterech pism, pozostałych jedynie w całości z pomiędzy wszystkich skreślonych w czasie pierwszego pobytu jenerała w Turcy w 1833 i 1834 r., nie zamieszczam w niniejszym zbiorze, gdyż nie budziłyby dzisiaj zajęcia. Inne raporty z tego okresu znajdują się zapewne w archiwum angielskiém, lecz ztamtąd nie mogłem ich otrzymać. W kilka miesięcy późniéj jenerałowi Chrzanowskiemu przedstawionemu przez posła angielskiego Porcie, powierzono do sformowania w korpus i wyćwiczenia 17,000 żołnierzy tureckich zgromadzonych pod Stambułem, którytо korpus miał służyć za wzór do zorganizowania całéj armii tureckiéj.

Lecz zaledwie zadanie to rozpoczął, rząd moskiewski śledzący niespokojném okiem czynności jenerała w Turcyi, zażądał, aby Porta wydała mu go jako poddanego moskiewskiego, w razie zaś gdyby wydanie uważała za niezgodne z jéj zasadami, aby wydaliła go z Turcyi, a przynajmniéj odsunęła od wszelkich działań publicznych. Gdy wówczas przeważnym był jeszcze wpływ moskiewski w Stambule, a raczéj obawy tam przed Moskwą, rząd angielski chcąc oszczędzić kłopotów Porcie, odwołał jenerała z Turcyi w końcu 1834 roku, ale jedynie w zamiarze, aby go tam posłać zaraz powtórnie, lecz już w charakterze obywatela i jenerała an-

(*) „La composition et l'organisation du corps d'armée.“

(**) „Apreçu général sur l'exercise de l'armée.“

(***) „Sur l'organisation des armées.“

(****) „Note sur l'artilerie de campagne.“

gielskiego. Jakoż za powrotem do Londynu, udzielono jen. Chrzanowskiemu tak zwaną „wielką naturalizacyę“ i wyprawiono go w 1835 r. powtórnie do Stambułu w charakterze jenerała angielskiego przyłączonego do poselstwa Wielkiéj Brytanii przy Porcie.

Jak tylko jenerał przybył do Konstantynopola, poseł angielski lord Ponsonby zawiadomił urzędowo Portę o jego przyjeździe i oświadczył, iż rząd angielski „stawia go pod rozporządzenie sułtana“ (*). Sułtan polecił oświadczyć, że pragnie użyć jenerała w armii tureckiéj, da mu zaraz odpowiedni stopień i poszle go do wojsk w Azyi, a następnie szybko posuwając go na wyższe stopnie zamianuje go wkrótce dowódcą armii; lecz dla oszczędzenia przesądów narodowych, życzy sobie, aby wprzód jenerał choć pozornie stał się Turkiem przyjmując ubiór i imię tureckie (**). Życzeniu temu odmówił stanowczo jen. Chrzanowski, przedstawiając, że cel przez to zamierzony, nie byłby wcale dopięty, gdyż Turcy widzieliby w nim tylko jednego z renegatów, którymi pogardzają. W skutek tego, lord Ponsonby nie przyjął propozycyi Porty i przedłożył sułtanowi inny projekt, według którego jenerał pozostałby pod rozporządzeniem rządu angielskiego i posłany byłby do Azyi jako doradca tamecznego wodza tureckiego (Hafisa - paszy), któremu sułtan poleciłby, iż głową odpowie za wszelkie niepomyślne działanie, przeciwne radom i wskazówkom jenerała. Sułtan zgodził się na ten projekt, a nawet polecił wygotować firman mianujący jen. Chrza-

(*) Szczegóły tu przytoczone wyjmuję z raportu złożonego przez jen. Chrzanowskiego rządowi angielskiemu na wezwanie lorda Ponsonby, (*Rapport sur mon employement par le gouvernement turc*).

(**) Ustęp o tém w raporcie, brzmi: „Le Sultan envoya dire, que pour ménager les préjugés de la nation, je fasse semblant de me faire turc, en prenant l'habit et un nom turc; . . . que je devrai me rendre immédiatement à l'armée d'Asie, où il m' enverra bientôt des nominations pour les grades plus élevés, de maniere, que tout au plus au bout de six mois il me faira vésir et commandant de l'armée.“

nowskiego „mustaharem“ to jest naczelnikiem sztabu przy wodzu wojsk tureckich w Azyi. Tymczasem jenerał przedstawił seraskierowi, aby dla zasłonienia Stambułu i Dardanellów przed możebnym wówczas zamachem moskiewskim, zgromadził pod tą stolicą korpus pod nazwiskiem „armii rezerwowéj dla wojsk azyatyckich.“ Seraskier Husrew-pasza, przyjął, za zgodą sułtana, i wykonał tę radę, a zarazem postarał się, iż sułtan zamianował go dowódcą téj armii rezerwowéj. Od téj chwili zmienił swoje przekonanie co do użycia jenerała: gdy bowiem wprzód popierał na radzie dywanu wyprawienie go na naczelnika sztabu do armii azyatyckiéj, teraz kiedy sam został wodzem wojsk rezerwowych gromadzących się pod Konstantynopolem, usiłował zatrzymać go w Stambule, aby mieć go pod ręką i przedstawił sułtanowi, że „posyłając jen. Chrzanowskiego na naczelnika sztabu do armii azyatyckiéj, narazi się Moskwie, co byłoby nierostropnością, tém więcéj, gdy Anglia nie dała mu jeszcze żadnego dowodu, któryby go upoważniał do rachowania na nią w razie potrzeby.“ Nakoniec dowodził z pewną słusznością, że pożyteczniejszym będzie dla Turcyi jen. Chrzanowski, jeżeli pozostanie w Stambule; gdyż tu będzie można zasięgać jego rady co do reorganizacyi wszystkich sił zbrojnych, co do obrony całego państwa przeciw Moskwie i w innych ważnych polityczno-wojskowych sprawach; że takie stosunki Porty z jenerałem, choć daleko ważniejsze i użyteczniejsze dla Turcyi, mniéj narazić ją mogą na zarzuty ze strony moskiewskiéj, niż stanowisko przeznaczone mu przy armii azyatyckiéj.

W skutku tych przedstawień Husrewa-paszy, jen. Chrzanowski pozostał naówczas w Stambule na urzędowém stanowisku jenerała angielskiego przyłączonego do poselstwa Wielkiéj Brytanii i w tym charakterze przesyłał rządowi angielskiemu raporty i memoryały; prócz tego w prywatnym charakterze jako przyjaciel seraskiera (tj. ministra wojny), który zasięgał jego rady, podawał Porcie, z wiedzą rządu angielskiego, różne projekty i pisma. Z pierwszego, urzędowego stanowiska podał rządowi angielskiemu lub jego posłowi memoryały: o dążeniach cesarstwa moskiewskiego na Wschodzie a szczególniéj w państwie otomańskiém, o po-

trzebie i środkach powstrzymania caratu w podbojach, o wewnętrznym stanie Turcyi i jéj sił zbrojnych, o koniecznych w niéj reformach wojskowych, politycznych i spółecznych, o pomocy jaką mogłaby dać Wielka Brytania Turcyi; wskazywał jakie zamachy mógłby wykonać carat na Turcyę w ówczesném jéj położeniu, między innemi możebność doraźnego napadu i owładnienia Stambułu przez Moskali, oraz środki które przedsiewziąść powinna Anglia i Porta dla odparcia tych zamachów lub zasłonienia przed niemi Turcyi. Przy zdarzonéj sposobności dawał do poznania lub nawet przedstawiał wyraźnie, że „Moskwę można stanowczo poskromić w podbojach rękami tylko Moskwy“, to jest, że tylko przywrócenie niepodległości ludom przez carat ujarzmionym i ograniczenie go do ziem jego własnych jest jedynym środkiem trwałego obronienia krajów i ludów Turcyę teraz składających i stanowczą zaporą grabieżom moskiewskim, a dowodził, że wszelkie inne półśrodki zaradzają złemu tylko chwilowo. W prywatnym charakterze podawane przez jen. Chrzanowskiego seraskierowi i Porcie pisma dążyły w tym samym kierunku, a niektóre z nich były téj saméj treści, jednak przeważnie tyczyły się organizacyi sił zbrojnych tureckich i wzmocnienia Turcyi. Wiele z pism wręczonych seraskierowi odnosiło się do spraw czysto wojskowych a chwilowych i nie budziłoby dziś zajęcia; dla tego nie zamieszczam ich w zbiorze niniejszym (*). Wiele znów not i memoryałów z tego okresu, chociaż ważnych i teraz, nie mogłem zamieścić w tym zbiorze, gdyż ani bruliony ani odpisy ich nie znajdują się w papierach przekazanych mnie przez jenerała.

W tych czynnościach i położeniu jenerała w Stambule, ta tylko zaszła w roku następnym zmiana, że gdy Turcya poczęła mniéj obawiać się Moskwy a więcéj ufać w pomoc angielską, stanowisko jenerała wobec Porty, osłonione dotychczas płaszczem przyjacielskich stosunków między nim a seraskierem, zmieniło się w półurzędowe. Czynniéj więc mógł się zająć wówczas reorganizacyą sił zbrojnych tureckich,

(*) Te pisma niepodane w zbiorze, wymieniłem po części w przedmowie.

i liczniejsze są z owego roku pisma w tym przedmiocie, z których jednak część tylko w tym zbiorze zamieszczam. Lecz projektowana przez jenerała organizacya armii i rozwinięcie sił zbrojnych państwa, napotykały w wykonaniu na bardzo liczne przeszkody i w małéj tylko części wykonane zostały przez Portę. Nieład w rządzie tureckim, brak energii, wschodnia apatia i niedbalstwo w jednych dygnitarzach, chciwość i sprzedajność w drugich, zawiść między wszystkimi, upadek duchownéj siły w państwie i społeczeństwie tureckiém, niedostatek w skarbie publicznym: oto główne powody, iż Porta w cząstce tylko przeprowadziła doradzane przez jenerała reformy w armii i nie rozwinęła sił zbrojnych odpowiednio jego projektom. Jednak owocem tych usiłowań jenerała było: podniesienie wyćwiczenia i instrukcyi w wojsku tureckiém regularném, mianowicie w Europie stojącém, poprawa w jego uzbrojeniu, lepsza organizacya artyleryi polowéj, urządzenie jakiegokolwiek sztabu głównego i administracyi wojskowéj.

Na początku 1837 r. wysłany został jen. Chrzanowski przez rząd angielski i Portę do Azyi Mniejszéj, gdyż położenie rzeczy wróżyło, że azyatycka Turcya stanie się polem ważnych zdarzeń wojennych. Albowiem wówczas — jak to opowiedziałem w powyższym zarysie zdarzeń — gromadzenie w zakaukaskich prowincyach coraz większych sił moskiewskich przeciwko ludom kaukaskim i ich bohaterskiemu naczelnikowi, Szamylowi, zagrażało także sąsiednim tureckim krajom. Prócz tego, sułtan Mahmud pałający chęcią pomszczenia klęsk zadanych mu przez Mechmeta-Alego i przedewszystkiem pragnący upokorzyć tego hołdownika swojego, popierał gorliwie systematyczne działania w celu owładnienia Kurdystanu i zyskania przez to lepszéj podstawy do wojny przeciw wicekrólowi egipskiemu, którą jak najprędzéj zamierzył ponowić. Z obu tych powodów mogła się wkrótce rozpocząć walka tak na północnéj jak na południowéj granicy Turcyi azyatyckiéj, nie licząc już, że od wschodu groził jéj najazd Persów roszczących sobie oddawna prawa do paszaliku bagdackiego.

Jenerał Chrzanowski przejechawszy wzdłuż całą Azyę mniejszą czyli Anatolię, udając się konno ze Skutari nad

Bosforem przez Nikmid (Nikomedyę), Isnik (Niceę), Kutajach, Angorę, Tokat, Palu nad górnym Eufratem i Djarbekir do Kurdystanu, przebywał nieco dłużéj w téj prowincyi. Stał tam wówczas 30to tysięczny korpus turecki pod rozkazami Hafisa-paszy, działający w celu owładnienia tego kraju a następnie przeznaczony do utworzenia zawiązku armii mającéj walczyć przeciwko Mechmetowi Alemu. Zwiedziwszy Kurdystan, paszalik djarbekirski, przesmyki prowadzące przez góry Taurus z północnego wschodu do Syryi, przejrzał jenerał oddziały wojsk Hafisa. Wręczył temu dowódcy polecenie sułtańskie, aby się do jego rad ściśle stósował i wyłożył mu skreślony dawniéj plan systematycznych działań w celu zupełnego opanowania reszty Kurdystanu, przez co sułtan stałby się panem przystępu do Syryi z północnego wschodu.

Po przesłaniu odpowiedniego sprawozdania Porcie i poselstwu angielskiemu, w którém wskazał nieudolność Hafisa do kierowania rozleglejszémi działaniami wojennémi przeciw Mechmetowi-Alemu oraz zły stan wojsk turecko-azyatyckich pod względem ukształcenia oficerów, wyćwiczenia żołnierzy i ich zaopatrzenia, udał się jen. Chrzanowski na granicę zakaukasko-moskiewskich posiadłości w celu ich zwiedzenia, aby następnie przedłożyć rządom angielskiemu i tureckiemu projekt niesienia czynnéj pomocy ludom kaukaskim i niedopuszczenia, iżby carat opanował zupełnie Kaukaz, a zarazem przedstawić plan działań wojennych przeciwko Moskwie od strony Anatolii i krajów zakaukaskich w razie rozpoczęcia wielkiéj przeciwko caratowi wojny. W owym właśnie czasie — jak to wskazałem kreśląc powyżéj zarys współczesnych zdarzeń dziejowych — rozpalała się coraz bardziéj walka na Kaukazie między Moskwą a ludami góralskimi broniącymi swéj wolności pod dowództwem Szamyla i coraz większe przybierała rozmiary. Jenerał Chrzanowski zwiedził potajemnie moskiewskie posiadłości za Kaukazem, tj. Armenię, Gruzyę i Mingrelię, i przedłożył rządowi angielskiemu zupełny plan, według którego Anglia mogłaby dać bezpośrednią a skuteczną pomoc swoją flotą i wojskiem lądowém ludom kaukaskim i zakaukaskim stawiającym opór podbojom caratu. O planie tym po-

została tylko wzmianka w papierach jenerała, a w zbiorze pism zamieścić mogę jedynie sprawozdanie „o strategiczném rozpołożeniu krajów zakaukaskich,“ będące objaśnieniem wspomnionego planu.

Dodam tutaj, że gdy jenerał wracał z téj tajemnéj wycieczki do krajów zakaukaskich, i zwiedziwszy nadgraniczną twierdzę moskiewską Gumri czyli Aleksandropol, wówczas budowaną, przybył już na terytoryum tureckie, oddział Kurdów przekupiony przez Moskali — którzy w owéj chwili dopiero powzięli wiadomość o jego poprzedniéj podróży do Armenii i Gruzyi — zrobił na niego zasadzkę w górach niedaleko Karsu. Jenerał tylko swéj zimnéj odwadze winien był ocalenie życia.

Nietylko w wspomnionym planie i sprawozdaniu, lecz także w innych raportach i pismach przesyłanych rządowi angielskidmu tak poprzednio z Konstantynopola jak i późniéj po powrocie z téj wycieczki pod Kaukaz, a nawet w czasie późniejszego jeszcze pobytu w Londynie, poruszał jen. Chrzanowski sprawę kaukaską i przedstawiał potrzebę, aby Anglia dała pomoc ludom broniącym tam swéj niepodległości przeciw Moskwie, potrzebę nakazaną dobrze zrozumianym interesem samejże Wielkiéj Brytanii. Albowiem jeżeli Moskwa, (która coraz większe siły wprowadza w bój przeciw plemionom kaukaskim) ujarzmi te ludy i owładnie zupełnie Kaukaz, będący dla niéj bramą do całéj Azyi zachodniéj, zyska wówczas potężne stanowisko do dalszych zaborów tak w Turcyi azyatyckiéj jak w Persyi; otwartą będzie dla wojsk caratu w jednę stronę Anatolia i przystęp przez nią do Konstantynopola, na drugą stronę Persya i jej stolice Tabrys i Techran, w skutek czego szach popadnie w większą jeszcze zależność od Moskwy, która pociągnie go z sobą do wypraw w głąb Azyi ku Indyom. Przeciwnie, Kaukaz wyswobodzony, sprzymierzony z Anglią i Turcyą, byłby bardzo ważną podstawą do działań przeciw cesarstwu moskiewskiemu, do wypraw w celu poruszenia całéj Kozaczyzny naddońskiéj i Rusi południowéj, w któréj tli ciągle nieukontentowanie z panowania mokiewskiego. W tym samym duchu, z wyjątkiem ostatniéj myśli, czynił przedstawienia ministrom Wielkiéj Brytanii

słynny podróżnik angielski Urquhart. Lecz starania te miały ten tylko skutek — jak już poprzednio mówiłem — iż Anglia przyglądała się baczniéj wojnie na Kaukazie, wspierała potajemnie dowóz broni i prochu walecznym Czerkiesom i Czeczeńcom, ale nie posunęła się do czynnego działania.

Pod zimę w 1837 r. wrócił jen. Chrzanowski z Azyi Mniejszéj do Stambułu. Z przygotowań czynionych wówczas przez Moskwę, wnosił, że carat zamierza już rozpocząć wojnę przeciw Turcyi lub jakieś większe działanie wojenne na Wschodzie dla posunięcia tam daléj swych zaborów. Nie wyciągał wprawdzie téj wróżby wojny z rozgłośnego w jesieni 1837 r. zgromadzenia przez cara Mikołaja korpusów jazdy pod Wozneseńskiem na przegląd, którym car pragnął może tylko wywrzeć wpływ na Europę ukazując jéj swe siły. Wskazówką dla jenerała, iż Moskwa gotuje się do działania wojennego na Wschodzie, było ciche gromadzenie przez nią wojsk w jednéj stronie na Podolu, w drugiéj za Kaukazem, a także wzmacnianie korpusu orenburskiego. Widoczém więc było, że carat czyni przygotowywania do energiczniejszego wystąpienia w sprawach wschodnich. Ale niemożna było z tego jeszcze wnosić: czy pragnie przemocą odzyskać opiekę nad Turcyą i rozpocząć przeciwko niéj wojnę najazdem w Europie na kraje naddunajskie a na Anatolię w Azyi?; czy tylko gotowością do walki chce przestraszyć Portę i wpływ na nią pozyskać?; czy też odkładając na późniéj walkę przeciw Turcyi, zamierza teraz car popierać silniéj rozpoczęte w Azyi działania?; mianowicie: czy zamierza na Kaukazie uderzyć większemi siłami na ludy broniące tam swéj swobody, do Persyi posłać oddział wojsk w posiłku szachowi popychając go do ponowienia zeszłoroczném wyprawy na Herat, a wzmocnionemu korpusowi orenburskiemu nakaże wyprawę do Chiwy i Kokanu.

Jakiekolwiek mogły być zamiary moskiewskie, jen. Chrzanowski spostrzegłszy wspomnione przygotowania czynione przez carat i powróciwszy do Stambułu, zwrócił na nie uwagę rządów angielskiego i tureckiego, nalegał na Portę o przyśpieszenie reorganizacyi wojsk i podawał sposób pospiesznego sformowania armii, aby przynajmniej była w stanie pro-

wadzenia wojny (*). Rządowi angielskiemu wykazywał potrzebę urządzenia stałego stanowiska na morzu Marmara dla floty angielskiéj, przez co zabezpieczyłby Konstantynopol przed doraźnym napadem Moskali i zmniejszył wpływ moskiewski na Portę lękającą się tego możebnego napadu i z tego powodu uległą żądaniom Moskwy (**). Następnie podał obu rządom angielskiemu i tureckiemu memoryał, w którym roztrząsając możebne sposoby prowadzenia wojny między Turcyą a Moskwą, wskazał w głównym zarysie najlepszy w ówczesnych stosunkach dla Turcyi plan działań wojennych przeciw Moskalom. W tym ważnym memoryale nastawał przedewszystkiem, aby w pierwszéj chwili rozpoczęcia wojny flota angieska zajęła morze Czarne, dowodząc, że bez tego Turcya nie jest w stanie długo się bronić (***). Zwracał uwagę ministrów angielskich na potrzebę ciągłéj baczności na działania Moskwy(****). Wreszcie przedstawiając ponownie rządowi angielskiemu zaborcze dążenia cesarstwa moskiewskiego na całym Wschodzie, nalegał, aby Anglia porozumiała się z Francyą i czynnie wystąpiły przeciw Moskwie. Przytaczam tu tylko niektóre ważniejsze przedstawienia jenerała z pomiędzy wielu innych, które w całości lub w urywkach przechowały się w jego papierach; lecz nadmienić muszę, że wiele ważnych jego memoryałów z tego czasu, tyczących się środków obrony Turcyi lub działania przeciw Moskwie zaginęło zupełnie i tylko liczby na pozostałych wskazują, iż wiele pism brakuje. Wątpię czy możnaby je odszukać w archiwum angielskiém, kto zaś zna sposób utrzymywania papierów urzędowych w Turcyi, ten nie pokusi się nawet szukać ich w Stambule.

(*) „Kilka uwag o armii tureckiej", — pismo przedłożone w listopadzie 1837 r.

(**) „O pomocy jaką może dać Anglia Turcyi swoją flotą"— nota podana rządowi angielskiemu w styczniu 1838 r.

(***) „Kilka myśli o wojnie między Rosyą a Turcyą" — memoryał podany w lutym 1838 r.

(****) Patrz w zbiorze pism ważny memoryał pod tym napisem, przesłany rządowi angielskiemu w marcu 1838 r.

Gdy z początkiem lata 1838 r. zmieniło się nieco położenie rzeczy w skutku okoliczności, które zaraz wskażę, i okazało się, że wypadki wojenne w tym roku ograniczą się na Azyi, musiał w tamtę stronę jen. Chrzanowski zwrócić przeważnie swoją czynność. W skutku zbliżenia się rządów angielskiego z francuskim, obudzenia się ich czujności na działania moskiewskie i oznak, że Anglia i Francya uczuły silniéj potrzebę obrony Turcyi, wreszcie w skutek środków przedsięwziętych przez Portę, — Moskwa odroczyła napad na Turcyę do sposobniejszéj chwili, ograniczyła się zaś w 1838 r. na prowadzeniu z większém natężeniem wojny na Kaukazie, (wiedząc, że zupełném owładnieniem tych gór ułatwi sobie przyszłą walkę z Turcyą) i na działaniu w środkowéj Azyi, gdzie parła Persów do opanowania Heratu, a sama przygotowywała wyprawę do Chiwy. Z drugiéj strony sułtan Mahmud, pałający zdawna chęcią ukorzenia Mechmeta Alego a naglony także do tego przez rząd angielski — jak to wiemy z powyższéj opowieści współczesnych wypadków — postanowił skorzystać z takiego położenia rzeczy i nakazał przygotowania do rozpoczęcia zaraz z wiosną 1839 r. wyprawy do Syryi przeciw wice-królowi egipskiemu. Seraskier prosił jen. Chrzanowskiego o skreślenie planu téj wyprawy. Zapatrywania się jenerała na spór egipsko-turecki i na żądania Mechmeta Alego wskazałem już wyżéj: przekonanym on był, że lennik sułtana nie zdoła utworzyć potężnego państwa na miejscu tureckiéj monarchii, a usiłowania jego osłabiając Turcyę, ułatwić tylko mogą Moskalom jéj owładnienie. Na wspomnione więc wezwanie seraskiera odpowiedział jenerał pismem (*), w którém wychodząc z zasady, iż rozpoczynając jaką wojnę, należy wytknąć sobie jéj cel, przedstawił: że bój z Mechmetem Alim powinien mieć na celu nie odebranie mu jakiéj prowincyi, lecz zupełne obalene jego potęgi, gdyż inaczéj w czasie walki Turcyi z Moskwą, która nastąpić musi, nie omieszkałby znów Mechmet Ali wystąpić przeciw sułtanowi; powtóre, że należy znaczne zgromadzić siły przeciw Mechmetowi Alemu, aby wojnę szybko ukończyć,

---

(*) „Nota o wojnie między Turcyą i Egiptem".

iżby car nie miał czasu wmieszać się do niéj. Następnie skreślił ogólny zarys przygotowań do wojny i początkowych działań, który czytelnik znajdzie w zbiorze pism. Tu przypomnę, że ani Porta, ani wódz turecki nie działały według przedłożonego planu, jak to okazały zdarzenia wyżéj opowiedziane. Po przyjęciu planu, sułtan objawił życzenie, aby jenerał udał się do armii Hafisa udzielał mu rad i w ten sposób kierował przygotowaniami do wojny następnie zaś działaniami wojennémi, zachowując swój dotychczasowy charakter urzędowy jenerała angielskiego. Jenerał zgodził się na tę propozycyę, ale zastrzegł sobie, „wolność opuszczenia każdéj chwili armii Hafisa, jeżeli będzie widział, że jego rady i polecenia nie są spełniane, i że w skutek tego obecność jego przy téj armii nie przyniesie korzyści“ (*).

Lecz podczas tego zaszły w środkowéj Azyi wypadki, które wpłynęły na zmianę w przeznaczeniu jenerała. Przypominam, że wówczas właśnie Anglia dla powstrzymania szacha perskiego który za namową Moskali uderzył na Herat i torował im drogę ku Indyom, posłała flotę do zatoki perskiéj i postanowiła wyprawę na jéj wybrzeża; równocześnie Persowie, podżegani przez Moskali, odnowili swoje roszczenia do paszaliku bagdackiego i zaczęli czynić przygotowania do najazdu na Turcyę w celu zagarnienia Bagdadu. W skutek tego, oba rządy: angielski i turecki uważały za rzecz pożyteczniejszą wyprawić jenerała Chrzanowskiego do Bagdadu i na granicę perską, aby obmyślił i przygotował środki odparcia Persów, a zniosłszy się z dowódzcą floty angielskiéj, ułożył z nim plan wspólnego działania Anglików i Turków przeciwko Persyi, po za którą stała Moskwa i kierował tam działaniami wojsk tureckich.

Jenerał Chrzanowski przyjął ochotnie to posłannictwo, już to z powodu, że stanowisko które tam miał zająć, było samodzielniejsze niż przy armii Hafisa; jużto że tam otwierało mu się pole bezpośredniéj walki przeciw zaborczym dążeniom caratu moskiewskiego, gdy tymczasem wyprawę turecką prze-

(*) Wyrazy wyjęte z raportu do rządu angielskiego o użyciu jenerała przez rząd turecki.

ciw Mechmetowi Alemu uważał za poboczne tylko działanie wojenne, przedsiębrane w celu ułatwienia głównego boju, który dla powstrzymania Moskwy w zaborach prowadzić należało. Z tego powodu usiłował dopomódz także Porcie i w téj pobocznéj sprawie przeciw Mechmetowi; gdyż prócz przedłożonego wprzód planu przygotowań do wyprawy syryjskiéj i jéj pierwszych działań, miał teraz, na żądanie sułtana, zwiedzić w drodze do Bagdadu wojska tureckie rozłożone w Anatolii, a szczególniéj korpus Hafisa, i przesłać o ich stanie raport. Nadto przed wyjazdem jeszcze do Bagdadu zażądał, aby Porta wydała Hafisowi paszy i wojskom w Anatolii rozkazy odpowiednie podanemu wprzód planowi, t. j. aby poleciła zgromadzić je na wschodnio-północnéj granicy Syryi z rezerwami w Djarbekirze. Odjeżdżając ze Stambułu przesłał 10 lipca 1838 r. pismo do rządu angielskiego (*), w którém, wykazując stan rzeczy w państwie otomańskiém, posuwanie się Moskali na Wschodzie równocześnie dwoma głównie drogami, t. j. przez Persyę i Turcyę, bezskuteczność powstrzymania ich notami dyplomatycznemi, groźbami a nawet demonstracyami, dowodził, że Anglia i Francya powinny powziąść energiczne postanowienie, rozwinąć znaczne siły na Wschodzie i nie wzdragać się rozpocząć walkę z Moskwą, gdyż tylko orężem zatrzymać można cesarstwo moskiewskie w podbojach.

W przejeździe we wrześniu 1838 r. przez Azyę Mniejszą do Bagdadu, przeglądał jenerał kilka oddziałów wojsk tureckich przeznaczonych na wyprawę do Syryi a rozrzuconych jeszcze po całéj Anatolii na przestrzeni długiéj przeszło sto mil jeograficznych między Angorą, Erzerumem i Orfą; przypatrzył się bliżéj stanowi korpusu Hafisa, którego większa część rozłożona była jeszcze szeroko po północnéj stronie gór Taurus około Malatii. Przesłał więc do Stambułu sprawozdanie o tém rozrzuceniu wojsk na ogromnych przestrzeniach; naganiał, że nie zaczęto dotychczas skupiać sił ku granicy syryjskiéj; nalegał na zgromadzenie tam wojsk zawczasu, czego konieczność udowodnił w przedłożonym dawniéj projekcie. Przedstawił nadto że wojsko jest niewyćwi-

(*) „Nota o położeniu politycznem w Turcyi“.

czone, żołnierze nie zaopatrzeni w odzież, artylerya nieuorganizowana w baterye, brak koni do parków, brak zapasów amunicyi i wszelkich zasobów na wojnę (*). Nacierał na Hafisa o zapełnienie tych niedostatków o ile możności i o skoncentrowanie wojsk. Zajął się tém Hafis rzeczywiście, lecz w małéj tylko części zadanie to spełnił. Z Bagdadu już przesłał jenerał w grudniu 1838 r. Porcie memoryał, w którym zaprojektował zmienić Djarbekir w główny zakład dla wojsk tureckich w Azyi (**), to jest: umocnić to miasto położone pod względem strategicznym odpowiednio zamierzonemu celowi i silne od natury, zgromadzić w niém zapasy broni, amunicyi, odzieży i innych potrzeb dla wojska.

W paszaliku bagdackim i na granicach Persyi przebywał jenerał w ciągu ostatnich trzech miesięcy 1838 i przez pierwszą połowę 1839 r. Z Bagdadu przez Basorę udał się nad zatokę perską, gdzie porozumiewał się co do wspólnych działań wojsk tureckich i angielskich, z dowódzcą floty angielskiéj, która zajęła była wówczas, jak wiemy, wyspę Charek w zatoce i portowe miasto Buszir na perskiem jéj wybrzeżu, usiłowała znaglić szachą tymi krokami do ustąpienia z pod Heratu i do odwrotu z tego państwa. Wynikiem téj narady jenerała z dowódzcą floty był plan wspólnego działania sił tureckich i angielskich w razie, gdyby wojska szacha perskiego, zostającego pod wpływem Moskwy i będące niejako przednią strażą armii moskiewskiéj, uderzyły na tureckie posiadłości nad Eufratem lub posuwały się daléj w Afganistan ku Indyom. Jenerał Chrzanowski przekonany, iż w działaniach wojennych na ogromnych płaszczyznach Mezopotamii czyli Irak-Arabii i w okolicznych krajach równych a pustynnych, dwudziestotysięczny korpus dzielnéj jazdy arabskiej, zaopatrzony w artyleryę konną angielską, któraby mu dała siłę odporną, nietylko mógłby zastąpić stutysięczną armię, lecz byłby odpowiedniejszym do wojny na tych olbrzymich

(*) Z tego sprawozdania pozostała w papierach tylko krótka notatka i wspomnienie w inném piśmie zamieszczoném w zbiorze.

(**) Patrz: „Projekt założenia w Djarbekirze głównego zakładu wojskowego dla armii tureckiéj w Azyi“.

równinach, — przesłał Porcie stósowny projekt, i opatrzony pełnomocnictwem, zaczął tworzyć ten korpus jazdy arabskiéj. Rząd angielski miał nadesłać z Indyj działa lekkie i artylerzystów dla sformowania artyleryi konnéj przy téj jeździe arabskiéj.

Podczas pobytu w Bagdadzie i w pogranicznych Persyi prowincyach prowadził jenerał z rządem angielskim i jego reprezentantami w Stambule i Techeranie „korespondencyę w sprawach perskich i afgańskich“, w któréj przedstawiał między innemi zabiegi i kroki Moskali w środkowéj Azyi i środki dla przeszkodzenia tam postępom moskiewskim. Korespondencyę w tych sprawach prowadził daléj po powrocie do Stambułu a nawet w 1842 i 1843 roku mieszkając już w Paryżu po opuszczeniu Turcyi i czynnéj służby angielskiéj. Obszerna ta korespondencya, do stu listów i pism obejmująca, nie znajduje się w papierach przekazanych mnie przez jenerała, wyjąwszy brulionu jednego listu oznaczonego kolejną liczbą 80, i memoryału noszącego nadpis: „Krótki zarys stanu rzeczy w Afganistanie“, który w zbiorze zamieściłem.

Przygotowania wojenne przedsiębrane przez jen. Chrzanowskiego w końcu 1838 i na początku 1839 r. dla odparcia napadu Persów, ochłódziły zapał szacha podniecany przez Moskali. Powstrzymywało także szacha tak od zamierzonego napadu na Turcyę, jak od ponowienia najazdu na Herat i torowania Moskalom drogi do Indyj, poszanowanie które powziął dla Anglii od czasu gdy zeszłoroczną wyprawą do zatoki perskiéj dowiodła, że ma siły i chęć poparcia orężem swych żądań i zmusiła go do cofnięcia się z pod Heratu. Wpływ angielski nabył znaczenia w Techeranie, a zmniejszył się, wprawdzie tylko chwilowo, wyłączny tam dotąd wpływ caratu, który jednak wkrótce odzyskał zupełną w Persyi przewagę. Lecz naówczas, wskutek wzrostu wpływów angielskich i w skutek przygotowań wojennych ze strony tureckiéj dla odparcia najazdu Persów, szach zaniechał wyprawy do Bagdadu.

Stało się to w porę dla Turcyi, gdyż właśnie wojska tureckie, które pod dowództwem Hafisa paszy wkroczyły do Syryi rozpoczynając walkę przeciw Mechmetowi Alemu, rozbite zostały pod Nizibem 24 czerwca 1839 r. a dwa oddziały spie-

szące z głębi Anatolii na pomoc Hafisowi rozbiegły się na wieść o klęsce i Turcya potrzebowała wszystkich sił swoich w Azyi będących dla wstrzymania zwycięskich wojsk Ibrachima. Na wiadomość o klęsce pod Nizibem, rządy turecki i angielski powołały do Stambułu jen. Chrzanowskiego, będącego już podobno w drodze do téj stolicy. Czynności ówczesnych jenerała dają nam dostateczny obraz dość liczne pisma jego z tego czasu, zamieszczone w zbiorze. Kreśląc zaś wyżéj zarys zdarzeń dziejowych w Turcyi, wskazałem dwa główne kierunki w jego czynnościach i pismach w ciągu roku od końca lipca 1839 do lipca 1840 r. Mianowicie: po pierwsze, rządowi tureckiemu przedstawiał, jak znaczne jeszcze posiada Turcya środki i zasoby do powstrzymania i odparcia wojsk Ibrahima paszy i jak ma ich użyć, a starał się skłonić Portę do odrzucenia pomocy i opieki moskiewskiéj narzucanéj znów przez cara i zwracał jéj uwagę na niebezpieczeństwa z téj pomocy płynące; natomiast zachęcał Portę do przedsięwzięcia bezwłocznie najpilniejszych reform w celu wzmocnienia i uporządkowania państwa (*). Powtóre, rząd angielski zachęcał do szybkiego porozumienia się z Francyą i Austryą w celu niesienia wspólnéj pomocy Turcyi i usunięcia Moskwy od mieszania się w sprawy tureckie, przedłożył nawet projekt wykonania téj zbrojnéj interwencyi angielsko-francusko-austryackiéj (**). Tu dodam jeszcze wiadomość o bezpośredniéj czynności jenerała w celu doprowadzenia do zgody i umowy między Anglią a Francyą w sprawie wschodniéj: z upoważnienia poselstwa angielskiego miewał rozmowy z reprezentantami rządu francuskiego w Stambule i starał się udowodnić

(*) Patrz pisma: „O reformach najpilniejszych", z 11 sierpnia 1839 r.; „Opis bitwy pod Nizibem", przedłożony 20 sierpnia 1839 r.; „Nota o prawdopodobnéj wojnie w Anatolii", z 18 października 1839 r."; „Treść rozmowy mojéj z J. W. Sadrazamem w dniu 19 marca 1840 r.; „Wykaz wojsk tureckich i egipskich".

(**) Patrz pisma: „Kilka uwag o sprawie wschodniéj", podane 2 sierpnia 1839 r.; „Kilka myśli o sposobie zmuszenia paszy Egiptu do uległości", z 15 sierpnia 1839 r.; „Uwagi nad depeszą marszałka Soulta z 10 września 1839 r.".

im, jak mylnym i szkodliwym jest nowo przyjęty kierunek działań politycznych rządu francuskiego w sprawie wschodniéj, które nie zdołają postawić kalifatu egipskiego w miejsce otomańskiego państwa, a osłabią je tylko i przyniosą korzyść jedynie Moskwie, mogą nawet przyczynić się do obalenia Turcyi i oddania jéj krajów na łup caratowi; następnie dowodził, jak zbawienném jest dla interesów tak Francyi jak Anglii porozumienie się tych państw w celu niesienia pomocy Turcyi i niedopuszczenia wzrostu przewagi moskiewskiéj na Wschodzie. Stanowisko jenerała i jego narodowość zbliżająca go do Francyi, ułatwiała mu tę pojednawczą czynność. Lecz co do tych kroków pośredniczących, pozostało w papierach jenerała w całości tylko pismo z 15 sierpnia 1839 r. streszczające rozmowę jenerała z posłem franzuzkim w Stambule i raport do rządu angielskiego o mniej ważnéj rozmowie z posłannikiem francuskim p. de Pontois w d. 7 stycznia 1840 r.

Opowiedziałem już powyżéj fatalny obrót, jaki wzięła sprawa wschodnia w 1840 r. (spowodowany błędną polityką rządu francuskiego względem Egiptu, w skutek któréj popełniła znów błąd Anglia zbliżając się do Moskwy) i ówczesne położenie Europy, gdy po traktacie londyńskim stanęła po jednéj stronie Francya i Egipt, po drugiéj Anglia, Moskwa, Austrya i Prusy. Wskazałem także, iż przez ten fatalny obrót zwichniętym został wówczas zamiar jen. Chrzanowskiego, który miał na oku we wszystkich czynnościach na Wschodzie, aby na gruncie sprawy wschodniéj, na którym dobrze pojęte interesa łączą Anglię z Francyą i Austryą przeciw Moskwie, spowodować przymierze tych mocarstw w celu położenia stanowczo tamy wszelkim usiłowaniom cesarstwa moskiewskiego dążącym do ujarzmiania i zagrabiania krajów; który to cel osiągnąć można jedynie, jak to przedstawiłem, przez przywrócenie niepodległéj Polski i przez trwałe na zasadzie narodowéj swobody urządzenie się ludów pod panowaniem tureckiém dotychczas będących. Ujrzawszy jenerał zwichniętym na teraz cel główny swojego pobytu na Wschodzie, nadto widząc Anglię i Turcyę sprzymierzone z Moskwą, nie chciał pozostać po stronie zamierzającéj walczyć z Francyą, wprawdzie idącą błędnym torem, lecz przy któréj stawali już Polacy. Nie przyjął więc ofiarowanego mu

dowództwa nad korpusem wojsk sprzymierzonych, mającym się zgromadzić pod Skutari w celu wykonania następnie wyprawy przeciw Mechmetowi Alemu według planu podanego poprzednio przez jenerała, w którym jednak planie zaszła ta radykalna zmiana polityczna, że miejsce Francyi zajęła w nim Moskwa. Zażądał uwolnienia z czynnéj służby angielskiéj, opuścił w 1841 r. Stambuł i udał się do Londynu a późniéj do Paryża, gdzie osiadł. Lecz pozostał jeszcze na listach armii angielskiéj jako retretowany jenerał. Dopieró w 1855 r. zażądał zupełnego uwolnienia z powodów politycznych, które we właściwém miejscu wskażę, a które były równie szlachetne jak przyczyny znaglające go w 1841 r. do porzucenia czynnéj służby angielskiéj na Wschodzie. Jednak angielscy mężowie stanu udawali się i później niejednokrotnie o radę do niego, szczególniéj podczas wojny wschodniéj. Lecz opuszczenie czynnéj służby nie przerwało korespondencyi, którą jenerał w 1841 i w 1842 r. prowadził daléj z ministrami Wielkiéj Brytanii w sprawach perskich, afgańskich i w ogóle środkowo-azyatyckich, wskazując środki położenia tam kresu podbojom caratu. Między innemi, po klęsce korpusu angielskiego w Afganistanie w styczniu 1842 przedłożył zamieszczony w zbiorze memoryał o stanie rzeczy w Afganistanie. O późniejszych stosunkach jenerała z rządem angielskim w czasie wojny wschodniéj mówić będę we wstępie objaśniającym IIIci dział zbioru pism jenerała.

KONIEC ZARYSU ZDARZEŃ.

MEMORYAŁY
NOTY I SPRAWOZDANIA

PODAWANE RZĄDOM ANGIELSKIEMU I TURECKIEMU

przez

JENERAŁA WOJCIECHA CHRZANOWSKIEGO

między 1833 a 1841 r.

a tyczące się sprawy wschodniéj.

1.

Nota o Rosyi i Wschodzie (¹).

Rosya (²) wielkiém będąc mocarstwem, nie żyje z dnia na dzień. Jéj podboje są przygotowywane z daleka, i jeden podbój służy do przygotowania i ułatwienia na-

(¹) *Note sur la Russie et l'Orient.* Napisana w języku francuskim, przedłożona rządowi angielskiemu w październiku 1835 r. Z pomiędzy wszystkich pism jenerała zamieszczonych w tym I Dziale, tylko dwie noty, to jest niniejsza i „nota o Turcyi", znane były publiczności, gdyż podałem je w rozprawie mojéj „O dążeniach i polityce Moskwy", zamieszczonéj w *Przeglądzie polskim* w listopadzie 1866 r. *Przypis wydawcy.*

(²) W pismach jen. Chrzanowskiego pozostawiam używane przez niego nazwiska „Rosya" i „rosyjski"; lecz w pismach moich i objaśnieniach nazywam państwo to „Moskwą" i „cesarstwem moskiewskiem", tak jak